

Józefów: Pomagają uchodźcom na medal

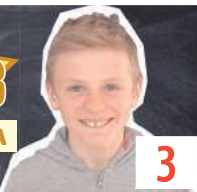


Grzegorz Kapica

Józefów: Szkolna elita z podstawówki

5,33
ŚREDNIA

Jan Góralski



Poniatowa: Wyśpiewali Stop Wojnie!



24

Witold Matulka



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

20 lat
Wydawnictwa

opole.24wspolnota.pl

19 - 25 kwietnia 2022 r. nr 16 (371) Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Iga pomaga Neli zebrać milion na operację



Iga Gil (3 lata) z Józefowa nad Wisłą od 2020 walczy z chorobą nowotworową. Rodzice Igi przekazali serce na nakrętki dla Neli

milion na operację



Kinga Wychodzka (mama Neli) i Iga Gil z mamą Anną podczas przekazywania serduszka na nakrętki

Nela Wychodzka (2,5 roku) z Kolonii Kamień cierpi na achondroplazję, rzadką chorobę genetyczną i zbiera na operację wydłużenia kończyn.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl

STR. R3

Opole Lubelskie: Pijana matka i babka opiekowały się dwulatką s. 5

Kłodnica: Powiadomił policję, że przejechał rowerzystę. Okazało się, że był poszukiwany s. 5

Kępa Piotrawińska: Kuratorskie veto dla likwidacji szkoły



„Jesteśmy niezadowoleni z tej decyzji. Chcemy skończyć z łączeniem klas i zoptymalizować sieć szkół”

Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska s. 22

Drugie podejście wójta gminy Łaziska do likwidacji SP w Kępie Piotrawińskiej zakończyło się fiaskiem

Skoków: BMW uderzyło w drzewo, trzy osoby w szpitalu



Kierowca zjechał na przeciwny pas jezdni, a następnie uderzył w drzewo

Ratoszyn: Mercedes z tablicami od nissana, kierowca pijany s. 5

Powiat: Po podwyżkach prądu i gazu samorządy zaciskają pasa s. 20

Powiat: Coraz więcej uchodźców ubiega się o 500 + s. 23



USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wiśle

☎ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl

PTAK - usługi pogrzebowe

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY

nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118
poniedziałek, środa godz. 15-17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

S T O P K A

wwspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.



NIE PRZEGAP

22 kwietnia – Przedstawienie
słowno – muzyczne „Chodzi,
chodzi Baj po świecie”. Chodel,
Biblioteka Publiczna, godz. 17
24 kwietnia – Strzał w dziesiątkę.
Darmowe treningi strzeleckie.
Łaziska, strzelnica, godz. 9 – 12.
Organizator – Liga Obrony Kraju
8 maja – Strzał w dziesiątkę.
Darmowe treningi strzeleckie.
Łaziska, strzelnica, godz. 9 – 12
29 maja - Strzał w dziesiątkę.
Darmowe treningi strzeleckie.
Łaziska, strzelnica, godz. 9 – 12

(ja)



**TU KUPISZ LEKI
W NOCY I WEEKEND**

**Sprawdź, które apteki
w najbliższych dniach będą
pełnić dyżury całodobo-
we, a które otwarte będą
dodatkowo w niedzielę.**

Od 18 do 24 kwietnia

Dyżur całodobowy: Apteka
Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Na-
łęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24
Dyżur wspomagający: Apteka
Bliska Sercu, Opole Lubelskie, ul.
Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80

Od 25 kwietnia do 1 maja

Dyżur całodobowy: Apteka
Dbam o Zdrowie, Opole Lubelskie,
ul. Strażacka 2

Dyżur wspomagający: Apteka
Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Na-
łęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

(ja)



NEKROLOGI

PONIATOWA

Genowefa Łucjanek, 87 l.
Poniatowa Kolonia, zm.8 kwietnia

Krzysztof Bakalarz, 69 l.
Poniatowa, zm.9 kwietnia

Stanisława Jezierska, 91 l.
Kraczewice Rządowe, zm.12 kwietnia

Wanda Gad, 90 l.
Kowala Druga, zm. 13 kwietnia

Edmund Jędrzejczyk, 80 l.
Poniatowa, zm.13 kwietnia

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunal-
nej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Joanna Ceglarska, 80 l.
Opole Lubelskie, zm. 4 marca

Bożena Gałęcka, 60 l.
Zaborze, zm. 6 kwietnia

Leokadia Cioroch, 83 l.
Niedźwiada Duża, zm. 9 kwietnia

Alina Karaś, 87 l.
Chodel, zm. 9 kwietnia

Irena Nawrot, 80 l.
Karczmiska, zm. 11 kwietnia

Stanisław Janeczko, 70 l.
Prawno, zm. 11 kwietnia

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Jan Adamczyk, 84 l.
Puszno Skokowskie zm. 7 kwietnia

Henryk Asyngier, 74 l.
Kawęczyn, zm. 7 kwietnia

Stanisław Łasocha, 52 l.
Puszno Skokowskie, zm. 7 kwietnia

Stanisław Mazur, 69 l.
Kamionka/Opole Lubelskie, zm. 9 kwietnia

Krystyna Wrońska, 92 l.
Opole Lubelskie, zm. 10 kwietnia

Zdzisław Kaślikowski, 96 l.
Górna Owczarnia, zm. 10 kwietnia

Zbigniew Wojciech Lejwoda, 68 l.
Braciejowice, zm. 10 kwietnia

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605



KRONIKA STRAŻACKA

**Zdarzenia, do jakich w ostatnich dniach wyjeżdżali
strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży
Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:**

8 kwietnia

- Zagłoba: Drzewo na jezdni.
- Rogów: Złamany konar nad

jezdnią.

- Opole Lubelskie: Miejscowe
zagrożenie.

- Kluczkowice: Pożar sadzy
w kominie.

10 kwietnia

- Józefów nad Wisłą: Pożar
sadzy w kominie.
- Kłodnica: Potrącenie pie-
szego.

- Opole Lubelskie: Usuwanie
plamy oleju z jezdni.

13 kwietnia

- Górna Owczarnia: Wypadek
drogowy.
- Hrebennie: Przewóz osób.
- Lublin: Transport darów.

11 kwietnia

- Poniatowa Kolonia: Wypadek
w gospodarstwie domowym.

14 kwietnia

- Tomaszów Lubelski: Przewóz
osób.

12 kwietnia

- Wólka Komasycka: Pożar
trawy.

AG



KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Godz.	Tytuł	Wersja	Cena biletu
22,23,24 IV piątek sobota niedziela	16:00	Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a	2D dubbing	normalny 19zł ulgowy 17zł
22,23,24 IV piątek sobota niedziela	19:00	Wszystko, wszędzie ,nara	2D	normalny 19zł ulgowy 17zł
Kino zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze. Repertuar „Kina Opolanka” dostępny na naszej stronie internetowej www.ockopolelubelskie.pl oraz Facebook Kina Opolanka.				

R E K L A M A

Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913



INFORMATOR



ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10



POGOTOWIA

Ratunkowe 999/81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992



**INSTYTUCJE
I URZĘDY**

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22



USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004



**NAPRAWY
AGD**

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.



**BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK**

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878



GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51



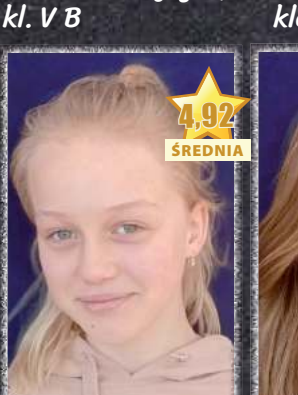
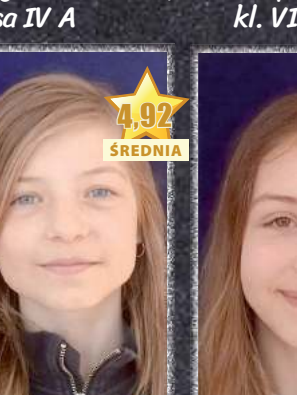
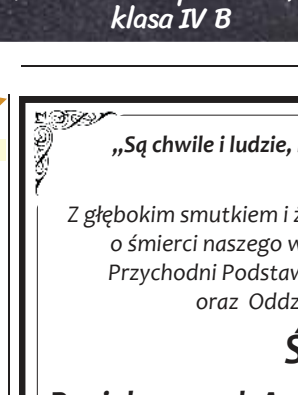
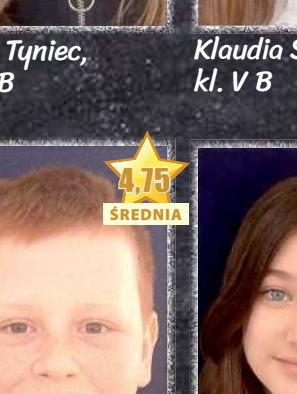
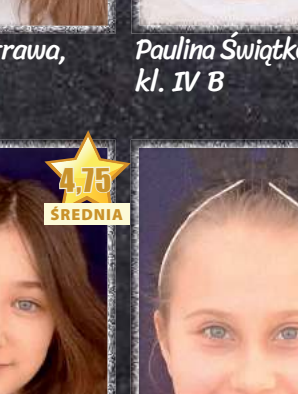
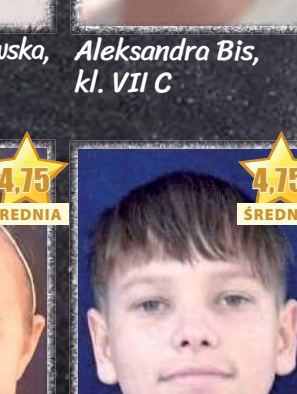
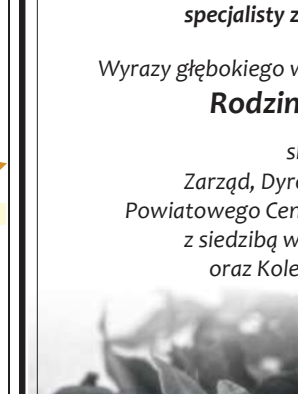
**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

**BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU**

Nasza akcja „Prymusi”

Uczniowska elita z józefowskiej podstawówki

Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza w Józefowie nad Wisłą ma 29 powodów do dumy. Tylu właśnie uczniów pierwszy semestr roku szkolnego 2021/2022 zakończyło ze średnią minimum 4,75. Ale to nie wszystko, bo ponad połowa józefowskich prymusów dobiła do średniej 5,00 i wyżej! Gratulujemy.

 5,33 ŚREDNIA Jan Góralski, kl. V A	 5,27 ŚREDNIA Cezary Niedziałek, kl. IV A	 5,25 ŚREDNIA Wiktoria Mokosza, kl. V A	 5,21 ŚREDNIA Maja Legęza, kl. VII C	 5,09 ŚREDNIA Maciej Kulig, kl. IV A	 5,09 ŚREDNIA Mikołaj Kręcisz, kl. IV B
 5,08 ŚREDNIA Matylda Pawka, kl. V A	 5,00 ŚREDNIA Kuba Węgliński, kl. IV B	 5,00 ŚREDNIA Oskar Różalski, kl. VII C	 5,00 ŚREDNIA Małgorzata Struzik, kl. V B	 5,00 ŚREDNIA Marta Strawa, kl. VIII B	 5,00 ŚREDNIA Gabriela Kilian, kl. VIII B
 5,00 ŚREDNIA Sebastian Kojtych, kl. V B	 5,00 ŚREDNIA Małgorzata Drozd, klasa IV A	 5,00 ŚREDNIA Kacper Bernadzki, kl. VI A	 5,00 ŚREDNIA Hubert Krasieński, kl. IV A	 5,00 ŚREDNIA Amelia Kramek, kl. IV A	 5,00 ŚREDNIA Martyna Kilian, klasa IV B
 5,00 ŚREDNIA Gabriela Grzywa, klasa V A	 4,92 ŚREDNIA Julia Drozd, klasa V B	 4,92 ŚREDNIA Anna Tyniec, kl. V B	 4,92 ŚREDNIA Klaudia Strawa, kl. V B	 4,91 ŚREDNIA Paulina Świątkowska, kl. IV B	 4,86 ŚREDNIA Aleksandra Bis, kl. VII C
 4,83 ŚREDNIA Hanna Pietras, kl. V B	 4,75 ŚREDNIA Kacper Sobolewski, kl. V A	 4,75 ŚREDNIA Zuzanna Kulig, kl. V B	 4,75 ŚREDNIA Maja Pawlukiewicz, kl. V A	 4,75 ŚREDNIA Hubert Pawka, kl. V B	

„Są chwile i ludzie, których się nie zapomina”

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego wieloletniego Pracownika Przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej oraz Oddziału Dziecięcego

Ś.†P.

Pani dr n. med. Agnieszki Spruch-Stępnik
specjalisty z zakresu pediatrii

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
Rodzinie i Bliskim

składają
Zarząd, Dyrekcja, Pracownicy
Powiatowego Centrum Zdrowia sp. z o.o.
z siedzibą w Opolu Lubelskim
oraz Koledzy i Koleżanki



Znajdź pracę ze Wspólnotą		
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca, Puławy	1	3010 zł / umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Puławy/ Delikatesy Ewita	1	3010 zł / umowa o pracę
Inspektor ds. BHP, Puławy/ Mostostal	1	4000 zł / umowa o pracę
Monter – izolator (Niemcy)/ Mostostal	1	10000 – 12000 zł / umowa o pracę
Kierowca kat. C, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4000 zł / umowa o pracę
Operator koparki, Dobrosławów/ SYL-KOP	1	4000 zł / umowa o pracę
Psycholog, Puławy/ PCPR	1	3010 zł / umowa o pracę
Magazynier ogumienia i akumulatorów, Puławy/ AUTOKOMPLEKS	1	3010 zł / umowa o pracę
Rewident taboru, Puławy/ PKP Cargo	1	3010 zł / umowa o pracę
Opiekun Klienta, Żyrzyn/ Bank Spółdzielczy	1	3010 zł / umowa o pracę
Sprzedawca, Puławy, Stary Pożóg, Końskowola, Kazimierz Dolny, Janowiec	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik sprząający, Puławy/ SM Jodelka		1000 zł/ umowa zlecenie
Murarz – tynkarz, Puławy/ SM Południe	1	3100 zł / umowa o pracę
Kucharz, Janowiec/ Lena		3010 zł / umowa o pracę
Murarz, Gołęb		20 zł/godz/umowa zlecenie
Dekarz – pomocnik dekarza, Puławy		20 – 30 zł/godz/umowa zlecenie
Nauczyciel wspomagający, Puławy/ SP nr. 4	1	2949 zł / umowa o pracę
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo-warzywnego, Klementówce	1	3010 zł / umowa o pracę
Kucharz, Kazimierz Dolny	1	3010 zł / umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Kucharz, Bochońnica/ Grota Bochońska	1	4000 zł / umowa o pracę
Specjalista inżynierijno – techniczny, Puławy/PIW	1	3010 zł / umowa o pracę
Laborant w zakładzie chorób drobiu, Puławy/PIW	1	3010 zł / umowa o pracę
Krawiec, Puławy	0,5	1505 zł / umowa o pracę

OGŁOSZENIE

Burmistrz Nałęczowa informuje
o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie
ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej

WULKANIZACJA

**WYMIANA OPON**
TIR-OSOBOWE-ROLNICZE



531 654 666

Opole Lubelskie ul. PRZEMYSŁOWA 33

SKUP ZŁOMU

Luxmed Uzdrowisko - Nałęczów
Filia w Poniatowej ul. Lubelska 3

**LUXMED**
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

REUMATOLOG
Lekarz
KATARZYNA ŻELAZOWSKA

zarejestruj wizytę telefonicznie
81 501 60 12
lub na luxmednaleczow.pl

Przyjmuje pacjentów:
Poniatowa, ul. Lubelska 3, sobota 10:00 - 12:00

Kierowcy i rowerzyści będą zadowoleni

Będzie więcej miejsc parkingowych przy Azotach

Przy Zakładach Azotowych w Puławach ma powstać trzy nowe parkingi. Prace nad ich budową mają ruszyć w połowie roku. Wykonana ma być także ścieżka rowerowa.

Godziny szczytu każdego dnia powodują, że kierowcy dojeżdżając/wracając z Azotów muszą stać nawet kilkadziesiąt minut w korkach. Często okazuje się, że nie ma nawet gdzie zaparkować, ponieważ wszystkie miejsca są zajęte i trzeba



Paweł Wójcik,
rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy
Koncepty projektowe są już gotowe, obecnie trwa proces wydawania odpowiednich zgód oraz etap końcowego projektowania

kluczyć szukając placu na pozostawienie auta. Teraz czas na zmiany. Grupa Azoty Puławy postanowiła wybudować trzy oddzielne parkingi, które miałyby się znajdować przy bramie nr 2, 3 oraz na działce przy pomniku „Bohaterom Września 1939”. W sumie dałoby to 417

nowych miejsc parkingowych. To nie wszystko, bo teren będzie całkowicie ogrodzony. Dobre wiadomości mamy również dla użytkowników rowerów. Przy działce pojawi się również ponad 300-metrowa ścieżka rowerowa, z której będą korzystać cykliści dojeżdżający do

pracy. - Koncepty projektowe są już gotowe, obecnie trwa proces wydawania odpowiednich zgód oraz etap końcowego projektowania. Ostateczna wartość zadania zostanie określona w wyniku przetargu. Rozpoczęcie prac planowane jest w połowie bieżącego roku, zakończenie inwestycji planujemy na jego koniec. Ostateczny termin zależy od tego, kiedy uda się rozstrzygnąć przetarg i wyłonić wykonawcę - tłumaczy Paweł Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

Dominik Kęsik

Dachował audi, bo... chciał się napić

Kierowca osobówki stracił panowanie nad autem, przebił bariery i dachował w rowie.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w miniony poniedziałek 11 kwietnia na drodze ekspresowej S12 w kierunku Lublina, między węzłem Kurów - Wschód a zjazdem na MOP Markuszów.

Ekspresówką jechało troje mieszkańców województwa świętokrzyskiego. W pewnym momencie kierowca audi chciał się napić. Gdy próbował odkręcić butelkę, którą podała mu siedząca obok żona, stracił panowanie nad samochodem, zjechał z lewego pasa jezdni na prawy, przebił barierę i dachował w rowie.

Wkrótce na miejscu pojawiły się służby ratunkowe i policja.

Kierowcy, 37 - letniemu mieszkańcowi Kielc i jego żonie nic poważnego się nie stało, ale siostra kobiety została przewieziona do szpitala. Mężczyzna kierujący audi był trzeźwy.



Audi zjechał na prawy pas jezdni, przebiło barierę i dachowało w rowie. Jedna osoba trafiła do szpitala

- W zależności od kategorii obrażeń ciała doznanych przez pasażerkę, 37 - latek będzie odpowiadał za spo-

wodowanie kolizji lub wypadku drogowego - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy

Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Dadzą kasę na założenie działalności

Można dostać do 44 650 zł na założenie swojej firmy.

Od 8 do 28 kwietnia można składać wnioski o dofinansowanie działalności gospodarczej. O dofinansowanie mogą ubiegać się osoby po 30. roku życia mieszkające na terenie województwa lubelskiego. Oczywiście pod warunkiem, że są to osoby bezrobotne, biernie zawodowo - przede wszystkim znajdujące się w trud-

nej sytuacji na rynku pracy, czyli osoby starsze, kobiety, osoby niepełnosprawne, długotrwale bezrobotne i osoby posiadające niskie kwalifikacje. Wnioski składać mogą również osoby pracujące, ale których miesięczne wynagrodzenie nie przekracza wysokości minimalnego wynagrodzenia, osoby zatrudnione na umowach krótkoterminowych, ale też na umowach cywilnoprawnych, jeżeli ich zarobki nie przekraczają 120 procent minimalnego wyna-

godzenia. W projekcie nie mogą wziąć udziału osoby zarejestrowane jako przedsiębiorcy w KRS, CEIDG ani te, które prowadziły działalność przez ostatni rok. Dofinansowanie dostać można dzięki projektowi Świdnicki Inkubator Przedsiębiorczości 2.

Więcej informacji znaleźć można na stronie www.dotacje-sil.org.pl lub uzyskać, dzwoniąc pod nr tel. 534 372 614.

AG

**NEKROLOGI**

PUŁAWY

Eugeniusz Markes, 93 l.
Puławy, zm. 08.04.

Ryszard Stefaniak, 70 l.
Baranów, zm. 07.04.

Zakład Pogrzebowy "ACHERON I"
Miroslaw Kuflewski
ul. Bema, 24-100 Puławy
8 tel. 81 887 99 18,
606 119 721

Matka i babka miały po dwa promile. Opiekowały się dzieckiem

Lekkomyślność kobiet była ogromna. Na szczęście dziecku nic się nie stało.

W poniedziałek (11 kwietnia) policjanci dostali zgłoszenie o dwóch pijanych kobietach, które w Opolu Lubelskim miały opiekować się małą dziewczynką. Pojechali pod wskazany adres. Okazało się, że chodzi



asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim - **Od obydwu kobiet czuć było silną woń alkoholu. Po przebadaniu okazało się, że obie mają w organizmie około dwóch promili alkoholu**

o matkę dziecka i jego babcię. - Od obydwu kobiet czuć było silną woń alkoholu. Po przeba-

daniu okazało się, że obie mają w organizmie około dwóch promili alkoholu – podaje asp.

szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. Dwulatkę policjanci przekazali pod opiekę ojca. Sprawdzili też, czy pijana matka nie naraziła swojego dziecka na niebezpieczeństwo. 27-latką może mówić o dużym szczęściu. Policijnego postępowania w tej sprawie nie będzie.

- Dziecko było zadbane. Nie doszło do narażenia jego na niebezpieczeństwo – dodaje rzeczniczka opolskiej policji. Ale o całym zdarzeniu poinformowany zostanie Sąd Rodzinny i Nieletnich. Policja apeluje do rodziców i opiekunów maluchów o zwracanie szczególnej uwagi na bezpieczeństwo dzieci.

- Pamiętajmy, że nie potrafimy jeszcze one dostrzec niebezpieczeństw w różnych codziennych sytuacjach. Najmłodszy bardzo często działają impulsywnie i nierozważnie. Tylko rozsądek i rozważa dorosłych mogą sprawić, że zdrowie i życie dzieci będą bezpieczne – przypominają mundurowi.

AC

Powiadomił policję, że potrafił rowerzystę. Okazało się, że jest poszukiwany

Rowerzyście nic poważnego się nie stało. Ale za to zgłaszający całe zdarzenie policji trafił do aresztu.

Zaskakujący obrót przybrała historia, która wydarzyła się kilka dni temu w Kłodnicy. 72-letni mieszkaniec gminy Wilków zaalarmował policję o tragicznym potrąceniu rowerzysty, do którego miał sam doprowadzić. Utrzymywał, że przejechał samochodem po mężczyźnie leżącym na jego pasie jezdni. Policjny patrol udał się na miejsce. Po oględzinach okazało się, że 72-latek jednak nie przejechał rowerzysty, a jedynie przejechał po leżącym na jezdni rowerze. Właściciel roweru miał dużo szczęścia, gdyż leżał na sąsiednim pasie. Jak podaje policja, poza kilkoma otar-

ciaми nic poważnego mu się nie stało. - Kiedy policjanci zbadali stan trzeźwości leżącego na jezdni 28-latka, okazało się, że miał w organizmie ponad trzy promile alkoholu. Wcześniej prowadząc rower, stracił równowagę i przewrócił się. Następnie na leżący na jezdni rower najechał kierowca skody – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji. Finał całego zdarzenia był taki, że 72-latek jadący skodą został zatrzymany przez funkcjonariuszy. Ale nie za to, że wprowadził policję w błąd. - Okazało się, że jest poszukiwany. Trafił do aresztu, gdzie oczekiwał na dalsze czynności – mówi rzeczniczka policji.

AC

Mercedes miał tablice rejestracyjne od nissana, kierowca był pijany

64-letni kierowca wpadł w Ratoszynie podczas rutynowej kontroli drogowej.

Za kierownicą mercedesa siedział mieszkaniec gminy Chodel. Gdy zatrzymali go policjanci, okazało się, że samochód, którym jechał, nie był dopuszczony do ruchu, nie posiadał też aktualnego badania technicznego ani obowiązkowego ubezpieczenia OC. A jakby tego było mało, tablice rejestracyjne, jakie miał zamonto-

wane, należały do nissana, który był własnością całkiem innej osoby. Ale nie tylko do tego przyczepili się policjanci. Sprawdzili również stan trzeźwości 64-latka. Alkomat wykazał prawie dwa promile alkoholu w jego organizmie. Mieszkaniec gminy Chodel ma teraz olbrzymie kłopoty. Przed sądem odpowie jazdę w stanie nietrzeźwości, jak również za każde z popełnionych wykroczeń.

AC

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
10 kwietnia	Ratoszyn	64-letni mieszkaniec gm. Chodel		1,9 promila
10 kwietnia	Ratoszyn Pierwszy	34-letni mieszkaniec gm. Chodel	rower	prawie 2 promile
10 kwietnia	Niezabitów	39-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	rower	2,4 promila
12 kwietnia	Opole Lubelskie	39-letni mieszkaniec Poniatowej	rower	ponad 2 promile

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE
Skarb Państwa - Sąd Okręgowy w Lublinie poszukuje do wynajęcia

lokalu w dobrze skomunikowanej części miasta Opole Lubelskie na potrzeby I Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej (I ZKSS) w Opolu Lubelskim o łącznej powierzchni około 140 – 150 m2 na którą składać się będzie ok. 8 - 9 pomieszczeń biurowych i pomocniczych, każde o powierzchni ok. 15 m2 (+/- 3m2) oraz pomieszczenia sanitarne w ilości zgodnej z obowiązującymi przepisami prawa budowlanego o powierzchni ok. 4,5 m2 wraz z niezbędną komunikacją;

Ponadto lokal będący przedmiotem najmu powinien spełniać następujące warunki:

- Dostępność budynku oraz pomieszczeń biurowych powinna być w całości dostosowana do korzystania przez osoby ze szczególnymi potrzebami zgodnie z ustawą z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami. Wynajmujący zapewni na potrzeby interesantów I ZKSS jedno miejsce parkingowe przed budynkiem będącym przedmiotem oferty, chyba, że w pobliżu proponowanego lokalu znajdują się ogólnodostępne miejskie miejsca parkingowe umożliwiające swobodny dojazd do budynku, w szczególności osobom ze szczególnymi potrzebami.
- Dodatkowo budynek musi spełniać następujące wymagania:
 - okna pomieszczeń będących przedmiotem oferty, które są łatwo dostępne z zewnątrz (np. pomieszczenia ulokowane na kondygnacji parteru) powinny być zabezpieczone przed włamaniem,
 - wejście do budynku powinno być zabezpieczone drzwiami antywłamaniowymi,
 - drzwi do pomieszczeń biurowych powinny być zabezpieczone zamkami patentowymi,
 - teren wokół budynku wyposażony w oświetlenie (warunek zalecany),
 - budynek wyposażony w system monitoringu zewnętrznego i wewnętrznego (warunek zalecany),
 - pomieszczenia biurowe wyposażone w klimatyzację (warunek zalecany),
 - pomieszczenia biurowe powinny spełniać przepisy BHP i PPOŻ, którym powinny odpowiadać pomieszczenia przeznaczone do pracy biurowej,
 - okna w pomieszczeniach biurowych otwierane, uchylane wyposażone w osłony przeciw słoneczne. Jeżeli w pomieszczeniach zamontowana będzie klimatyzacja, opcja otwierania, uchylania okien nie jest wymagana,
- Lokal powinien spełniać warunki techniczne i być przystosowany do prowadzenia w nim prac biurowych, wyposażony w sprawne, funkcjonujące instalacje:
 - instalację elektryczną 230 V (przewidziane min. trzy (3) gniazda zasilające na każde stanowisko pracy (gniazda „A”) oraz min. dwa (2) gniazda zasilające w każdym pomieszczeniu biurowym (gniazda „B”), przy czym gniazda „A” i „B” zasilane będą na odrębnych fazach (warunek zalecany), w tym oświetleniową standardową dla pomieszczeń biurowych – zgodnie z obowiązującymi normami,
 - instalację telefoniczną wraz z miejscem na centralę telefoniczną (zalecane zlokalizowanie centrali telefonicznej w pomieszczeniu serwerowni), co najmniej jedno gniazdo telefoniczne na każde stanowisko pracy,
 - instalację informatyczną (okablowanie strukturalne oraz gniazda przy stanowiskach pracy) – co najmniej 2 gniazda dla każdego stanowiska pracy wykonane z użyciem okablowania co najmniej kategorii 5e z gniazdami wykonanymi w standardzie TIA/EIA-568-B, zgodnie z normami PN-EN 50173 i PN-EN 50174,
 - instalację wodną (zimna woda- z.w., ciepła woda – c.w.) i kanalizacyjną,
 - instalację centralnego ogrzewania,
 - dostęp światła dziennego do każdego z pomieszczeń biurowych.
- Należy zapewnić pomieszczenie dedykowane do wykorzystania na potrzeby serwerowni lokalnej Najemcy lub umożliwić przystosowanie powierzchni min. 4 m2 do tego celu spełniające następujące warunki:
 - pomieszczenie nieprzechodnie, zamknięte drzwiami dwiżkoszczelnymi, ognioodpornymi o klasie odporności EI 30 z zamkiem min klasy C, dodatkowo objęte kontrolą dostępu (K.D. warunek zalecany),
 - doprowadzony oddzielny obwód zasilający, zabezpieczony oddzielnym wyłącznikiem różnicowoprądowym oraz wyłącznikiem nadprądowym o wartości co najmniej 16A (zabezpieczenia te znajdują się wewnątrz pomieszczenia lub w oddzielnej, zamykanej zamkiem patentowym rozdzielnicy), (zalecane doprowadzenie 2 obwodów zasilających z 2 różnych faz),
 - w pomieszczeniu co najmniej 4 gniazda zasilające 230V, zalecane po 2 gniazda z każdej z faz,
 - wyposażone w niezależną instalację klimatyzacyjną na obwodzie niezależnym od obwodu dedykowanego dla urządzeń serwerowych,
 - możliwością doprowadzenia linii telefonicznej oraz łącza internetowego przez usługodawców telekomunikacyjnych,
 - do pomieszczenia doprowadzone jest okablowanie strukturalne od wszystkich gniazd logicznych; zakończone patchpanelem min kat 5e, od strony serwerowni przystosowanym do montażu w standardowej szafie 19”. Zalecany patchpanel z modułami Keystone Minimalny zapas okablowania od strony serwerowni – 3m, wymagana certyfikacja zgodności z normami PN-EN 50173 i PN-EN 50174 całego toru (od gniazda użytkownika do gniazda na patchpanelu) dla kategorii 5e,
 - w pomieszczeniu ani bezpośrednio nad nim nie przebiega instalacja wodna, kanalizacyjna, ani C.O. (warunek zalecany), brak zraszaczy przeciwpożarowych,
 - pomieszczenie bez okna (warunek zalecany). Jeżeli w pomieszczeniu znajduje się okno należy wyposażyć je w kraty oraz żaluzje przeciwsłoneczne lub rolety antywłamaniowe,
 - dodatkowy atut: wyposażenie pomieszczenia serwerowni w zasilanie awaryjne w postaci lokalnego UPS lub centralnego UPS .

Zamawiający zastrzega, iż wymagania wskazane powyżej są wymaganiami ogólnymi i mogą zostać doprecyzowane w kolejnym etapie postępowania.

Lokal będący przedmiotem oferty powinien spełniać powyższe wymagania najpóźniej na 1 dzień roboczy przed rozpoczęciem obowiązywania umowy. Sąd Okręgowy w Lublinie zastrzega przy tym, iż na 14 dni przed rozpoczęciem obowiązywania umowy dokona weryfikacji wybranego lokalu pod kątem spełniania przedstawionych powyżej warunków.

Oferta powinna zawierać zestawienie wszelkich kosztów w rozliczeniu miesięcznym związanych z najmem lokalu, w rozbiciu na:

- czynsz ze wskazaniem:
 - kwoty netto i brutto za 1m2 powierzchni najmu, oraz całkowitej kwoty czynszu w kwotach netto i brutto,
- opłatę eksploatacyjną w kwotach netto i brutto, z podaniem sposobu rozliczania (tj. ryczałt lub na podstawie odczytów liczników oraz faktur od dostawcy usług) za:
 - energię elektryczną (dystrybucja, sprzedaż),
 - centralne ogrzewanie,
 - dostawę wody i zrzut ścieków,
 - dzierżawę łącz telefonicznej stacjonarnej na potrzeby zasilania lokali,
 - wywóz nieczystości stałych,
 - innych jeżeli występują.

Oferty na najem lokalu dla I ZKSS w Opolu Lubelskim należy przestać do dnia 22 kwietnia 2022 roku do godz. 11.00 pocztą na adres:

Oddział Gospodarczy Sądu Okręgowego w Lublinie
ul. Krakowskie Przedmieście 43, 20-076 Lublin
tel. 81 46- 01- 034 lub 030

lub pocztą elektroniczną na adres e-mail:
gospodarczy@lublin.so.gov.pl.

Wszystkiemu winna inflacja, pandemia COVID-19, gwałtowny wzrost cen materiałów budowlanych i wojna na Ukrainie

Puławska Mediateka droższa, niż zakładano?

Prezydent podczas sesji poinformował radnych, że wykonawca chce zwiększenia finansowania inwestycji o kilka milionów. Dziś już wiadomo, że Erbud chce dodatkowych 4 mln zł.

Budowa Mediateki, jako drugi etap przebudowy POK „Dom Chemika” w Puławach, ruszyła w ubiegłym roku. Nowy obiekt powstaje w miejscu, gdzie dotąd znajdował się pawilon wystawowy POK. Inwestycję realizuje warszawski Erbud za niecałe 26,55 mln zł. W tym roku w budżecie miasta zabezpieczono na ten cel 24,6 ml zł. Z założenia wszystko ma być gotowe do końca roku. W ostatnim czasie z placu budowy przy ul. Wojska Polskiego zniknęły już dźwigi budowlane, a prace przeniosły się do wnętrza budynku.



Z placu budowy przy ul. Wojska Polskiego zniknęły już dźwigi budowlane. Prace przeniosły się do wnętrza budynku

Erbud chce 4 miliony więcej

Jednak, jak się okazuje Mediateka może kosztować więcej, niż przewidywano.

- Jest wniosek na kilka milionów złotych zwiększenia zakresu finansowania Mediateki, co w skrócie można powiedzieć - wzrost kosztów inwestycji, materiałów budowlanych i pochodnych surowców. Możliwe, że część tych roszczeń wykonawcy Mediateki będzie zasadne, część nie, możliwe, że nawet spotkamy

się w sądzie - mówił podczas marcowej sesji prezydent Paweł Maj, odnosząc się do propozycji radnej Ewy Wójcik, która zaproponowała zwiększenie kwoty pomocy dla miasta partnerskiego Puław - Bojarki na Ukrainie - do 70 tys. zł.

O to, o jaką kwotę konkretnie chodzi, z czego wynika wzrost kosztów, z którymi roszczeniami wykonawcy zgadzają się władze miasta, a które uznają za bezzasadne i czy ta sytuacja może spowodować wstrzymanie prac nad obiektem i opóźnienia w realizacji inwestycji, zapytaliśmy miejskich urzędników.

Potwierdzają, że wykonawca budowy Mediateki wystąpił do ratusza z wnioskiem o zwiększenie wynagrodzenia kontraktowego o łączną kwotę ponad 4 mln zł brutto.

- Wniosek o zwiększenie wynagrodzenia wykonawcy uzasadnia przede wszystkim nadzwyczajnym i niemożliwym do przewidzenia wzrostem cen materiałów i usług budowlanych, który ma charakter ogólnokrajowy, a nawet ogólnosiwiatowy i wynika z pandemii COVID-19 i zakłócenia łańcucha dostaw, a w ostatnim



Łukasz Kołodziej,

UM Puławy

Zgodnie z zapisami zawartej umowy, łączna wartość wynagrodzenia Wykonawcy wynosi 26 484 072,75 zł / brutto. Podkreślić należy, że w umowie z wykonawcą przyjęto model wynagrodzenia kosztorysowego, co oznacza, że powyższa wysokość wynagrodzenia od samego początku miała charakter przybliżony i orientacyjny

czasie także z konfliktu zbrojnego na terytorium Ukrainy - tłumaczy Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach.

Miasto negocjuje

Wniosek inwestora wnikliwie przeanalizowali pracownicy ratusza.

- Obecnie Miasto Puławy prowadzi zaawansowane rozmowy z wykonawcą co do zasadności poszczególnych roszczeń. Przedmiotem negocjacji jest przede wszystkim kwestia wzrostu cen materiałów i usług budowlanych, a także wpływ tej okoliczności na wartość robót związanych z budową Mediateki. Na obecnym etapie Miasto Puławy nie może kategorycznie stwierdzić, czy roszczenia te zostaną uznane za zasadne i w jakim zakresie. Kwestia ta będzie przedmiotem dalszych rozmów i negocjacji z wykonawcą - mówi kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej UM Puławy.

Jak zapewniają urzędnicy na razie nie ma obaw co do zawieszenia, czy też opóźnienia prac przy Mediatece.

- Z wyjątkiem przestoju, proces budowlany przebiega sprawnie i zgodnie z przyjętym harmonogramem robót. Zakończenie budowy Mediateki powinno nastąpić do końca listopada 2022 r. - zapewnia kierownik Kołodziej.

Marta Pietroni

Mieszkańcy wygrali. W Leokadiowie zakładu obróbki metali nie będzie?

Wojewódzki Sąd Administracyjny uwzględnił odwołanie właścicielki jednej z sąsiednich działek i uznał, że urzędnicy z Puław, wydając zgodę na budowę nie wzięli pod uwagę zapisów miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Wątpliwości budzi również deklarowany charakter działalności. Starostwo ma wniosek o budowę zakładu rozpatrzyć jeszcze raz.

Przedsiębiorca chce budować zakład, mieszkańcy mówią „nie”

Chodzi o sprawę, o której na łamach Wspólnoty pisaliśmy pod koniec 2020 r. Mieszkańcy Leokadiowa w gminie Puławy, a zwłaszcza właściciele kilku działek w tej miejscowości sprzeciwiali się planowanej

w sąsiedztwie ich nieruchomości inwestycji. Firma Termotechnika złożyła do Starostwa Powiatowego w Puławach wniosek o wydanie zgody na budowę hali produkcyjnej z wydzieloną częścią biurową o powierzchni prawie 1,5 tys. m². Sama hala miała mieć wymiary 54 x 22 m, a przylegająca do niej część biurowa 13 x 18 m. Budynek miał być wysoki na blisko 10 m. Na działce planowano także parking, zbiornik na szambo i deszczówkę. Jak tłumaczył wtedy w rozmowie z nami Michał Kotelba, właściciel przedsiębiorstwa, w Leokadiowie chciał otworzyć zakład obróbki metali.

To niestety nie spodobało się mieszkańcom miejscowości. Obawiali się hałasu, zapylenia, a w przypadku chęci pobudowania na swoich działkach domów, także ich zacienienia. Otwarcie mówili również o tym, że ich nieruchomości stracą na wartości.

- Kto kupiłby działkę, jeśli w pobliżu jest taki zakład. Nikt nie wyprowadza się np. z miasta, żeby mieszkać przy zakładzie - tłumaczył nam jeden z właścicieli

działek sąsiadujących z planowaną inwestycją. Dodatkowo obawy w mieszkańcach budził fakt, że jak wyczytali z dokumentów inwestor na działce zarezerwował miejsce na drugą halę identycznej wielkości.

Skargi na decyzję starostwa i wojewody

W grudniu 2020 r. starostwo wydało przedsiębiorcy zgodę na budowę. Z kolei mieszkańcy Leokadiowa i właściciele sąsiednich nieruchomości skierowali swoje pisma, w których wyrazili sprzeciw wobec inwestycji wskazując brak zgodności z MPZP, wprowadzanie urzędu w błąd co do jej charakteru i wytknęli urzędnikom, że powinni zażądać od inwestora dodatkowych wyjaśnień, dotyczących m.in. poziomu hałasu i zapylenia, oddziaływania na środowisko, czy wskazania godzin funkcjonowania zakładu. Rozstrzygając sprawę wojewoda utrzymał w mocy decyzję starostwa. Stwierdził, że inwestycja nie wymagała ustalania jej oddziaływania na środowisko, a działka, na której

miałaby być zlokalizowana - odrolniona. Zachowane są także wymagane odległości od sąsiednich działek, nie dojdzie też do ich zacienienia.

Niech rozstrzyga sąd

Jedną z właścielek działek sąsiadujących z gruntem Michała Kotelby nie dała za wygraną i zaskarżyła decyzję wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. W swojej skardze podnosiła, że urzędnicy zarówno w puławskim starostwie, jak i potem w urzędzie wojewódzkim, który utrzymał w mocy decyzję o zgodzie na budowę popełnili błąd, wydając zezwolenie na realizację inwestycji na podstawie niekompletnej i nierzetelnej dokumentacji. Mieszkanca Leokadiowa wytknęła im również brak obiektywizmu, co w rezultacie doprowadziło do jej zdaniem błędnego wniosku, że inwestycja Termotechniki jest zgodna z MPZP. Zawniosowała o uchylenie decyzji zarówno starostwa, jak i wojewody. Inwestor nie zgodził się z zarzutami właścicieli

cielki sąsiedniej nieruchomości. WSA stanął jednak po stronie mieszkanki Leokadiowa, stwierdzając, że decyzja starostwa o wydaniu zgody na budowę hali oraz utrzymująca ją w mocy późniejsza decyzja wojewody, zostały podjęte z naruszeniem prawa i uchylił je. Chodzi o nieprawidłową ocenę zgodności inwestycji z zapisami w MPZP. - Nie zasługuje na ochronę prawną korzystanie z wolności zabudowy w taki sposób, który prowadzi do obejścia ograniczeń planistycznych poprzez opis inwestycji w projekcie niezgodny z jej rzeczywistym charakterem, który to rzeczywisty charakter obrazują inne elementy projektu budowlanego oraz inne dokumenty znajdujące się w aktach sprawy - stwierdza sąd. Zdaniem sądu wątpliwości budzi wskazany przez inwestora charakter przedsięwzięcia na podstawie samego projektu.

- Ewidentnie dostrzegalna jest rozbieżność pomiędzy opisem inwestycji jako „niewielkiego zakładu rzemieślniczego”, a skalą przedsięwzięcia, dostrzegalną już na pierwszy rzut oka - po-

wierzchnia użytkowa budynku wynosi 1 500 m², kubatura ponad 12 tys. m³ - czytamy w uzasadnieniu wyroku. Sąd nie dał wiary temu, że obiekt ma służyć prowadzeniu działalności rzemieślniczej w niewielkiej skali. W ocenie sytuacji wziął pod uwagę również fakt, że przedsiębiorca ubiega się o dofinansowanie inwestycji ze środków europejskich, a z dołączonej do akt sprawy dokumentacji w tej kwestii wynika, że w zakładzie w Leokadiowie miałyby być produkowane kotły grzewcze na pelet. - Nie sposób w tej sytuacji nie dostrzec rozbieżności pomiędzy informacjami podanymi w projekcie, a rzeczywistymi zamiarami inwestora - podkreśla sąd. Takiego charakteru działalności MPZP nie dopuszcza. Dlatego sąd zdecydował, że starostwo musi ponownie rozpatrzyć wniosek Termotechniki o wydanie zgody na budowę hali w Leokadiowie.

Marta Pietroni

Za szkody w uprawach wyrządzone przez dzikie ptaki odszkodowania nie będzie

Łabędzie zjadają plony rolników. A wszystko zaczęło się od szkód górnich



Na spotkanie z naszym dziennikarzem przyszło 11 mieszkańców Kobyłek i Dratowa, którzy opowiedzieli, jak żyje się w miejscu, gdzie postępują szkody kopalniane. O ich perypetiach szerzej napiszemy w kolejnym wydaniu „Wspólnoty”. Na pierwszym planie, razem z mieszkańcami, wójt Andrzej Chabros. Pierwsza z prawej sołtys Kobyłek, Karolina Kurlak. W tle rozlewisko powstałe wskutek działalności górniczej



Łabędzie chadzają piechotą z rozlewiska na pobliskie pole. Ich przysmakiem jest rzepak

- O, jak pięknie wo-
duje – mówi Karo-
lina Kurlak, sołtys
Kobyłek patrząc na
lądującego w wodzie
łabędzia. - Oko cieszy.
Tylko nie kieszeń...

Najpierw w wyniku szkód
górnich w Dratowie „No-
wej Wsi” powstało duże roz-
lewisko, które zalało pola
uprawne i z roku na rok się
powiększa. Teraz na jego wo-
dach zdomowiło się około
50 łabędzi.

I choć miło jest podpatry-
wać te piękne ptaki, to dla
miejscowych rolników ich
zwyczajnie stały się kolejnym
utrapieniem, bo łabędzie sto-
lują się na ich uprawach.

Pod ochroną są łabę- dzie, rolnicy już nie

- W tamtym roku było ich pięć,
teraz jest pięćdziesiąt. Wszystkie
piechotą idą na moje pole i wy-
jadają rzepak – mówi Grzegorz
Brzeziński, rolnik z Kobyłek, któ-
ry gospodaruje na stu hektarach.
Łabędzie nie oszczędzają także
plonów jego sąsiadów.

Grzegorz Brzeziński pole
w Dratowie „Nowej Wsi” ma
już częściowo zalane przez
wspomniane rozlewisko.
Wody podeszło więcej, niż
się spodziewał. Buraki wyros-
ły, ale już wjechać ciężkim
kombajnem się nie dało. Do
dziś na polu leżą niezebrane
w ubiegłym roku warzywa.
A teraz doszedł nowy prob-
lem: łabędzie.

- Przyjadę tu motorem, to
uciekają do wody. Ale jak
odjadę, znowu idą w rzepak.
Te plony pójdą na marne –
rozkłada ręce rolnik z Koby-
łek.

Jednak za szkody w upra-
wach wyrządzone przez łabę-
dzie rolnik odszkodowania
nie dostanie. Łabędzie są pod
ochroną, ale nie trafiły do
ustawy o ochronie przyrody.
Zgodnie z jej zapisami Skarb
Państwa odpowiada za szko-
dy wyrządzone przez żubry,
wilki, rysie, niedźwiedzie
i bobry.

Próżno więc szukać w usta-
wie nie tylko łabędzi, ale
także dzikich gęsi wyjadają-
cych plony sołtyski Kobyłek
w okolicach zalewu Szczecin
w Kobyłkach czy łosi, które

zadomowiły się w zasadzo-
nych tu przed laty wierzbach.

W oczekiwaniu na przepompownie

Drzewa te rosną wszędzie
tam, gdzie jeszcze 20 lat temu
żyli ludzie. Wielu mieszkań-
ców Kobyłek zostało prze-
siedlonych, bo też mieszkali
pod ścianą wydobywcą LW
Bogdanka. Kiedy fedrowanie
się skończyło, teren osiadł,
a domy nie nadawały się do
życia.

Obecni mieszkańcy Koby-
łek i Dratowa „Nowej Wsi”
nie chcą podzielić losu tam-
tych przesiedleńców.

Codziennie dla nich
jest wypompowywanie wody
z piwnic, wstrząsy i strach
o jutro. Jednak ani myślą stąd
uciekać.

Mieszkańcy wnoszą do
spółki Lubelski Węgiel Bog-
danka o budowę dużych prze-
pompowni, które odprowa-
dziłyby stojącą na ich polach
wodę.

Pierwsza taka przepom-
powania powstaje właśnie
w Kobyłkach. Razem z nią
kopane są rowy, którymi



Uruchomienia przepompowni w Kobyłkach nie może doczekać się m.in. Krzysztof Skrzypczak, rolnik z Kobyłek, który ma 25 hektarów, z czego aż sześć pod wodą



Andrzej Chabros, wójt Ludwina
Odprowadzenie wody z tych terenów
pozwoliłoby dalej uprawiać glebę
i woda przestałaby zagrażać budynkom
mieszkalnym



Grzegorz Brzeziński, rolnik z Kobyłek
Przyjadę tu motorem, to uciekają
do wody. Ale jak odjadę, znowu idą
w rzepak. Te plony pójdą na marne

woda będzie odprowadzana
do zalewu Szczecin w tej wsi.
Na uruchomienie wielkich
pomp z utęsknieniem czeka
m.in. Krzysztof Skrzypczak,
rolnik z Kobyłek, który ma
25 hektarów, z czego aż sześć
pod wodą.

Mieszkańcy chcą, by taka
sama przepompownia po-
wstała w Dratowie Nowej
Wsi, by odprowadzić wodę
z tutejszego rozlewiska. Jego
lustro znajduje się około 70
cm ponżej pobliskich rowów
melioracyjnych, więc pom-
py są tu konieczne, by woda
odpłynęła w kierunku jeziora
Rogóźno.

O jej budowę władze gmi-
ny wnioskowały już 1,5 roku
temu. Zgoda kopalni jest,
powstała już koncepcja budo-
wy. Jednak dla mieszkańców
ważny jest czas, bo widzą,
w jakim tempie rośnie roz-
lewisko w Dratowie „Nowej
Wsi”.

Ludzie mają wodę w piwnicach

Mieszkańców wspiera wójt
gminy Ludwin, Andrzej Cha-
bros. - W ostatnich latach

bardzo przybywa szkód gór-
niczych na tych terenach,
a co za tym idzie zastoisk
wodnych. Jesteśmy wszyscy
bardzo zaniepokojeni, jak to
dalej będzie postępować. Li-
czyliśmy, że będą w krótszym
tempie usuwane te szkody, że
szybciej powstaną przepom-
pownie. Wprawdzie mamy
tutaj jedną w trakcie budowy,
ale zagrożenie jest dużo więcej
- mówi wójt.

I dodaje: - Apelujemy do
kopalni, aby przyśpieszyła te
prace. Odprowadzenie wody
z tych terenów pozwoliłoby
dalej uprawiać glebę i woda
przestałaby zagrażać budyn-
kom mieszkalnym. Bo ludzie
już mają wodę w piwnicach
i zamknięte ściany.

O to, kiedy powstanie
wnioskowana przez miesz-
kańców przepompownia
w Dratowie „Nowej Wsi”,
spytaliśmy rzeczniczkę spółki
Lubelski Węgiel Bogdanka.
Jednak do czasu oddania tego
numeru do druku, odpowie-
dzi nie otrzymaliśmy.

Kamil Kulig

Stracił 150 tys. zł na kryptowalutach

Przez zainstalowane
w telefonie puławia-
nina oprogramowanie
oszuści wyczyścili mu
trzy konta.

77-letni mieszkaniec Pu-
ław postanowił zainwestować
swoje oszczędności w kryp-
towaluty. Odpowiedział na
ogłoszenie znalezione w in-
ternecie, założył konto in-
westycyjne i zainstalował
oprogramowanie do zdalnego
sterowania AntyDesk. Gdy po
pewnym czasie rozczarowany
brakiem zysków złożył wnio-
sek o likwidację konta, za-
dzwonił do niego mężczyzna,
który miał rzekomo pomóc
mu rozliczyć konto inwesty-
cyjne.

- Wykonując przekazywane
przez niego instrukcje, 77-la-
tek zalogował się na swoje
konta bankowe. Po zalogowa-
niu się zauważył, że w jego
telefonie nie działają żadne
przyciski. Nie był w stanie
zatrzymać transakcji, które
zaczęły dziać się na jego kon-
tach. W sumie z trzech kont
zniknęło około 150 tysięcy
złotych. Prawdopodobnie
została także zaciągnięta po-
życzka na dane puławianina -
informuje podkom. Ewa Rejn-
-Kozak, rzecznik prasowy
Komendy Powiatowej Policji
w Puławach.

Mieszkaniec Puław zgłosił
sprawę na policję. Teraz stró-
że prawa próbują ustalić, kto
może stać za kradzieżą.

Marta Pietron

Jechał na podwójnym gazie

Mieszkaniec gminy
Baranów miał dwa
promile alkoholu w or-
ganizmie i w takim
stanie siadł za kierow-
nicą.

Samochód nietrzymający
toru jazdy na jednej z dróg
w gminie Baranów zauwa-
żyli policjanci z komisariatu
w Kurowie. Zatrzymali forda
do kontroli, a jego kierowcy
podali alkomat. Wskazania
urządzenia tylko potwierdziły
przypuszczenia stróżów pra-
wa. 56-latek wydmuchał dwa
promile. Mężczyzna stracił
prawo jazdy i stanie przed są-
dem.

Marta Pietron

Ranga tego czynu nie jest taka, by uzasadniała orzeczenie kary eliminacyjnej - stwierdzili sędziowie

Zadał ojcu kilkadziesiąt ciosów nożem. Sąd: nie było to wybitne okrucieństwo

POW. LUBARTOWSKI:

Artur P. ze Starego Uścimowa spędzi w więzieniu kilkanaście lat za zadżganie własnego ojca. Prokurator i najbliżsi oczekiwali, że kara będzie jeszcze surowsza. Sąd Apelacyjny w Lublinie utrzymał jednak w mocy wyrok sądu pierwszej instancji. - Sam czyn, sposób jego popełnienia, jest w pewien sposób typowy - uzasadnili sędziowie.

Najbliżsi chcieli najsurowszej kary

Kilkadziesiąt ciosów nożem otrzymał od Artura P. jego ojciec. Starszy mężczyzna nie miał szans, zmarł w wyniku poniesionych obrażeń. Do tragedii doszło 12 lutego 2019 roku w rodzinnym domu oskarżonego i pokrzywdzonego. Mężczyzna odpowiadał nie tylko za zabójstwo ojca, ale też i za szereg innych zarzutów, m.in. naruszanie nietykalności cielesnej członków rodziny czy stosowanie gróźb karalnych wobec najbliższych. W czerwcu ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie wymierzył karę 18 lat pozbawienia wolności z zastrzeżeniem, iż o przedterminowe warunkowe zwolnienie Artur P. będzie mógł ubiegać się najwcześniej po 12 latach odsiadki. Apelację od tego wyroku wnieśli prokurator i najbliżsi Artura P., występujący w sprawie jako oskarżyciele posiłkowi. Według prokuratora czerwcowy wyrok był rażąco łagodny.

- 25 lat pozbawienia wolności, a warunkowe przedterminowe zwolnienie nie wcześniej niż po 18 latach - artykułował swoje oczekiwania prokurator Robert Czocho. Jeszcze ostrzejszej kary oczekiwali najbliżsi Artura P. Apelowali, by oskarżony został skazany na 25 lat pozbawienia wolności lub nawet na dożyw-



Artur P. (na zdj.) nie został doprowadzony z aresztu na ogłoszenie wyroku. Sąd Apelacyjny nie zasądził mu surowszej kary, czego domagała się rodzina oskarżonego.

sędzia Elżbieta Józwiakowska Jest to zabójstwo przy wymierzeniu dużej liczby ciosów, ale nie powiązane z jakimś wybitnym okrucieństwem, z czynnościami świadczącymi o wybitnej demoralizacji.

cie, chcieli też surowszego zastrzeżenia w kwestii warunkowego przedterminowego zwolnienia z więzienia.

Obrońca Artura P. postulował, by wyroku nie zmieniać.

Nie wymaga aż tak długiej izolacji

Sąd Apelacyjny w Lublinie nie przyznał im racji, uznając, że zasądzony wyrok jest odpowiedni i nie ma tu rażącej niewspółmierności kary. Swoją decyzję ogłosił 6 kwietnia.

- Oskarżony nie był wcześniej karany. Ranga tego czynu nie jest taka, by uzasadniała orzeczenie kary eliminacyjnej. Czyn był drastyczny i dokonany z błahych przyczyn, ale jego ciężar gatunkowy nie powoduje, by zastosować aż taką sankcję. Kara ma nie tylko aspekt wybitnie odwetowy, ale i resocjalizacyjny. 18 lat po-

zbawienia wolności w pełni czyni zadość temu wymogowi - uzasadniła sędzia Elżbieta Józwiakowska. - Orzeczenie kary 25 lat czy też dożywotniego pozbawienia wolności spowodowałoby, że aspekt represyjny wyprzedziłby aspekt resocjalizacyjny. Postawa i sylwetka oskarżonego nie powodują, by wymagał aż tak długiej izolacji - dodała. Zdaniem sędziów było to „typowe zabójstwo”. - Sąd tego nie bagatelizuje, ale sam czyn, sposób jego popełnienia, jest w pewien sposób typowy. Jest to zabójstwo przy wymierzeniu dużej liczby ciosów, ale nie powiązane z jakimś wybitnym okrucieństwem, z czynnościami świadczącymi o wybitnej demoralizacji. Nie klasyfikuje to sprawcy jako osoby, o której można by stwierdzić, że nie mogła by już funkcjonować w społeczeństwie - powiedziała sędzia Elżbieta Józwiakowska. Artur P.

ma odbywać karę pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym - biegli stwierdzili u niego osobowość schizoidalną. Na poczet kary zaliczono mu ponad trzyletni pobyt w areszcie. Wyrok jest prawomocny.

Sm chciał dla siebie dożywocia

Do tragedii doszło, bo 34-latek wpadł w szal. A to dlatego, że matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał kobiecie milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawili się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Artur P. zadawał ciosy w głowę, plecy, szyję i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany klute głowy i klatki piersiowej. 34-latek powstrzymał dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych.

Ten tragiczny atak był ostatnim aktem dramatycznych wydarzeń, do których dochodziło w domu Artura P. od kilku miesięcy. Według ustaleń śledczych mężczyzna terroryzował najbliższych, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Zdarzyło mu się pobić ojca i brata, czy grozić rodzinie śmiercią.

Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: oczekiwał dla siebie możliwie najsurowszej kary.

Dominik Smagała

Były wiceprezydent Puław z nową robotą w stolicy. U Czarnka

Jest prawnikiem, wcześniej był zastępcą prezydenta miasta oraz prezesem w spółce komunalnej. Paweł Szablowski objął nową funkcję wicedyrektora biura Ministra Nauki i Edukacji w stolicy.



Paweł Szablowski od kilku tygodni pełni funkcję wicedyrektora biura poselstwa Ministerstwa Nauki i Edukacji w Warszawie. Wcześniej pracował m.in. jako wiceprezydent Puław czy prezes Miejskiego Zakładu Komunalnego w Kazimierzu Dolnym.

41-letni Szablowski pochodzi z Puław i jest absolwentem prawa na UMCS oraz Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Przez trzy lata prowadził własną kancelarię radcy prawnego. Paweł Szablowski to dawny wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego od momentu jego powstania.

W marcu 2019 r. z ramienia PiS objął funkcję wiceprezydenta Puław, ale we wrześniu 2020 r. został odwołany ze stanowiska, ponieważ radni miejscy PiS w trakcie jednej z sesji zagłosowali przeciw udzieleniu Pawłowi Majowi wotum zaufania, co w konsekwencji koalicja Maj-PiS została zerwana. Po odejściu z urzędu pod koniec tego samego roku Szablowski był prezesem Miejskiego Zakładu Komunalnego w Kazimierzu

Dolnym, ale tę funkcję pełnił jedynie przez rok.

Obecnie był wiceprezydentem jest wicedyrektorem biura Ministra Nauki i Edukacji. O nowej funkcji mogliśmy się dowiedzieć 8 kwietnia podczas otwarcia obserwatorium na ul. Filtrowej, podczas którego Szablowski pojawił się na miejscu. Biuro Ministra odpowiada za koordynowanie spraw związanych z zapewnieniem obsługi Ministra oraz pozostałych członków Kierownictwa Ministerstwa.

Dominik Kęsik

Rodzinna tragedia w Baranowie. Nie żyje 65-latek

Najpierw rzucił się z siekierą na syna, potem sam popełnił samobójstwo.

Tragiczne wydarzenia rozegrały się w niedzielne przedpołudnie 3 kwietnia. Policję o zajściu w jednym z domów w Baranowie zawiadomiła mieszkająca tam kobieta.

- Z treści zgłoszenia wynikało, że mąż zaatakował siekierą 31-letniego syna, po czym popełnił samobójstwo - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce na posesji pojawił się policyjny radiowóz i karetka pogotowia.

- Mąż zgłaszającej nie dawał oznak życia. Lekarz stwierdził zgon. Na miejscu, pod nadzorem prokuratora, policjanci przeprowadzili oględziny, zabezpieczyli ślady - mówi podkom. Rejn-Kozak.

Zakrwawiony syn mieszkanki Baranowa, przytomny, z obrażeniami ciała został przewieziony do puławskiego szpitala.

Decyzją prokuratora ciało 65-latka przetransportowano do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie została przeprowadzona sekcja zwłok.

Śledztwo w sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach.

- W kierunku usiłowania zabójstwa. Aktualnie trwają ustalenia co do przebiegu zdarzenia. Czekamy również na wyniki sekcji zwłok - tłumaczy prokurator Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca Prokuratora Rejonowego w Puławach.

Śledczy już przesłuchali zranionego przez ojca 31-latka, jednak ze względu na charakter sprawy i dobro śledztwa nie chcą wyjawiać szczegółów.

Z ich wstępnych ustaleń wynika, że w rodzinie wcześniej nie dochodziło do podobnych sytuacji. Potwierdza to też policja.

- Nie było interwencji policji, jak również nie była prowadzona procedura Niebieskie Karty - dodaje rzecznik KPP w Puławach.

Marta Pietroni

REG

Odpowiedzą za kradzież alkoholu

Do 5 lat pozbawienia wolności grozi parze 22-latków, którzy ukradli alkohol w sklepach w Lubartowie i Lublinie.

We wtorek (12 kwietnia) pracownik marketu w Lubartowie poinformował policję o kradzieży. Funkcjonariusze na

miejscu ustalili, że za kradzieżą stoi dwójka 22-latków. Kobieta i jej kolega zostali przyłapani na gorącym uczynku kradzieży wyrobów alkoholowych na łączną kwotę prawie 400 złotych.

- Dodatkowo w samochodzie, którym przyjechali do

sklepu, mundurowi znaleźli inne przedmioty pochodzące z przestępstwa. W aucie znajdowało się 15 butelek wódki i 4 butelki whisky. Oboje zostali zatrzymani i przewiezieni do lubartowskiej komendy - informuje starszy sierżant

Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Lubartowscy kryminalni ustalili, że pozostałe rzeczy zostały skradzione z innego marketu, tym razem w Lublinie.

Joanna Niecko

Atak na dwie kobiety: 72-latka dźgnięta nożem przed blokiem, 27-latka pobita na bulwarze nad Krzną



Podejrzany o atak nożem na 72-latkę usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa (fot.KPP Łuków)



Do ataku nożownika doszło przed blokiem nr 19 na ulicy Elizy Orzeszkowej w Łukowie.

ŁUKÓW Kobiety zostały napadnięte z nienacką, kiedy się tego nie spodziewały. Jedna myła okna, druga spacerowała. Policja zatrzymała 39-latkę.

Do obu zdarzeń doszło w Łukowie we wtorek 12 kwietnia.

Uderzał pięścią w głowę

Tego dnia przed godziną 12.00 dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o młodej kobiecie, która została pobita w pobliżu Bulwaru nad Krzną. Bulwar to uczęszczana spacerowiska, ciągnąca się od centrum miasta wzdłuż rzeki, obok boisk i ogródków działkowych. Jedno z ulubionych miejsc wypoczynku łukowian.

- Policjanci dowiedzieli się od pokrzywdzonej 27-latki, że zaatakował ją rowerzysta, który najpierw zaczął ją szarpać za ubranie, a później uderzył ją kilkukrotnie pięścią w głowę. Mimo że młoda kobieta przewróciła się na ziemi, agresywny mężczyzna w dalszym ciągu ją bił. Później, jak gdyby nic się nie stało, wsiadł na rower i odjechał w kierunku centrum miasta – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Pokrzywdzona kobieta została odwieziona do szpitala. Na szczęście okazało się, że jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. To Ukrainka mieszkająca w Łukowie, która była przypadkową ofiarą napastnika.

Atak nożem

Gdy funkcjonariusze ustalali dokładne okoliczności ataku nad rzeką, policja została zaalarmo-

wana o kolejnym zdarzeniu, do którego doszło na ulicy Orzeszkowej.

- Ze zgłoszenia wynikało, że idący w pobliżu bloku mężczyzna ranił kobietę w momencie, kiedy 72-letnia łukowianka myła okna w piwnicy budynku. Przechodzący w pobliżu mężczyzna kilkakrotnie ostrym narzędziem zadał jej ciosy, a później poszedł w kierunku torów kolejowych – mówi Józwik.

Dźgnął w szyję

Udało nam się dotrzeć do relacji sąsiadów poszkodowanej kobiety z bloku nr 19 na ul. Orzeszkowej w Łukowie. Ludzie są zszokowani napadem na lubianą 72-latkę.

- Ta pani na święta myła takie małe okienka od piwnicy. Stała na chodniku od strony ulicy. Jakiś mężczyzna przechodził, mówiła, że wyższy, ubrany na czarno: czarna bluza i kaptur na głowie. Nagle ją dźgnął w szyję po lewej stronie i powiedział „Nic się nie stało”.

Nagle ją dźgnął w szyję po lewej stronie i powiedział „Nic się nie stało”

Ona się próbowała bronić, miała w butelce płyn do mycia szyb, zaczęła nim wymachiwać, ale on ją dźgnął jeszcze raz w plecy. Chyba chciał w serce, ale ona się zdążyła odwrócić – opowiadają sąsiedzi.

Pomoc sąsiadów

Mężczyzna po zadaniu ciosów uciekł, a starsza pani wbiegła na klatkę schodową i zaczęła krzyczeć: „Ratunku, dostałam nożem!”.

Jej krzyk usłyszały sąsiadki, zaprowadziły ją do swojego mieszkania i wezwały karetkę.

Miała całą bluzkę zakrwawioną, leciała jej krew z szyi i z pleców

- Miała całą bluzkę zakrwawioną, leciała jej krew z szyi i z pleców. Była w szoku, strasznie blada, cały czas mówiła, że ją ktoś ugodził nożem, że nie wie dlaczego, że nikomu nic nie zrobiła – mówią kobiety.

Szybko przyjechało pogotowie i ratownicy zabrali 72-latkę do szpitala. Do karetki doszła o własnych siłach. Otrzymała co najmniej 3 ciosy nożem.

- Do tej pory czuliśmy się tu bezpiecznie, to spokojna okolica. Ludzie w bloku są zszokowani, strasznie przejęci, nie wiemy, co się dzieje. Ranna sąsiadka była lubiana. To miła i przyjemna osoba, zawsze dbała o porządek pod blokiem, sprzątała, zamiatała – mówią mieszkańcy bloku nr 19 przy ul. Orzeszkowej.

Zatrzymali sprawcę

Na miejscu ataku zaraz była także policja. Mundurowi ruszyli w pościg za sprawcą.

- Do działań zaangażowali się łukowscy kryminalni, policjanci z dochodzeniówki oraz pozostali policjanci pełniący tego dnia służbę. Przekazano im najistotniejsze informacje i opis odzieży poszukiwanego mężczyzny. W niespełna trzy godziny od zdarzeń policjanci z łukowskiej drogówki zauwa-

żyli idącego chodnikiem poszukiwanego mężczyznę. Przed godziną 15: 00 zatrzymali 39-letniego łukowianina, który miał związek z tymi zdarzeniami – relacjonuje Józwik.

Zatrzymany przez drogówkę 39-letni łukowianin, nie chciał rozmawiać, nie odpowiadał na zadawane mu pytania. Noc spędził w policyjnej celi. Jeszcze tego samego dnia odnaleziono rower, którym poruszał się sprawca jednego ze zdarzeń. Następnego dnia kilkaset metrów od ulicy Orzeszkowej kryminalni odnaleźli nóż, którym została ugodzona 72-latka.

- Skrupulatność policjantów z dochodzeniówki, a także determinacja kryminalnych doprowadziły do ustaleń pozwalających na stwierdzenie, że sprawcą obydwu zdarzeń, do jakich doszło we wtorek, jest ten sam mężczyzna. To właśnie zatrzymany przez policjantów z drogówki 39-letni łukowianin. Szereg czynności procesowych, zabezpieczenie śladów i inne dowody pozwoliły na to, aby prokurator przedstawił 39-latkowi zarzuty i przesłuchał podejrzanego – informuje rzecznik łukowskiej policji.

Ma zarzuty

Prokurator postawił zatrzymanemu 39-latkowi zarzut usiłowania zabójstwa. W czwartek 14 kwietnia sąd go aresztował na trzy najbliższe miesiące. Za usiłowanie zabójstwa grozi mu nawet kara dożywotniego pozbawienia wolności.

W Skokowie BMW uderzyło w drzewo



13 kwietnia około godziny 16 kierowca BMW 21-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego jechał, od Skokowa w kierunku obwodnicy. - 21-latek na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwną stronę drogi i bokiem uderzył w drzewo – informuje asp.szt. Edyta Zur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim. BMW podróżowały dwie pasażerki. Cała trójka trafiła do szpitala. Kierujący był trzeźwy.

Agnieszka Ciekot

Odpowie za jazdę po narkotykach i posiadanie podrobionych banknotów

POWIAT LUBARTOWSKI:

Za jazdę pod wpływem narkotyków i posiadanie fałszywych banknotów odpowie 42-letni mieszkaniec gminy Ostrówek.

W ubiegłą sobotę tuż przed godziną 23 w miejscowości Górka, policjanci z Komisariatu Policji w Kocku zatrzymali do kontroli drogowej samochód Opel, którym kierował 42-latek. Mężczyzna podróżował z 34-letnim kolegą. Kierowca był trzeźwy. Jego zachowanie budziło wątpliwości policjantów co do jego stanu psychofizycznego. Został przewieziony do komisariatu, by wykonać test na zawartość narkotyków w organizmie.

Badanie wykazało, że zażywał metaamfetaminę.

Dodatkowo podczas sprawdzania 42-latka w policyjnych bazach danych ustalono, że mężczyźnie zostało w styczniu tego roku zatrzymane prawo jazdy, również za kierowanie po zażyciu narkotyków.

- Podczas przeszukania 42-latka funkcjonariusze znaleźli przy nim fałszywe banknoty o nominałach 10, 20, 50, 100 i 200 złotych. Banknoty nosiły ślady podrobienia, posiadały różną wielkość oraz niejednakową barwę – informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie

Mężczyzna odpowie za wprowadzenie do obiegu podrobionych banknotów, a także za kierowanie samochodem pod działaniem środków narkotyków.

(McM)

Grafciarz zniszczył drzwi do bloków



Grafciarz zniszczył drzwi do bloków

PARCZEW: Policja zatrzymała mężczyznę, który w połowie marca zniszczył drzwi do klatek schodowych bloków. Do tego uszkodził banery reklamowe i słupki ogrodzeniowe.

- Mężczyzna czarnym markerem chciał „wyrazić swoją duszę artystyczną”, zostawiając specyficzny podpis. Uszkodzeniu oprócz drzwi wejściowych do klatek schodowych uległy również słupki ogrodzeniowe, banery reklamowe na terenie miasta. Straty właściciele wycenili

na kwotę 5 tysięcy złotych – informuje starszy sierżant Ewelina Semeńnik z KPP w Parczewie.

Wandal policjantom tłumaczył, że nie miał zamiaru niczego uszkodzić, działał spontanicznie pod wpływem impulsu i prawdopodobnie to nadmierna ilość spożytego alkoholu kierowała jego zachowaniem.

W środę (13 kwietnia) 38-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do ich popełnienia. Zobowiązał się do naprawienia szkód, pokrycia kosztów naprawy oraz przeproszenia właścicieli. Za uszkodzenie mienia grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Króliki to też uchodźcy. Z Ukrainy do Hemmy w Lublinie

Lublin: Weronika Gawęłczyk troskliwie bierze na ręce jednego z trójki białych, puchatych króliczków z Kijowa. Zmierzwiłone zwierzęta z Ukrainy przyjechały do Lublina w Wielki Czwartek. Kolejne są już w drodze.

Weronika, studentka zootechniki na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie, sześć lat temu odkryła swoją życiową pasję.

– Zaczęło się od uratowania dwóch kawii (świnek morskich – dop. red.) wystawionych na OLX. Gryzonie i króliki stały się moją pasją – opowiada Weronika.

Oprócz tego, że jest studentką zootechniki, jest również techniką weterynarii. Pięć lat temu rozszerzyła działalność.

– Stworzyłam Hemmę, dom tymczasowy dla małych zwierząt. Ratujemy życie i zdrowie małym gryzoniom oraz porzuconym króliczkom. Rocznie pomagamy dwustu zwierzętom – wyjaśnia.

W Hemmie działa także okno życia.

– Jeśli ktoś ma zamiar wyrzucić małego gryzonie na ulicę, śmietnik czy do lasu, wystarczy do nas zadzwonić pod numer 732 188 933. Przyjedziemy i bez zbędnych pytań zaopiekujemy się zwierzęciem – dodaje studentka UP.

Teraz Weronika Gawęłczyk stanęła przed nowym wyzwaniem – zaopiekowała się króliczami uchodźcami z Ukrainy.

– W czwartek przed świętami do Lublina dotarły pierwsze trzy króliczki z Ukrainy. W kijowskim ZOO niechybnie skończyłyby jako przekąska dla drapieżników – nie ma wątpliwości Weronika.

Małe, białe, lekko kudłate króliczki odpoczywają po męczącej



**Jeśli chcesz pomóc, dzwoń:
732 188 933**

Weronika Gawęłczyk stanęła przed nowym wyzwaniem – zaopiekowała się króliczami uchodźcami z Ukrainy



W czwartek przed świętami do Lublina dotarły pierwsze trzy króliczki z Ukrainy. W kijowskim ZOO niechybnie skończyłyby jako przekąska dla drapieżników

Małe, białe, lekko kudłate króliczki odpoczywają po męczącej podróży. Przechadzają się po klatce, przeciągają się i zajądają marchewkę.

podróż. Przechadzają się po klatce, przeciągają się i zajądają marchewkę. Jeden jest ślepy, ale świetnie sobie radzi. Małe ssaki sprowadziła do Polski toruńska Fundacja Azyl dla Królików. W sumie z Kijowa, z tamtejszego ZOO, przyjechało kilkadziesiąt zwierząt, które trafiły do różnych miejsc w całej Polsce.

Te, które zawiąły do Lublina, czeka dwutygodniowa kwarantanna, badania weterynaryjne i szukanie nowego domu. W Lublinie spodziewają się kolejnych króliczków z Ukrainy – trzy kolejne są już w drodze. Jednak codzienna opieka nad zwierzętami kosztuje.

– W ubiegłym roku pomogliśmy około 200 gryzoniom. Niestety jest to kosztowne. Bywają miesiące, że rachunki za usługi weterynaryjne i leki wynoszą nawet 5 tysięcy złotych – dodaje Weronika Gawęłczyk.

Każde zwierzę po przywiezieniu do Hemmy bada lekarz weterynarii. Jeżeli jest taka potrzeba, to nowy podopieczny przechodzi leczenie. Dopiero kiedy jest zdrowy, odrobaczony, bez pasożytów, rusza procedura szukania nowego domu. Hemma gorąco prosi o pomoc. Na Facebooku organizacji są zamieszczone linki do zbiorów. Wystarczy ich poszukać i wpłacić parę złotych, aby wspomóc obrońców sympatycznych zwierzątek.

Paweł Puzio

Trzy osoby zginęły jednego dnia na drogach



Trzy osoby zginęły jednego dnia na drogach

13 kwietnia, na drodze nr S-17 w Dąbrowicy w rejonie węzła Sławinek (powiat lubelski) 32-latek kierujący Toyota jechał prawym pasem w kierunku Lublina i uderzył przodem w stojącego na prawym pasie ruchu opla. Kierowca opla zmarł w szpitalu.

Na drodze powiatowej w miejscowości Pocięcha (powiat lubelski) kierujący skodą, jadąc w kierunku Lublina, na prostym odcinku zjechał na pobocze

i uderzył w drzewa. 46-letni mieszkaniec gminy Puławy zmarł na miejscu zdarzenia.

W Urszulinie (powiat włodawski) na drodze krajowej numer 82 doszło do zderzenia motorowerzysty i kierującej mercedesem. 71-latek z gminy Urszulin kierujący jednośladem poniósł śmierć na miejscu, natomiast 44-latką z powiatu lubelskiego z obrażeniami ciała została prze-transportowana do szpitala.

Joanna Niecko

CBA w muzeum w Kazimierzu Dolnym

Funkcjonariusze wzięli pod lupę ostatnie remonty kilku obiektów w Muzeum Nadwiślańskim. Ujawnili nieprawidłowości, które zaskutkowały kilkumilionowym wzrostem kosztów inwestycji.

Chodzi o zakończoną niedawno dużą inwestycję, realizowaną przez Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym. Remont przeszło pięć zabytkowych budynków - Dwór z Gościeradowa, Dwój Wójtowski z Modliborzyc, Willa Marii i Jerzego Kuncewiczów, Kamienica Celejowska oraz Spichlerz Ulanowskich.

Projekt, którego całkowity koszt przekroczył 23 mln zł, zakładał przeprowadzenie kompleksowych prac konserwatorskich, restauratorskich oraz robót budowlanych przy muzealnych obiektach zabytkowych oraz w ich otoczeniu. Przewidywał również zakup trwałego wyposażenia do prowadzenia działalności kulturalnej, w tym edukacji artystycznej oraz stworzenie i modernizację muzealnych wystaw stałych. 14 mln zł do inwestycji dołożyło

Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, reszta to wkład Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Na początku lutego marszałek

chwalił się efektami prac. Gdy te jeszcze trwały kilkumilionowej inwestycji zaczęli się przyglądać funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Lublinie. Kontrola trwała 9 miesięcy - od 24 maja ubiegłego roku do 21 lutego bieżącego roku.

- Postępowanie obejmowało lata 2015-2021. W toku kontroli ujawniono nieprawidłowości polegające m.in. na dokonaniu odbioru dokumentacji projektowej pomimo występujących w niej błędów, co spowodowało konieczność przeprowadzenia robót dodatkowych, powodujących czasowe wstrzymanie inwestycji i znalezienia dodatkowych środków na dokończenie jej realizacji w wysokości ponad 12 mln zł. Ponadto w kosztorysach ujęto roboty dodatkowe i zamienne rozliczenia niezgodne z umową, ofertą wykonawcy i cennikami, co skutkowało zawyżeniem robót dodatkowych o kwotę co najmniej 158 tys. zł - informuje lubelska delegatura CBA.

Jak czytamy dalej w komunikacie, w związku z ujawnionymi nieprawidłowościami na początku kwietnia Centralne Biuro Antykorupcyjne skierowało do Marszałka Województwa Lubelskiego i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wystąpienia pokontrolne, zawierające zalecenia pokontrolne.

Marta Pietroni
REG

Tragiczny wypadek i pożar w Stasinowie

W piątek (15 kwietnia) w miejscowości Stasinów w powiecie radzyńskim zderzyły się dwa samochody, a potem jeden z nich spłonął. - Jak wynika ze wstępnych ustaleń, kierujący samochodem osobowym marki Fiat Seicento na prostym odcinku drogi podjął manewr wyprzedzania ciągnika rolniczego poruszającego się z przyczepą rolniczą. W jego trakcie osobówka zderzyła się czołowo z nadjeżdżającym z przeciwka samochodem ciężarowym marki Scania - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim. Po zderzeniu fiat zapalił się, a osoba nim kierująca zginęła na miejscu.

Joanna Niecko



Kota można zaszczepić w niemal każdym gabinecie weterynaryjnym. Koszt spoczywa na właścicielu

Wlepili mandaty za niezaszczepienia kota. Nie pomoże „to nie mój”

Od 50 do nawet 500 zł grozi za niezaszczepienie kota przeciwko wściekliznie. - Nakładamy takie mandaty - przyznaje Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Na początku roku przepis wprowadził wojewoda w związku z wykryciem wścieklizny u lisów na terenie powiatu ryckiego. Wynika z niego, że na zaszczepienie kota jest 30 dni od momentu ukończenia przez zwierzę trzech miesięcy. To, że należy szczepić koty, znalazło się w sprawozdaniu powiatowego lekarza weterynarii w Lubartowie, które składał podczas obrad Rady Powiatu Lubartowskiego.

- To trudny do spełnienia warunek, bo ludzie nie są do tego przyzwyczajeni - komentował Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie. - W ubiegłym roku w powiecie lubartowskim zaszczepiono ponad 8 tys. psów. Myślę, że kotów może być więcej, choć nie mam takich danych. Do tego koty powinny być trzymane w zamknięciu.

- Co zrobić z dzikimi kotami, gdy się je dokarmia? Żeby je złapać i zawieźć do weterynarza, trzeba by zastosować metody syberyjskich łowców zwierząt futerkowych... Trudno też określić wiek takiego kota - mówił na sesji radny Jerzy Zwoliński. - Stwierdzenie wieku kota nie będzie dla lekarza weterynarii problemem. Koty, które bytują stale w osiedlach ludzkich, gdzie są dokarmiane, stają się własnością gminy. Wtedy to zadanie gminy, by wylapywać te zwierzęta, przekazywać je do schroniska. Tam już jest zazwyczaj lekarz weterynarii, który na koszt gminy może wykonać szczepienie - odpowiedział Konrad Saweczko.

Już wypisują mandaty

Za niewypełnienie obowiązku zaszczepienia kota przeciwko wściekliznie grożą mandaty w wysokości od 50 do 500 zł, jest to bowiem wykroczenie. - Taki mandat mogą nałożyć policjanci czy przedstawiciele powiatowego inspektoratu weterynarii - zaznacza w rozmowie ze „Współnotą” powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie. - Na-



Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie
„To nie mój kot, po prostu przyszedł do mnie na podwórko”, takie tłumaczenia się zdarzają. Wtedy sprawę trzeba już rozstrzygnąć na miejscu

kładamy takie mandaty, w granicach do 100 zł. Przeprowadzamy kontrole gospodarstw, które często dotyczą innych spraw niż szczepienie kotów. Niejako przy okazji sprawdzamy szczepienia kotów. Psów zresztą też - podkreśla. I dodaje, że mandaty dostają właściciele zwierząt, którzy nie zastosują się do uprzednich upomnień. - Jeśli w trakcie kontroli ustalamy się, że szczepienia nie było, właściciel jest pouczony. W przypadku, gdy w trakcie kontroli sprawdzającej dowiadujemy się, że nadal nie zastosował się do przepisów, wtedy nakładamy mandat - informuje szef PIW-etu w Lubartowie.

Czy to ko t?

Koty to zwierzęta domowe o zu-

pełnie innej charakterystyce, niż choćby psy. Jak więc sprawdzić, czy dany kot należy do danej osoby? - Takie problemy zawsze istniały i istnieć będą. Ludzie mogą się przecież nie przyznawać do zwierząt. „To nie mój kot, po prostu przyszedł do mnie na podwórko”, takie tłumaczenia się zdarzają. Wtedy sprawę trzeba już rozstrzygnąć na miejscu, należy rozważyć „za” i „przeciw”. To indywidualna decyzja kontrolującego - wyjaśnia Konrad Saweczko.

Wiedzieliście o tym?

O tym, że takie przepisy obowiązują, informowaliśmy już na łamach „Współnoty”. Wydaje się jednak, że taka wiadomość nie dotarła jeszcze do wszystkich zainteresowanych. - Publikowaliśmy

to na naszej stronie internetowej. Rozporządzenie przekazywane jest prezydentom, burmistrzom i wójtom. Ta wiedza w poszczególnych gminach powiatu na pewno jest. Gminy powinny umieszczać taką informację na swoich stronach internetowych i przekazywać mieszkańcom - mówi Konrad Saweczko.

Szczepić trzeba regularnie

Kota można zaszczepić w niemal każdym gabinecie weterynaryjnym. Koszt spoczywa na właścicielu zwierzęcia. Za szczepienie trzeba zapłacić kilkadziesiąt złotych. Weterynarz wystawia po wszystkim zaświadczenie o zaszczepieniu kota, które należy okazać podczas kontroli. - Szczepienie kotów powinno być powtarzane tak, jak to jest w przypadku psów: raz na rok. Szczepionka działa przez około 12 miesięcy - zaznacza powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie. Obowiązek szczepienia kotów, a w związku z tym groźba otrzymania mandatu za niedopełnienie tego obowiązku, obowiązuje do momentu uchylecia przepisu przez wojewodę. - Trudno powiedzieć,

NAKAZ WOJEWODY

Na obszarze zagrożonym (część powiatu ryckiego oraz Borowa, Skoki, Matygi, Borowina, Nieciech w gminie Puławy) oraz na terenie powiatów kraśnickiego, lubelskiego, lubartowskiego, łukowskiego, opolskiego i radzyńskiego nakazuje się:

- 1) trzymanie psów na ogrodzonym terenie zamkniętym, a kotów w zamknięciu;
- 2) szczepienie kotów przeciwko wściekliznie w terminie 30 dni od dnia ukończenia przez kota trzeciego miesiąca życia, a następnie nie rzadziej niż co 12 miesięcy od dnia ostatniego szczepienia;
- 3) pozostawienie zwierząt gospodarskich, z wyjątkiem jedwabnika morwowego i pszczoły miodnej w okolicach i na zamkniętych wybiegach

ile to potrwa. O tym decyduje wojewoda na podstawie stanu chorób zakaźnych zwierząt w danym regionie. Myślę, że co najmniej pół roku - mówi Konrad Saweczko. Ostatni przypadek wścieklizny u zwierząt na terenie powiatu lubartowskiego odnotowano 20 lat temu.

Dominik Smagała

Podjezdzany o zabicie psa: Chciałem pomóc choremu zwierzęciu

Miał wsadzić psa do worków, schować pod koło zapasowe i przyłożyć akumulatorami - tak twierdzi policja. 30-latek podejrzany o niedawne zabicie czworonoga przekonuje, że nie zrobił zwierzęciu krzywdy. - Mogę się poddać badaniu wariografem - zapewnia.

Do zdarzenia doszło pod koniec marca w jednej z miejscowości w gm. Dębowa Kłoda. Na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie, że na jednej z posesji w bagażniku auta został znaleziony martwy pies. Na miejsce pojechali funkcjonariusze zespołu patrolowo-interwencyjnego.

Mundurowi rozmawiali z właścicielami i ustalili, że psa mógł zabić przebywający kilka godzin wcześniej na posesji 30-latek, który pomagał przy naprawie samochodów.

- Przez około pół godziny był na posesji sam, bo właści-

Podjezdzany:

Wsadziłem go żywego w trzy worki po brykiecie, ale miały one dziurki. Pies był chory: ropiały mu m.in. oczy. O wszystkim powiedziałem właścicielowi, dodając, że powinien kupić leki dla swojego pupila i się nim zaopiekować.

Policja:

Właściciel podszedł do pojazdu, w którym znalazł szczelnie zawiniętego w worki foliowe zawiązane sznurkiem, martwego psa. Zwierzę znajdowało się pod kołem zapasowym, które z kolei było przyłożone dwoma akumulatorami.

ciele wyjechali do pobliskiej apteki. Po powrocie zauważyli, że mężczyzna jest nerwowo i dziwnie się zachowuje, po czym bez słowa poszedł w kierunku swojego domu - relacjonuje strażnik sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

W tym czasie nikt nie zwrócił uwagi, że na podwórku nie widać pupila. Właściciel zwierzęcia kilka godzin później otrzymał od 30-latka SMS-a. W wiadomości stwierdził, że w nieużywanym bagażniku

stojącego na posesji pojazdu zamknął psa, ponieważ ten go ugryzł. Dodał, że zapomniał go wypuścić.

- Właściciel podszedł do pojazdu, w którym znalazł martwego psa - szczelnie zawiniętego w worki foliowe zawiązane sznurkiem. Zwierzę znajdowało się pod kołem zapasowym, które z kolei było przyłożone dwoma akumulatorami - dodaje Semeniuk.

30-latek usłyszał zarzut zabicia psa ze szczególnym okrucieństwem. Został objęty dozorem policji.

W ubiegłym tygodniu, po tym, jak opisaliśmy sprawę, mężczyzna zadzwonił do naszej redakcji. Przekonywał, że nie zabił psa.

- Wsadziłem go żywego w trzy worki po brykiecie, ale miały one dziurki. Pies był chory: ropiały mu m.in. oczy. O wszystkim powiedziałem właścicielowi, dodając, że powinien kupić leki dla swojego pupila i zaopiekować się nim, a nie mogłem znaleźć medykamentów w swoim domu - mówi 30-latek i dodaje, że „włożył psa do bagażnika, a akumulatory położył na klapy, a nie na psa”.

- Kłapa sama się otwierała - przekonuje i dodaje, że może się poddać badaniu wariografem, choć nie jest to uznawane za twardy dowód w postępowaniu sądowym.

- Wynajmę adwokata i będę się bronił. Zmartwiły mnie nienawistne komentarze pod moim adresem - przyznaje nasz rozmówca, któremu grozić będzie kara do 5 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Kradli i podpalali



Podpalali pustostany, samochody i kradli

Od lutego do białskiej komendy wpływały zgłoszenia dotyczące podpalenia pustostanów, samochodów i kradzieży, do których doszło na terenie miasta i gminy Biała Podlaska.

- Dokonali między innymi podpalenia budynku gospodarczego w miejscowości Sitnik, gdzie w wyniku pożaru spaleni uległy też znajdujące się wewnątrz samochody marki BMW oraz Mazda. Do kolejnych zdarzeń doszło w miejscowości Styrzyniec oraz Rakowiska. Pod koniec marca, w Białej Podlaskiej podpalili też osobowe BMW, z którego kilka dni wcześniej skradzione zostały wartościowe przedmioty - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP

w Białej Podlaskiej.

Policja ustaliła personalia osób podejrzanych o udział we wszystkich zdarzeniach. Okazało się, że są to dwaj 20-latkowie z gminy Janów Podlaski oraz 20-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska. Funkcjonariusze ustalili, że sprawcy typowali pustostany, które podpalali.

- Ich łupem padały również znajdujące się wewnątrz wartościowe przedmioty, między innymi maszyny rolnicze i części samochodowe. Łączna wartość powstałych strat oszacowana została przez pokrzywdzonych na kwotę nie mniejsza niż 120 tysięcy złotych - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Mężczyźni usłyszeli zarzuty.

Joanna Niecko

ROZMOWA Z Michałem Skwarkiem, organistą i piłkarzem Kujawiaka Stanin

Gra w kościele, a potem biega za piłką. Rywale krzyczą: Kryj organistę

29-letni Michał Skwarek z Kosut w gminie Stanin po grze na kościelnych organach biegł na boisko, żeby zagrać w drużynie piłki nożnej.

W Skąd u Ciebie wzięła się miłość do piłki nożnej?

- Zaczęło się we wczesnych latach szkolnych. Od zawsze lubiłem rywalizować, więc większość wolnego czasu w dzieciństwie spędzałem na boisku z kolegami. Rodzice dostrzegli zamiłowanie do piłki i na działce obok domu zrobili trawiaste boisko, na którym w wakacje codziennie graliśmy mecze, dopóki było widać piłkę.

W A kiedy zacząłeś treningi w klubie?

- W dzieciństwie poza podwórkiem nie trenowałem w żadnym klubie w profesjonalny sposób. Regularnie trenować zacząłem dopiero w wieku 19 lat w Bizonie Jeleniec u trenera Przemysława Trybonia. Wcześniej grałem w Klasie B, w ówczesnym GLKS-ie Stanin, ale było to typowe niedzielne granie bez treningów. Jeśli chodzi o aspekt taktyczny, to sporo nauczyłem się, grając na studiach w drużynie AZS Uniwersytetu Warszawskiego.

W Marzysz jeszcze o karierze piłkarskiej?

- W moim wieku to już oczywiście niemożliwe, jednak patrząc z perspektywy czasu, mam satysfakcję z drobnych rzeczy, które osiągnąłem w piłce. Z Klasy B dotarłem do IV ligi i w żadnym zespole nie miałem problemów z grą w pierwszym składzie. Z drużyną UW awansowałem do finałów Akademickich Mistrzostw Polski. Jedynym niespełnionym „drobnym” marzeniem jest posiadanie profilu na 90minut.pl. Żeby tak się stało, musiałbym zagrać choćby minutę w III lidze lub w Pucharze Polski na szczeblu krajowym, co raczej się już nie wydarzy.

W Dlaczego zdecydowałeś się na szkołę muzyczną?

- To była inspiracja rodziców. Chcieli, abym oprócz zwykłej szkoły podstawowej miał dodatkowe zajęcie w postaci zajęć w szkole muzycznej. Zdecydowanie większy zapał miałem do piłki nożnej, ale z perspektywy czasu doceniam umiejętność gry na instrumencie.

W Organista. To mało



Michał Skwarek ma 29 lat. Pochodzi z Kosut w gminie Stanin. Obecnie reprezentuje barwy Kujawiaka Stanin. Wcześniej grał w: Bizonie Jeleniec, Orłętach Łuków oraz Unii Krzywda. Przez kilka lat przestał grać i skupił się na pracy sędziego. Kiedy tylko może siada za...sprzęt grający i jest organistą

popularny zawód?

- Nie zgodzę się, że zawód jest mało popularny. Przecież w Polsce mamy około 10 000 parafii i można założyć, że w większości z nich jest zatrudniony organista. Dodatkowo jest wielu takich jak ja, którzy nie pracują w parafii na stałe, lecz grają tylko w ramach zastępstw. Wcześniej pracowałem w kościele w Tuchowiczu. Obecnie mam zastępstwa najczęściej w parafii w Staninie. Czasami też ktoś z rodziny poprosi o zagranie na ślubie. Zdarzyło się, że moje umiejętności można było usłyszeć w różnych miejscach w Polsce. Natomiast faktycznie nie jest to zawód, który często pojawia się w odpowiedziach dzieci na pytanie „kim chcesz zostać w przyszłości?”.

W Dlaczego zdecydowałeś się na granie w czasie nabożeństw?

- Głównym motywatorem był kolega, który potrzebował zastępcy. Wiedział, że uczę się w szkole muzycznej i wprowadził w świat muzyki kościelnej. Od razu po pierwszych próbach gry na mszach świętych bardzo polubiłem to zajęcie. Dodatkową satysfakcję przynosi fakt służby Panu Bogu w kościele, czego niewiele świeckich osób może doświadczyć.

W Miałeś jakieś nietypowe sytuacje związane z granie?

- Jak zaczynałem grać, każda msza święta wiązała się z mniejszym lub większym stresem. Musiałem mieć przygotowane

i przeciwiczone wszystkie pieśni, które danego dnia miałem zagrać. W trakcie mszy przygotowując już do zagrania pieśni na komunię, zacząłem ją w złym momencie mszy, przed „Baranku Boży”. Zorientowałem się przy drugiej albo trzeciej zwrotce, że coś jest nie tak i momentalnie przerwałem grę, ksiądz odmówił modlitwę i zagrałem inną pieśń. Dziś pewnie zachowałbym więcej zimnej krwi, dokończył pierwszą pieśń i udawał, że tak miało być.

W Czy jako organista dbasz o głos?

- Mój ideał organisty to taki, który wcale nie śpiewa, a gra na organach prowadzi śpiew ludu. W związku z tym dbanie o głos dla takiej wersji organisty nie ma dużego znaczenia. W praktyce głosu używam bardzo często, czy to w zwykły dzień poza niedzielą, gdzie śpiew ludu nie jest tak donośny, czy np. podczas śpiewu psalmu. Natomiast nie stosuję specjalnych ćwiczeń ani zabiegów, które w szczególności wpłynęłyby na jakość mojego głosu.

W Jak trenerzy podchodzą do tego, że czasami nie możesz być obecny na meczu?

- Terminarz ligowy zazwyczaj jest znany na kilka miesięcy do przodu, więc nie grając na stałe w parafii, a tylko w ramach zastępstw, mogę tak ustawić terminy, aby nie kolidowały z rozgrywkami. Zdarzyło się, że związek w ostatniej chwili zmienił godzinę meczu, a ja zobowiązałem się wcześniej do

zagrania na mszy. Wtedy starałem się dojechać choćby na 45 minut spotkania. Miałem też sytuację w drugą stronę. Pewnej niedzieli zastępowałem organistę w parafii u wujka, który jest księdzem, ale również zapalonym piłkarzem. Po porannych mszach tego dnia graliśmy w jednej drużynie w towarzyskim turnieju i szło nam nieźle. Dotarliśmy do finału. Niestety mecz finałowy czasowo pokrywał się z mszą wieczorną, jednak razem z wujkiem zdecydowaliśmy, że nie możemy opuścić rywalizacji i wyjątkowo msza może się odbyć bez organisty. Zagrałem w finale. Zdobyliśmy pierwsze miejsce. Nabożeństwo się odbyło, a my wracaliśmy z pucharem dla najlepszych.

W Rywale wiedzą, że jesteś organistą?

- Niektórzy z drużyn najbliższej Stanina na pewno wiedzą, bo zdarzało się słyszeć okrzyki w stylu „kryj organistę”. Na mszach niedzielnych gromadzi się wiele osób, więc organiści zazwyczaj są znani przez lokalną społeczność.

W Zawsze zastanawiałem się, jak organista przyjmuje komunię świętą, skoro w tym czasie gra na organach...

- Można bez problemu przyjąć komunię po mszy świętej, na której się gra. Moim zdaniem organistom jest trudniej dbać o relację z Panem Bogiem niż „standardowemu” wiernemu, pomimo że wiele czasu spędzają w kościele. Przychodzą

do kościoła jak do pracy, można czasami się zbyt rozluźnić. Grając na stałe w parafii zdarzało się, że chodziłem dodatkowo wieczorem na mszę świętą, aby uczestniczyć w niej nie jako pracownik, ale zwykły wierny.

W Masz ulubioną pieśń kościelną?

- Lubię tradycyjne pieśni, szczególnie wielkopostne i wielkanocne, a moim ulubionym śpiewanym nabożeństwem są Gorzkie Żale.

W Jak żona, a wcześniej dziewczyna i narzeczona zapatrywała się na to, że spotyka się z organistą?

- Śmiałem się kiedyś, że dziewczyny dzielą się na takie, które wolą muzyków i takie, które wolą sportowców, więc moja żona ma szczęście, bo ma dwa w jednym. A tak poważnie to nie było dla Oli szokiem, że jestem organistą. Raczej czymś ciekawym. Przykładowo mogła zobaczyć bliska na chórze, jak wygląda ta praca. Co więcej, na pewno woli, jak spędzam czas w kościele niż na meczach.

W Twoje dzieci odziedziczą zdolności po tacie i będą grać w kościołach, gdy ty będziesz już na emeryturze?

- Mój synek ma nieco ponad rok i na razie trudno powiedzieć, czy będzie zainteresowany grą na instrumencie. Na pewno będę starał się zaszczepić w nim pewną wrażliwość muzyczną, ale ostatecznie sam zdecyduje, czy będzie chciał się rozwijać w tym kierunku, czy

Śmiałem się kiedyś, że dziewczyny dzielą się na takie, które wolą muzyków i takie, które wolą sportowców, więc moja żona ma szczęście, bo ma dwa w jednym

postawi na inne pasje np. piłkę nożną.

W Rola organisty to taka praca jak moja dziennikarska. Weekend to dzień wytężonej pracy. Nie mam czasu na wyjścia, urodziny, wyjazdy...

- Zgadza się, jest to praca typowo weekendowa. Wielu organistów oprócz gry w kościele również pracuje od poniedziałku do piątku w innym zawodzie, więc czasu wolnego zostaje wtedy bardzo mało. Z tego powodu zrezygnowałem ze stałej pracy jako organista i gram wtedy, kiedy mogę, zastępując kolegów.

W Organista pije alkohol?

- Organista tak jak i piłkarz jest człowiekiem, więc zdarza się wznieść toast przy dobrej okazji. Najważniejsze, aby to robić z umiarem i docierać w formie na poranną mszę.

W Ile minut przed mszą musisz być w kościele?

- To zależy od tego, ile jest schodów na chór i ile zajmuje uspokojenie oddechu po wspięciu się na górę (śmiech - przyp. red.). A poważnie to oczywiście na początku grania przychodziłem wcześniej, żeby o niczym nie zapomnieć, przygotowując się do mszy. Mając już ileś lat doświadczenia, można przyjść praktycznie równo z dzwonkiem rozpoczynającym mszę i zacząć grać, o ile wcześniej nie trzeba ustalać specjalnego przebiegu nabożeństwa z księdzem, z chórem czy psalterystą.

W Słowa pieśni. Umiesz czy patrzysz w śpiewnik?

- Raczej zawsze pomagam sobie śpiewnikiem. Oczywiście są pieśni, które gram często i nie byłby on niezbędny, ale czuję się pewniej, mając przed sobą nuty i słowa. Czasem też zna się np. pierwsze dwie zwrotki, ale trzeba grać kolejne i wtedy śpiewnik jest niezbędny.

Po wybuchu wojny ...

Świątynie prawosławne zapełniły się uchodźcami

O nowych wiernych, opiece nad uchodźcami, o tym, dlaczego nasze cerkwie nie są „moskiewskie”, gościnności katolików i prawosławnym świętowaniu Wielkanocy z prawosławnym arcybiskupem lubelsko-chełmskim Ablem rozmawia Zbigniew Smółko.

W - Ekscelencjo, ilu wiernych liczyła prawosławna diecezja lubelsko-chełmska pod koniec 2021 roku? Czy ta liczba malała w ostatnich latach, czy rosła?

Diecezja sprawuje opiekę duszpasterską – administracyjną na terenie kilku województw: lubelskiego, mazowieckiego, świętokrzyskiego (jedna parafia) i podkarpackiego (jedna parafia). Sami mamy ogromny problem, aby sprecyzować, ilu wiernych zamieszkuje na tym terenie. Uważamy, że rodzimych prawosławnych jest tu ponad 12 tys. Ale już od dziesięciu lat sporo się zmienia.

W - Mówi Władyka o migracji ze wschodu?

Oczywiście, poczynając od niemalże 10 lat, kiedy nastąpiła aneksja Donbasu, liczba wiernych Kościoła Prawosławnego na terenie naszej diecezji poczęła znacznie się zwiększać. Coraz częściej zaczęli pojawiać się nowe osoby wyznania prawosławnego, nie tylko z Ukrainy, ale i z Białorusi czy też z Mołdawii, Macedonii, a także innych krajów. Na skutek konfliktu zbrojnego na Ukrainie, związanego z nim masowego przybycia do Polski uchodźców liczba wiernych zwiększyła się znacząco: jednym słowem w naszych świątyniach, szczególnie miejskich pojawiły się tłumy.

W - No właśnie, wśród uchodźców z Ukrainy znaczną grupę stanowią osoby, mniej czy bardziej ściśle, związane z prawosławiem. Czy wielu z nich poszukuje kontaktu z cerkwią i odwiedza świątynie? Czy Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny prowadzi jakieś statystyki?

Oczywiście tak liczne grono uchodźców z Ukrainy w znacznej większości stanowi potencjał wyznaniowy związany z Cerkwią Prawosławną. Nasi bracia z Ukrainy, dotknięci wojną na ich Ojczyźnie, bardzo często w tej skomplikowanej sytuacji życiowej, szukają kontaktu z duchownym, aby

rozwiązać swoje najtrudniejsze problemy życia rodzinnego. Są to problemy bardzo trudne i złożone. Ksiądz w takich przypadkach powinien być przede wszystkim przywódcą duchowym, filozofem, psychologiem czy nawet członkiem tej rodziny. Święty Ojciec Kościoła Wschodniego Jan Chryzostom (Złotousty) poucza nas: *duchowny powinien odnajdować się w życiu społecznym, umieć płakać z płaczącymi i radować się z uszczęśliwionymi*, jest to zasada posługi duszpasterskiej. Nasze świątynie, szczególnie miejskie odwiedzają na nabożeństwach, jak wspominałem, tłumy uchodźców, ale i poza nabożeństwami wiele osób korzysta z kontaktów z duchownym. W tej sytuacji bardzo trudno nam przeprowadzić statystyki.

W - Czy księża, zwłaszcza w północnej części diecezji, nie mają w kontaktach z bieżąciami problemu z barierą językową?

Duchowni mojej diecezji nie powinni mieć bariery językowej z uchodźcami z Ukrainy. Nasze duchowieństwo rodzinie wywodzi się z Podlasia, gdzie tradycyjnie społeczność Kościoła Prawosławnego posługuje się gwarą języka ukraińskiego. Znaczna część uchodźców, która przybyła na nasz teren ze wschodniej bądź centralnej Ukrainy, jest rosyjskojęzyczna, ale i w tym przypadku nie stanowi to problemu.

W - Czy z wiernymi przyjechali z Ukrainy też ich duchowni?

Oczywiście na terenie naszej diecezji pojawiło się kilka osób duchownych, ze swoimi wielodzietnymi rodzinami. Takie przypadki mamy na terenie miasta Lublina, Puław, Kazimierza Dolnego, w Monasterze św. Onufrego w Jabłecznej czy w Sławatyczach. Księża, którzy w tej sytuacji znaleźli się u nas, są mile widziani i kiedy mają unormowany swój status dyscypliny kanonicznej, otrzymują dyspozycje do niesienia pomocy duszpasterskiej w tej trudnej sytuacji.

W - Pod jedną z cerkwi słyszałem, jak jedna z pań z Ukrainy upewniała się, czy to aby na pewno nie „moskiewska cerkiew”? Czy mógłby Ekscelencja wyjaśnić i rozwiać obawy?

Podział Prawosławia na Ukrainie (Kościół Prawosławny Ukrainy uznawany przez Konstanty-



Fot. Gazyna Haniewicz

Arcybiskup Abel (w życiu świeckim Andrzej Popławski) jest zwierzchnikiem diecezji lubelsko-chełmskiej od samego początku 1989 roku. Wcześniej był zwierzchnikiem monasteru w Jabłecznej. Na terenie naszej diecezji posługuje 33 duchownych, sprawując opiekę nad 50 cerkwiami.

- Świątynie w większości są obiektami zabytkowymi i w ostatnich latach były rewitalizowane. Zawdzięczając Opatrzności Bożej Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska skorzystała z różnych możliwości, aby pozyskując środki finansowe przeprowadzić kapitalne remonty naszych cerkwi, świadczących o dziedzictwie duchowo-kulturowym naszej małej Ojczyzny, jaką jest teren województwa lubelskiego - podkreśla Arcybiskup Abel. Na naszych łamach mieliśmy wiele okazji, żeby relacjonować te, niezależnie od orientacji religijnej, ważne dla kultury regionu wydarzenia, np. remonty cerkwi w Horostycie, Sławatyczach, Kobylanach, Holi

Dziękuję biskupom katolickim za zgodę na odprawianie prawosławnych nabożeństw dla uchodźców w świątyniach katolickich

nopol nie jest uznawany przez większość innych Cerkwi Prawosławnych w tym polską. Za jedyną legalną uznają one, posiadający dużą autonomię, Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Moskiewskiego. Jego zwierzchnik, metropolita Onufry od początku potępił rosyjską napaść na Ukrainę - przyp. ZS) jest procesem przejściowym i na dzień dzisiejszy jest problemem globalnym dla wszystkich Kościołów Prawosławnych. Kościół Prawosławny w Polsce przeszedł niełatwą drogę, szczególnie w okresie międzywojennym, jak też po II wojnie światowej dążąc do swojej suwerenności kościelnej (tzw. autokefalii). My duchowni Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, można powiedzieć, jesteśmy ekspertami w sensie doradczym dla naszych braci z Ukrainy. Kilka tygodni temu, podczas ostatniej wizyty w Polsce Jego Świątobliwości, Ekumenicznego Patriarchy Konstantynopola Bartłomieja, w prywatnych rozmowach dużo uwagi poświęcono problemom jurysdykcyjnym Prawosławia na Ukrainie. Jestem w pełni przekonany, że człowiek wierzący, wyznania prawosławnego, będący dziś na uchodź-

stwie w Polsce, w łonie naszej Cerkwi Prawosławnej odnajdzie swoją tożsamość i dostąpi duchowej radości, kontynuując rodzinne przywiązanie do Prawosławia.

W - Dla wielu, nie tylko prawosławnych, informacje o tym, że rosyjscy księża błogosławią napadające na Ukrainę oddziały, są źródłem niepokoju, rozczarowania, a nawet – tak jest, przyznam, w moim wypadku – zwykłego, prostego, chłopskiego gniewu. Czy z tym coś się da zrobić?

Dla nas prawosławnych w Polsce jest to bardzo trudne zjawisko do zaakceptowania. Podczas ostatniego posiedzenia Świętego Soboru Biskupów PAKP, została wystosowana odezwa naszego Kościoła do Prezydenta Federacji Rosyjskiej, jak też apel do Zwierzchnika Moskiewskiego Patriarchatu o powstrzymanie zbrodniczych działań. Ogarniamy tę tragedię swoją modlitwą, solidaryzujemy się z cierpiącym narodem ukraińskim. Angażujemy się w miarę naszych możliwości w niesienie pomocy i duchowej i humanitarnej uchodźcom z Ukrainy. Angażu-

Już od dziesięciu lat przybywa wiernych, to nie tylko Ukraińcy, ale też Białorusini czy Mołdawianie

jemy się w kierowaniu pomocy braciom dotkniętym tragedią wojny na Ukrainie.

W - Wiem, że monaster w Jabłecznej przyjął liczną grupę uchodźców z dziećmi, czy inne ośrodki też prowadzą jakąś akcję pomocy?

Tak, nasz diecezjalny Prawosławny Dom Pomocy Społecznej w Lublinie udostępnił swoje pokoje gościnne dla uchodźców. W domu parafialnym w Puławach, Siedlcach zamieszkują wielodzietne rodziny z Ukrainy.

W - Za kilka dni chrześcijańskie prawosławni będą tygodniem po rzymskich katolikach świętować Paschę. Czy uda się dotrzeć z posługą do wszystkich potrzebujących?

Uchodźcy z Ukrainy bardzo często przemieszczają się. Dzisiaj zbliżają się święta Paschy Chrystusowej, okres Wielkiego Tygodnia, wielu bieżących decyduje się wracać do swojego miejsca zamieszkania, na tereny, gdzie jest bardziej spokojnie. W najgorszej sytuacji są uchodźcy z Charkowa, Sum, Mariupola czy miast przylegających do Kijowa – Irpienia, Borodianski, Buczy czy Kramatorska. Jest to ogromny dramat społeczny. Ale mimo to duchowni mojej diecezji wszelkimi sposobami starają się dotrzeć do każdego potrzebującego.

W - To chyba dość trudne przy takiej ich liczbie i rozrzuceniu?

Zorganizowane zostały specjalne dodatkowe nabożeństwa w gościnnych kościołach rzymskokatolickich bądź w innych pomieszczeniach, aby umożliwić uchodźcom uczestnictwo w Sakramentach. Takie nabożeństwa odbyły się w Kraśniku, Nałęczowie, Kazimierzu Dolnym, Parczewie, Dęblinie, Wojsławicach, Rejowcu, Międzyrzeczu Podlaskim. Przy tej okazji pragnę podziękować hierarchom siostrzanego Kościoła Rzymskokatolickiego w osobach J.E. arcybiskupa Stanisława Budzika, Metropolity Lubelskiego i ks. biskupa Kazimierza Gurdy, Ordynariusza Diecezji Siedleckiej za ekumeniczną wyrozu-

miałość i udostępnienie swoich świątyni na sprawowanie nabożeństw prawosławnych. Dziękuję także lokalnym przedstawicielom samorządów za ogromną życzliwość i pomoc w organizacji posługi duszpasterskiej.

W - Ekscelencjo, rozmawiamy w samej końcówce Wielkiego Postu, przed Niedzielą Palmową (Wierbną Paschą). Porozmawiajmy chwilę o tym, jak prawosławni przeżywają Zmartwychwstanie. Jakie nabożeństwa odprawia się w Wielkim Tygodniu, czy ich sens i treść jako szczególnie różnią się od tych u rzymskich katolików?

Tradycja liturgiczna Kościoła Prawosławnego jest bardzo podobna do tradycji łacińskiej związanej z Triduum Paschalnym, jednak różni się dyscypliną postu, jego surowością i mnogością nabożeństw, szczególnie w Wielkim Tygodniu.

W - W Poście Cerkiew, jak się wydaje, wymaga od swoich wiernych bardzo dużo. Czterdzieści dni bez mięsa i nabiału, jak to tak?

Tradycja Cerkwi Prawosławnej jest stanowcza i konserwatywna w temacie dyscypliny postu i wstrzemięźliwości, które każdego wiernego prawosławnego przygotowują do Święta ponad wszystkie święta, czym jest radość poranka Wielkanocnego.

W - Czy wymaga się w tym czasie spowiedzi, czy są rekolekcje, jakieś szczególne przygotowania?

Nieodzowną potrzebą jest korzystanie przez wiernych z bogactwa duchowości prawosławnej – Świętych Sakramentów Spowiedzi i Eucharystii. Wierni ten sposób przygotowania do świętowania Paschy Chrystusowej zupełnie inaczej przeżywa tajemnicę Krzyża Pańskiego i Ostatniej Wieczerzy w Wielki Czwartek. Inaczej przeżywa uświęconą Tajemnicę Grobu Pańskiego w Wielki Piątek i zupełnie inaczej przyjmuje Zwiastowanie Anioła dla świętych Niewiast Niosących Wonneści do namaszczenia złożonego do grobu Ciała Chrystusa w Wielką Sobotę. Tragicznym zjawiskiem w sensie duchowym dla wiernego Cerkwi prawosławnej jest świętowanie Paschy Chrystusowej ogranicza się do tradycyjnego poświęcenia pokarmów wielkanocnych.

Zbigniew Smółko

Janusza Aleksandra Sanguszki (1712 - 1775) dzieje publiczne i prywatne

Homoseksualny skandal książątka z Lubartowa (cz. II)

Małżeństwo syna Pawła Karola Sanguszki z Konstancją Denhoffówną nie miało szans na sukces w postaci dziedzica. Młody książę nie interesował się młodą małżonką, przedkładając nad jej towarzystwo dnie, wieczory i noce spędzane w towarzystwie jednego ze swoich urzędników, Kazimierza Chylińskiego. Nie on pierwszy i nie on jedyny w Rzeczypospolitej, ale tylko on tak jawnie.

Po latach trudno z całą pewnością ocenić, co w związku księcia Janusza Aleksandra Sanguszki z Kazimierzem Chylińskim bardziej wzburzyło współczesnych. Możliwość była cała paleta. Sama jego homoseksualność nie czyniła go przecież wyjątkowym - takie historie zdarzały się wcześniej i później, także samemu księciu Januszowi, z częstotliwością równą jak w każdej innej epoce i pod każdą szerokością geograficzną. W oficjalnej komunikacji społecznej stanowiły w dawnej Polsce raczej tabu, kwitowane najwyżej cienką aluzją na marginesie. Mocy nabierały, jeśli trzeba było komuś przywalić w polemice politycznej. Wtedy nie było zmiłuj: swoje usłyszeli nawet Michał Korybut Wiśniowiecki czy Jakub Sobieski. Sanguszko przekroczył inną granicę: on, jako jeden z pierwszych, zupełnie swojego związku nie skrywał. Większym problemem było już to, że relacja miała charakter megalomanii - wybrankę pochodził z innej zupełnie sfery. Owszem, szlachcic, ale nie ta półka co Sanguszkowie. Największym kamieniem obrazy było jednak to, że Chyliński z woli księcia zaczął szybko piąć się po drabinie społecznej i, dość beczelnie, wykorzystywać całą sytuację.

Kim był pan Chyliński?

Kim był Sanguszko, tłumaczyć nie trzeba. Potomek Giedymina, krewniak Jagiellonów, syn Pawła Karola Sanguszki, wybitnej postaci polskiej polityki połowy XVIII wieku. Arystokrata i magnat w pełnym tego słowa znaczeniu. Formalnie polska szlachta była sobie równa niezależnie od statusu majątkowego i pełnionych urzędów, szlachetka co szablę na sznurku nosił, miał pełne prawo tytułować Sapięgę „bratem”, jednak teoria sobie a praktyka sobie: pamiętamy z „Potopu”, skierowany do pana Kmicica wykład księcia Bogusława Radziwiłła o tym, co sądzi o wszelkiej maści Piekłasiowiczach...



Związek z Chylińskim był najdłuższym i najpoważniejszym w życiu Janusza Aleksandra Sanguszki, ale bynajmniej nie jedynym. Pomny złych doświadczeń z kolejnymi się już tak bardzo nie afiszował, acz i tak potrafił na przykład obdarować jednego z kochanków miasteczkiem i siedemnastoma wsiami

A cóż Chyliński? Zdaje się, że ród korzenie miał gdzieś w Wielkopolsce, jakaś część rozsiadła się na Rusi i Litwie, jeśli kiedykolwiek była zamożna, to w opisywanym przez nas momencie była już wyraźnie zubożała. Nie ten rozmiar nie tylko kapelusza, ale i sakiewki.

Od ucznia i patrona do pary kochanków

Z księciem Januszem spotkali się zapewne ok. roku 1740, autor obszernego artykułu na ten temat p. Jarosław Pietrzak, twierdzi, że nawet wcześniej. Być może zdarzyło się, tak, że rodzice Chylińskiego oddali go jako młodzieńca na dwór Sanguszków, by nabrał tam wiedzy i ogłady. Dość szybko zaczęto mu powierzać jakieś zadania w administrowaniu dobrami, był ustanowiony plenipotentem (pełnomocnikiem) Janusza w sprawach majątkowych przed litewskimi trybunałami. Na pewno była to dobra szkoła finansowej zręczności, bo magnat trwonił pieniądze na prawo i lewo, mimo fortuny potrafił

się zadłużać i cały sztab oficjeli musiał pracować nad zaspokojeniem albo chociaż udobruchaniem wierzycieli. Bez ryzyka błędu można też przyjąć, że większość takich plenipotentów wykorzystywała okazję i przy okazji spory kawałek tortu odcinała dla siebie. Chylińskiemu taki zarzut stawiano wielokrotnie. Mimo to, około 1746 roku jest już głównym zarządzającym majątkiem Sanguszki. Poszczególni administratorzy dóbr raporty przesyłają bezpośrednio jemu.

Okręcił księcia wokół palca

Książę bez jego aprobaty nic nie postanawiał, za to Kazimierz bez książęcej i owszem. Omotał Janusza doszczętnie. Nie chodzi nawet o to, że znał wszystkie jego tajemnice, bo one wcale skrywane akurat nie były, ale prowadząc korespondencję książęcą, miał przeogromną wiedzę o sprawach politycznych, gospodarczych, prywatnych i półprywatnych wielu osób, z którymi Sanguszko pisał. Opinia, że wobec

braku energii księcia, w wielu sprawach politycznych to on inicjował i przeprowadzał działania na jego rachunek, wydaje się prawdopodobna. Ba, zdarzało się nawet, że, ku przerażeniu i zniesmaczeniu świadków, publicznie źle odnosił się do księcia, a nawet mu groził. Jeszcze więcej: Chyliński notorycznie zdradzał Janusza, na przykład z podczaszym nowogrodzkim, niejakiem Siedleckim. Swoją drogą Sanguszko też nie był wzorem wierności, ale on był księciem, więc jemu było wolno.

Jak sprytnie pozbyć się kłopotu?

Otoczenie księcia stało przed poważnym wyzwaniem. Że Chylińskiego się trzeba pozbyć, to było oczywiste. Jasne było też, że, zaślepiony uczuciem, książę Janusz nie uczyni tego dobrowolnie. Ponadto trzeba było dbać o to, żeby w czasie afery nie pojawił się wątek obyczajowy, rzucający cień na samego magnata: jak się rzekło, nader liberalne te czasy w warstwie oficjalnej

Arcyciekawym źródłem do badania staropolskich skandali jest „Liber generationis plebanorum” Waleriana Nekanda - Trepi. Mąż ów poświęcił lata życia, żeby wytropić i spisać przypadki, gdzie za szlachcica podawał się ktoś, kto do tego nie miał prawa (stąd potoczna nazwa księgi „Liber Chamorum”). Przy okazji jednak bezlitośnie pan Walerian wyciągał swoim „bohaterom” inne, w jego mniemaniu dyskwalifikujące przywary i zachowania. W kilku wypadkach jest to homoseksualizm. Choć np. głównym przedmiotem wypominania burgrabiemu Janowi Rogozińskiemu, że swojemu partnerowi zapisał za dużo w spadku...

Jędrzej Kitowicz, współczesny wydawnictwom pamiętnikarz i historyk o Sanguszcze i Chylińskim:

Obmiotem pasji jego był jakiś młody młodzieniec, na którego wysypywał niemal wszystkie skarby swoje; ten władał sercem jego, odzierał księcia z pieniędzy z klejnotów i z tego wszystkiego, co mu się podobało; nic nie powściągało faworyta od takowych grabieży tylko jedna bojaźń podwrotu szczęścia, na niebezpiecznych fundamentach stojącego

Roman Marcinek w artykule o Januszu w Polskim Słowniku Biograficznym:

Rezydował w Lublinie podczas kadencji trybunału. Niechętnie pojawiał się na jego sesjach, wydawał natomiast wystawne uczyty, organizował parady. Miał dwie własne kapele, nadworną i góralską, trzecią pożyczył od Stanisława Lubomirskiego.

dbały o pruderję.

Książę Paweł Karol obawiał się, że kiedy majątek rodowy i dziedzina po małżonce ordynacja ostrogska przejdą na Janusza, który z kolei dzieci zapewne mieć nie będzie, całość i pomyślność fortuny Sanguszków może być, poważnie zagrożona. Liczył po cichu, że odsunięcie Chylińskiego sprawi, że Janusz zainteresuje się swoją żoną Konstancją, że może jakimś cudem (z rozpaczy? z nudów?) przysporzy jednak rodowi dziedzica... Stary książę namotał więc dość skomplikowaną intrygę, z której wynikało, że Chyliński, przy zakupie kilku wiosek miał „przygarnąć” część przeznaczonych na to pieniędzy. Operacja była skuteczna, gąszcz przylapano z książęcą forszą w skrzyniach i zamknięto w gdańskim więzieniu. W 1748 roku przeniesiono go do „domu poprawczego” (coś pośredniego między lekkim więzieniem, szpitalem dla obłąkanych i miejscem nieformalnego internowania) co świadczyć może, że zarzuty nie stały jednak na zbyt solidnych fundamentach. Było to idealne miejsce, by odizolować go od Janusza, a gdyby go tam, jakimś niefortunnym zdarzeniem losu, co niedobrego spotkało, to nikt nie byłby zdziwiony.

Niespodziewana pomoc

Z więzienia Chyliński pisał listy do patrona, zapewniając go nie tylko o uczciwości, ale i niewygasającym uczuciu. Chylińskiego wyciągnęła, dość niespodziewanie, Barbara Duninówna

Sanguszkowa, trzecia żona Pawła Karola, macocha Janusza. Jedną z najwybitniejszych dam swojej epoki, o której rozumie, talentach i roztropności świadczy nie tylko ówczesna świetność Lubartowa, dała się przekonać gorącym listom Chylińskiego i, niedługo po śmierci męża, zakała go wypuścić. Co więcej: wykorzystwała jego, niewątpliwie skądinąd talenty administracyjne i dawała mu zatrudnienie w swoich dobrach, jak się wydaje, nie mając powodów, żeby żałować swoich decyzji.

A Janusz żył dość długo, szczęśliwie i całkiem wesoło

Janusz Aleksander zaś dalej żył w swoim ulubionym stylu. Działalnością publiczną, obowiązkową w jego klasie społecznej, zajmował się, kiedy nie miał za bardzo innego wyjścia. Majątkiem zarządzał koszmarne, pieniądze przelatywały mu między rękami, zwłaszcza jeśli w tychże zasięgu pojawiał się jakiś przystojny młodzieniec. Na przykład Karolowi Szydłowskiemu podarował miasto Koźmin i 17 wsi. Całego majątku rozstrwonić nie zdołał tylko z racji na jego wielkość, acz w 1753 musiał (a może po prostu wpadł na taki pomysł...) rozwiązać ordynację ostrogską i podzielić ją między wierzycieli, co wywołało ogromny skandal.

Zmarł, rzecz jasna bezdzietnie, w 1775 roku w Dubnie, tam też został pochowany.

Zbigniew Smółko
REG

Szablą i piórem - potomek Tatarów i podłukowskiej inteligencji

Okrzeja - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. III)

Wola Okrzejska, rodzinne gniazdo Cieciszowskich i Lelewelów, długo przed urodzeniem Henryka Sienkiewicza była miejscem istotnym dla polskiej kultury. Tu swoje pasje budził Joachim Lelewel, stąd poszła gałąź, która zaowocowała Deotymą. Tu też zaczęła się droga krzyżowa genealogów: klan Cieciszowskich trzymał się wąskiej grupy imion i miał predylekcję do zawierania małżeństw w gronie dość bliskiej rodziny.

Po okolicach i pokojach dworku Teresy Cieciszowskiej z domu Lelewelówny, siostry Karola i wdowy po Adamie Józefie, na przełomie XVIII i XIX wieku uganiało dwóch a może i trzech bratanków. Choć może w wypadku najstarszego Joachima z tym uganiem się to lekka przesada: po latach wspominał, że mając lat 13 tutaj, pod wpływem wygrzebanych na strychu książek biskupa Naruszewicza porzucił ambicję zostania matematykiem na rzecz zajmowania się historią. Prot, późniejszy dzielny żołnierz Napoleona, tańczyć potrafił będzie z damami po trzy doby z rzędu więc pewnie i dziecięciolatkiem będąc, nieźle dokażywał. Najmłodszy, Jan Paweł, później wzięty inżynier, był

jeśli już to rzadko, na razie siedział przy matce. On jednak z tej samej gliny: już jako nastolatek będzie zdobywał szlify w administracji i jako adiutant polsko-francuskiego generała Jeana Malleta.

Poszli w posły

Prot swoje ponapoleońskie czasy związał ze, stosunkowo nieodległą od Woli Okrzejskiej, Wolą Cygowską (dziś to powiat wołomiński). Nie chcąc służyć w armii niedawnego przeciwnika, złożył dymisję, przekuł miecz na lemiesz i zaczął gospodarzyć. Pchało go do życia światowego, od 1825 roku został posłem na Sejm Królestwa Polskiego. Dynastia z Woli Okrzejskiej próbowała zmonopolizować miejscowe życie polityczne. Kiedy w 1827 roku zmarł Adam Cieciszowski (brat pani Teresy), poseł, ani w głowie nikomu nie stanęło, żeby rzucić sprawę na wolny los. Ponieważ bezpośredni po-

tomek, też Adam, miał zaledwie kilka lat, zaczęto szukać innego rozwiązania. Ściągnięto z Warszawy Joachima. Pomieszkiwał w stolicy, bo z Wilna, na wyrażne życzenie władz moskiewskich musiał wyjechać. Mający ambicje polityczne chętnie wziął udział w sejmikowym wyścigu.

Stolicą okręgu wyborczego był Żelechów (dziś powiat Garwolin). Nie był to teren łatwy. Miasteczko przeżywało swój rozkwit, było siedzibą powiatu, wielkością

dorównywało Siedlcom, cieszyło się opinią dobrze prosperującego ośrodka handlowego. Miało nawet ratusz! Ale ponieważ nie stało w głowie, żeby, na przykład, zacząć mieszkać w swoim okręgu wyborczym. Owszem, jeśli jechał do Woli Okrzejskiej do krewnych albo był w okolicy u brata, wstępował i do Żelechowa. Po powstaniu i przymusowej emigracji oczywiście do kraju i okręgu wyborczego powrócić nie mógł. Pracownikiem rządu powstańczego był też Prot, ale jemu udało się od Moskali uzyskać amnestię i zgodę na powrót do Woli Cygowskiej, gdzie starannie pielęgnował pamięć po przodkach i skrupulatnie odnotowywał sukcesy obu braci.

Joachim na wygnaniu

Joachima poprzedzała sława opromieniona sukcesami naukowymi uczonego mistrza samego Mickiewicza, natchnionego wykładowcy i wielkiego erudyty. Może i gdzie indziej zapewniłoby to łatwą elekcję, ale tu sprawa nie była oczywista. Wybory były dość skomplikowane: ustrój Królestwa, zaprojektowany w najbardziej liberalnym mo-

mentie życia Aleksandra I dawał prawa wyborcze dość znacznej liczbie osób i kampanię wyborczą trzeba było prowadzić starannie. Ale od czego miał Prot, mocno już tu osiadłego, doświadczonego w polityce i powszechnie lubianego! To on, z warszawskiego „spadochroniarza” wykreował na posła. Światowcowi Joachimowi oczywiście nie stanęło w głowie, żeby, na przykład, zacząć mieszkać w swoim okręgu wyborczym. Owszem, jeśli jechał do Woli Okrzejskiej do krewnych albo był w okolicy u brata, wstępował i do Żelechowa. Po powstaniu i przymusowej emigracji oczywiście do kraju i okręgu wyborczego powrócić nie mógł. Pracownikiem rządu powstańczego był też Prot, ale jemu udało się od Moskali uzyskać amnestię i zgodę na powrót do Woli Cygowskiej, gdzie starannie pielęgnował pamięć po przodkach i skrupulatnie odnotowywał sukcesy obu braci.

Genealogia - trudna sprawa...

Szwagierka pani Teresy, Aleksandra, wyszła za mąż za Jana Pawła Łuszczewskiego. Biografowie Sienkiewicza podkreślają mocno jej zaangażowanie w masonerię (członkiniami tej samej loży co ona miały być Izabela Czartoryska i Izabela z Czartoryskich Lubomirska), jednak nie miało to innej realnej treści

niż nadęta zabawa towarzyska. Wolnomularzami byli za to oczywiście trzej bracia Lelewelowie. Kiedy Aleksandra zmarła na suchoty (powszechnie w tej rodzinie) Teresa musiała wyjechać do Warszawy, by opiekować się dziećmi. Z tej linii rodu pochodzą m.in. słynna Jadwiga Łuszczewska, znana historykom literatury jako Deotyma, swoimi improwizacjami w salonie Niny Łuszczewskiej potrafiła wprawić w osłupienie całą literacką Warszawę połowy stulecia. Pieknie zdolna to była rodzina.

W 1806 roku ślub biorą dziadkowie autora Trylogii: syn Adama i Teresy Adam oraz hrabianka Felicjanna Rostworowska z, położonego dzisiaj w powiecie ryckim, Kłoczewa. Znowuż dała tu o sobie znać skłonność do żenienia się w ramach, dość może i odległej, ale jednak rodziny. Kiedy mama Felicjanny porzuciła z wielkim hukiem swojego męża Konstantego dla jakiegoś przystojniaka w dobrze odprasowanym mundurze (ten rychło też otrzymał srogie rogi), porzucony Rostworowski ożenił się z Anną Cieciszewską, córką Teresy. Felicjanna wyszła więc za brata swojej macochy. Nie jesteśmy pewni, ale chyba została w ten sposób własną ciotką.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Pałac Lubomirskich w Niezdzwiedzie, zdjęcie z lat dwudziestych, zbudowany przez Aleksandra Lubomirskiego dla jego żony, Rozalii z Chodkiewiczów, słynnej „Różyczki z Czernobyla”, jednej z najpiękniejszych kobiet epoki. Nie udało się jej utrzymać w domu: wywędrowała do Paryża, gdzie została ścięta na gilotynie w czasie Rewolucji Francuskiej. Jej córka przekazała w 1865 roku domostwo Wydrychiewiczowi, potem trafiło do Kleniewskich. Gościli tu m.in. Prus i Reymont. Po II wojnie światowej mieściła się tu szkoła. Uwagę zwraca efektowny park: na pierwszym planie mamy tu palmy!



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Cielepała i niedźwiedź ogólnoradzyński

W 2015 roku Rada Gminy Radzyń Podlaski (tzw. „wiejskiej”) przyjęła uchwałę o ustanowieniu gminnych insygniów. To dla każdego samorządu dość niebezpieczny moment. Na szczęście tym razem udało się wybrać rozsądnie.

Sprawa była dość trudna, bo sama gmina ma nietypową strukturę: stanowi podkowę owiniętą wokół miasta Radzyń i na jej terenie krzyżuje się kilka rozmaitych tradycji. Dlatego podchwycono to, co jest wspólne: radni poszli za głosem heraldyka pana Roberta Szydlika, członka Komisji Heraldycznej przy Ministerstwie Spraw



Wewnętrznych i Administracji. Zaproponował on głowę niedźwiedzia białą z jęzorem złotym, nad kłodą z dwoma sękami złotą. Że będzie niedźwiedź, to sprawa oczywista: znajduje się on w tarczy zarówno miasta jak i powiatu, a wywodzi się od herbu Rawicz (czyli panna na niedźwiedziu), jaki nosił Grot z Ostrowa, uważany za

założyciela miasta. Dlatego też jego znak stał się podstawą kolejnych uszczerbień (czyli zmian pozwalających na odróżnienie zbliżonych herbów): w herbie miasta zniknęła panna, w herbie powiatu (ustalonym w 2005) niedźwiedź stanął na tylne łapy, wcisnął szyję w koronę i wziął w łapy Pilawę Potockich (tu już dużo się zadziało...). W herbie gminy Radzyń Podlaski mamy już tylko głowę niedźwiedzia, za to dodano kłodę (czyli w heraldyce: Cielepałę!) która pieczętowała się Mikołaj Cebulko, właściciel dzisiejszej wsi Biała w gminie Radzyń. Opuścić sobie nie można było, bo każda okazja, żeby przypomnieć radziniakom, że Biała jest starsza, musiała być wykorzystana.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„Górnicy” wreszcie się przełamali

Na taki mecz kibice zielono-czarnych czekali od lutego. Górnik wreszcie wygrał. W sobotę podopieczni trenera Marcina Prasola pokonali u siebie Radomiaka.

W Wielką Sobotę łącznianie podejmowali u siebie w ramach 29. kolejki PKO Ekstraklasy Radomiaka.

Pierwsza połowa spotkania nie była porywającym widowiskiem, choć kilka okazji do strzelenia gola stworzyli sobie radomianie. Choćby Karol Angielski, który w dobrej sytuacji strzelił wprost w Macieja Gostomskiego.

Więcej w ofensywie obie drużyny zaczęły dawać z siebie dopiero po zmianie stron. W 57 minucie bliski strzelenia gola był Maurides, ale piłkarz Radomiaka nie trafił w bramkę Górnika z bliska, próbując dobić strzał kolegi z drużyny. Później futbolówka nieznacznie minęła słupek bramki Gostomskiego po mocnym uderzeniu Luisa Machado.

Kiedy wydawało się, że mecz zakończy się bezbramkowym re-

misem, w 86 minucie decydujące trafienie na swoje konto zapisał najsukceszniejszy piłkarz Górnika - Bartosz Śpiączka. 30-letni napastnik otrzymał prostopadłe podanie od Janusza Gola, który chwilę wcześniej odebrał piłkę rywalowi w środku boiska. Popularny „Śpiona” najlepiej wiedział, co zrobić w tej sytuacji.

Górnik wygrał z Radomiakiem 1:0 i było to pierwsze zwycięstwo łącznian od 26 lutego i jednocześnie premierowe pod wodzą trenera Marcina Prasola.

GÓRNIK ŁĘCZNA – RADOMIAK RADOM 1:0 (0:0)

Bramka: Śpiączka 86’.

Górnik: Gostomski – Goliński (80’ Mak), Szcześniak, Gerson, Leandro, Dziwniel, Lokilo (55’ Wędrychowski), Gol, Serrano, Gąska (80’ Banaszak), Śpiączka (90’ Rymaniak).

Radomiak: Majchrowicz – G. Silva, Rossi, Cichocki, Abramowicz, Leandro (73’ Matos), Łukasik (87’ Sokół), Luizao (73’ F. Nascimento), Machado (87’ Rondon), Angielski, Maurides (73’ Radecki).

Żółta kartka: Luizao.

STATYSTYKI

GÓRNIK - RADOMIAK

10 - STRZAŁY - 13
4 - STRZAŁY CELNE - 2
49% - POSIADANIE PIŁKI - 51%
2 - SPALONE - 1
4 - RZUTY RÓŻNE - 6
14 - FAULE - 10
419 - PODANIA - 427
72% - PODANIA CELNE - 73%
109,06 KM - DYSTANS - 111,18 KM
źródło: ekstraklasa.tv

ZATRZYMAJĄ „KOLEJORZA”?

Czy zielono-czarni będą w stanie pójść za ciosem i sprawić niespodziankę na stadionie przy ul. Bułgarskiej w Poznaniu? „Kolejorz” u siebie gra jak z nut. Ze stolicy Wielkopolski wygraną zdołali w tym sezonie wywieźć jedynie piłkarze Rakowa Częstochowa, które walczy o mistrzostwo. W pierwszym spotkaniu zielono-czarnych z Lechem w tym sezonie, w Łęcznej, „Górnicy” zdołali urwać jeden punkt - było 1:1

Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok).

Widzów: 2092.

Dominik Smagała



Marcin Prasol

trener Górnika Łęczna

Na to zwycięstwo pracowała cała drużyna

- Wszyscy w dzisiejsze zwycięstwo włożyli dużo serca i zdrowia. Pokazaliśmy na boisku dużo zaangażowania, nie brakowało też jakości. Na pewno nie było tyle konkretów w polu karnym, ile byśmy sobie tego życzyli. Szukaliśmy bramek po strzałach i dośrodkowaniach, ale wciąż czegoś brakowało, np. ostatniego podania. Cieszy nas bramka. Dużo czasu poświęciliśmy na treningach na kreowanie i wykańczanie sytuacji strzeleckich. Jedną z takich akcji wykończył Bartek Śpiączka. Na to zwycięstwo pracowała cała drużyna

Wielka Sobota Wisły Puław

Gracze Mariusza Pawlaka wracali z Elbląga w znakomitych nastrojach. Wisła po raz pierwszy raz w historii ograła miejscową Olimpię.

W pierwszej części spotkania to goście prezentowali się lepiej. I w 18. minucie potwierdzili to zdobycie bramki. W polu karnym o piłkę walczył Emil Drozdowicz, ta ostatecznie trafiła do Krystiana Bracika. Młodzieżowiec Wisły strzałem z bliskiej odległości pokonał Mateusza Dudka.

Olimpia do odrabiania strat przystąpiła dość niemrawo. Najgroźniejszą sytuację żółto-biało-niebiescy mieli w 32. minucie. Marcin Czernis rozpoczął tę akcję posyłając piłkę do przodu, tę przejęli piłkarze Wisły Następnie trafiła do Huberta Krawczuna, który silnym strzałem z dystansu był bliski wyrównania. Niestety, na posterunku był Bartłomiej Grądecki, który wysłał piłkę poza obszar gry.

Początkowe minuty drugiej części wyglądały zachęcająco.



Tak wyglądała radość z trzech punktów graczy Wisły. Puławianie po raz pierwszy w historii ograli Olimpię Elbląg

Olimpijczycy atakowali. Dobrą sytuację w 54. minucie miał Marcin Bawolik. Strzał napastnika z ostrego kąta został obroniony przez bramkarza gości. W 68. minucie Marcin Bawolik próbował doprowadzić do remisu strzałem z dystansu. I znów na posterunku był Bartłomiej

Grądecki.

Goście także nie zamierzali poprzestać na jednej bramce. I tylko dobrej postawie Mateusza Dudka Olimpijczycy zawdzięczają, że niemal do końca przegrywali jedną bramką. Bramkarz gospodarzy obronił m.in. trudne strzały Emila Drozdowicza

i Kacpra Kondrackiego.

W 75. minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Kamil Wenger i Olimpia musiała grać w dziesięciu. Nie mając nic do stracenia gospodarze próbowali zaatakować odważnie. W dołączonym czasie gry Bartłomiej

Grądecki złapał piłkę po strzale z rzutu wolnego. Wznowił grę, Wisła rozpoczęła kontrę. A sfinalizował ją Adrian Paluchowski strzelając gola na 2:0.

OLIMPIA ELBLĄG - WISŁA PUŁAWY 0:2 (0:1)

Bramki: Bracik 18’, Paluchowski 90+1’.

Olimpia: Dudek - Guilherme, Piekarski, Czarny, Wenger, Ostrowski (46’ Senkiewicz), Kurbiel (82’ Kozera), Czernis (72’ Winsztal), Krawczun, Bawolik, Stanisławski (46’ Sarnowski).

Wisła: Grądecki - Flak, Cyfert, Bracik, Wawszczyk, Kondracki (86’ Paluchowski), Puton, Kona, Daniel, Bartosiak (65’ Ryszka), Drozdowicz.

Żółte kartki: Wenger, Stanisławski, Piekarski, Sienkiewicz - Cyfert, Kondracki, Kona.

Czerwona kartka: Wenger 75’, za dwie żółte kartki.

Sędziował: Szypuła (Bielsko - Biała).



Wyniki 29. kolejki:

Górnik - Radomiak 1:0
Stal - Warta 0:1
Termalica - Raków 0:3
Płock - Lech 0:1
Jagiellonia - Pogoń 1:2
Cracovia - Zagłębie (po zamknięciu wydania)
Zabrze - Lechia (po zamkn. wyd.)
Legia - Piast (po zamkn. wyd.)
Śląsk - Wisła (po zamkn. wyd.)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	29	59	55-20
2.	Pogoń Szczecin	29	59	56-25
3.	Raków	29	59	52-26
4.	Lechia Gdańsk	28	46	42-31
5.	Radomiak Radom	29	43	36-30
6.	Wisła Płock	29	42	41-41
7.	Piast Gliwice	28	41	36-31
8.	Górnik Zabrze	28	37	39-40
9.	Legia Warszawa	28	36	34-37
10	Warta Poznań	29	36	28-31
11	Cracovia	28	35	34-38
12	Jagiellonia	29	34	34-45
13	Stal Mielec	29	33	33-41
14	Śląsk Wrocław	28	31	35-40
15	Zagłębie Lubin	28	31	31-49
16	Wisła Kraków	28	28	31-44
17	Górnik Łęczna	29	27	25-49
18	Bruk-Bet Nieciecza	29	24	28-52

Następna kolejka (22-24.04.):

Lech - Stal, Lechia - Warta, Piast - Jagiellonia, Pogoń - Legia, Radomiak - Cracovia, Raków - Górnik (24.04., godz. 15), Śląsk - Termalica, Wisła - Płock, Zagłębie - Zabrze

II LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI

Olimpia - Wisła 0:2

Radunia - Znicz 5:0
Stal - Ruch 0:2
Sokół - Śląsk II 1:1
Wigry - Hutnik 5:1
KKS Kalisz - Pogoń S. 2:3
Chojnicz. - Motor 1:0
Garbarnia - Lech II 1:2
Pogoń G. - GKS Bełchatów 3:0 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Rzeszów	28	65	60:27
2.	Chojniczanka	28	58	58:25
3.	Ruch Chorzów	28	56	46:25
4.	Motor Lublin	28	51	43:22
5.	Wigry Suwałki	28	45	42:33
6.	Lech II Poznań	28	45	32:33
7.	Olimpia Elbląg	28	41	30:26
8.	Garbarnia Kraków	28	40	38:32
9.	Radunia Stężyca	28	40	46:43
10	Pogoń Siedlce	28	38	38:44
11	Wisła Puławy	28	36	46:45
12	Znicz Pruszków	28	35	36:40
13	Śląsk II Wrocław	28	33	42:46
14	KKS Kalisz	28	33	34:42
15	Hutnik Kraków	28	25	28:45
16	Pogoń Grodzisk	28	24	29:45
17	Sokół Ostroda	28	15	21:57
18	GKS Bełchatów	28	18	17:56

NASTĘPNA KOLEJKA (22.04., godz. 18:00): Znicz - Wisła, Garbarnia - Olimpia, Lech II - Pogoń G., Motor - KKS Kalisz, Pogoń S. - Wigry, Hutnik - Sokół, Śląsk II - Stal, Ruch - Radunia, GKS Bełchatów - Chojniczanka 0:3 (wo).

mp

REG

PIŁKA NOŻNA W środę niezwykle ważne starcie z Wisłą Sandomierz, zaś w sobotę z Chełmianką Chełm

Pozostał niedosyt. Podlasie z porażką

Gracze z Białej Podlaskiej zaprezentowali się bardzo dobrze, a przegrali. Biało-zieloni ulegli jednemu z faworytów do awansu do II ligi - Podhalu Nowy Targ.

Pierwsza połowa bezbramkowa. W jej doliczonym czasie gry stu procentową sytuację miał dla nowotarżań Damian Lepiarz. Po zagrananiu z lewej strony od Mateusza Szymorka wzdłuż linii bramkowej, napastnik Podhala uderzał z najbliższej odległości, nie trafił jednak czysto w piłkę i bramkarz Podlasia instynktownie zatrzymał ją nogami na linii bramkowej. Wcześniej nieznacznie pomylił się też po rzucie wolnym - Przemysław Lech. Z kolei w szeregach gości największe zagrożenie defensywie Podhala sprawiał Maciej Wojczuk. Dwa jego uderzenia z dystansu bliskie były powodzenia. Za pierwszozyn razem z trudem interweniował Jakub Szymajda, za drugim piłka o centymetry minęła bramkę gospodarzy. Groźnie w polu karnym Podhala, było też po rzucie różnym i główce Mateusza Ja-

rzyński. Druga połowa zaczęła się od „główki” po rzucie różnym Tomasza Andrzejuka, po której piłka zatrzymała się na słupku bramki Podhala. W odpowiedzi, także głową po dograniu od Jakuba Kowalskiego, uderzał z 5 metra Juliusz Molis, ale wprost w ręce bramkarza Podlasia. Bramkarz gości poradził sobie także z uderzeniem w 65 minucie Dawida Flaszki. W 69 minucie piłka znalazła się w bramce Podhala, ale arbiter dopatrzył się faulu Andrzejuka i nie uznał trafienia Krzysztofa Salaka. Akcja która jak się okazało rozstrzygnęła losy tego spotkania miała miejsce w 83 minucie. Adrian Rakowski posłał w pole karne Podlasia prostopadłe podanie do Juliusza Molisa, ten przyjął futbolówkę po czym przerzucił ją nad wybiegającym z bramki Krystianem Bartoszkim. - Trudno pogodzić się ze stratą punktów. Przez niemal całe spotkanie konsekwentnie realizowaliśmy nasze założenia. Wystarczył jeden błąd i wracamy bez punktów. Jest rozczarowanie



Feralny moment meczu. Juliusz Molis strzelał z „czuba” zapewnił trzy punkty Podhalu (fot. Maciej Zubek)

i niedosyt. Przejechaliśmy tyle kilometrów z nastawieniem zdobycia trzech punktów. Jeśli jedzie się po remis, najczęściej się przegrywa. Rozegraliśmy bardzo dobry mecz. Mieliśmy więcej okazji. Nie było widać różnicy pomiędzy obiema ekipami. Jest żal - mówi Rafał Borysiuk. Szkoleniowiec przyznaje, że nie ma czasu na rozmyślanie. - W poniedziałek wielkanocny mieliśmy trening, a w środę podejmujemy Wisłę Sandomierz. Moi gracze byli źli. Mogliby i dzień później wyjść na boisko i zmierzyć się z kolejnym przeciwnikiem. Nie

możemy myśleć o przeszłości, a skupić się na kolejnym rywale. W sobotę przyjedzie do nas Chełmianka Chełm. W każdym ze starć chcemy punktować i to za maksymalną liczbę punktów - dodaje.

PODHALE NOWY TARG - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:0 (0:0)
Bramka: Molis 83'.
Podhale: Szymajda - Kapuściński, Lech, Pierzchała, Kowalski, Żołądz (19' Molis), Serafin (70' Rakowski), Płatek (70' Furtak), Szymorek, Szynka

ZAWODNIK MA GŁOS

Arkadiusz Kot
Podlasie

Jestem spokojny o punkty

Popełniliśmy jeden błąd i nie mamy punktów. Do tego czasu kontrolowaliśmy starcie, rozbijaliśmy akcje przeciwników. Nie wiem dlaczego sędzia nie uznał nam bramki. Nie było faulu. Musimy z tym żyć. Chcieliśmy wybierać się w drogę powrotną w dobrych humorach, ale się nie udało. W środę gramy. Jeśli wyjdziemy tak jak na Podhale, jestem spokojny o punkty.

(56' Flaszka), Lepiarz.
Podlasie: Bartoszek - Szatała (88' Kobylński), Kot, Jarzynka, Salak, Pigiel, Bahonko (46' Nieścieruk), Andrzejuk, Kosieradzki (68' Kocol), Wojczuk, Chmielewski
Żółte kartki: Szymorek, Kowalski, Lech - Bohonko, Chmielewski, Kot.
Sędziował: Piszczek (Kato-wice).

mp

Środa: Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska 1:1 (0:1) Sobota: Orłęta - Korona Rzeszów 4:2 (2:1)

Świąteczne granie, świąteczny wynik

Orłęta w tym tygodniu grały coraz lepiej: w pierwszej połowie środowego meczu z Wólczańką nudno i nieporadnie, w drugiej połowie meczu z Koroną mogły strzelić nawet i pięć bramek...

Orłęta w środę zagrały bez obu podstawowych bocznych obrońców, zawieszonych za kartki. W wypadku Pawła Chaliadki był to jeden mecz, Patryk Szymala pokutuje trzy spotkania. To właśnie brak możliwości grania skrzydłami związał w środę biało-zielonym nogi. W drugiej połowie trener Mikołaj Raczynski odważnie delegował na prawą obronę Dominika Rycaja, który pierwszy raz w życiu grał na tej pozycji i sprawił się świetnie. Udało się odrobić straty, chociaż dopisanie sobie tylko jednego punktu po domowym meczu z ostatnią drużyną w tabeli na pewno nie jest sukcesem. W Wielką Sobotę do gry wrócił Chaliadka, biało-zieloni po raz pierwszy też w tym sezonie

REG

zagrali z dwójką równorzędnych napastników Przemysław Zdybowicz - Sebastian Kaczyński, których wspierali Piotr Ćwik, Przemysław Koszel i Mateusz Ozimek.

Nie stracili rezonu

Orłęta od początku przeważały, ale gola strzeliła Korona: z boku pola karnego strzałem z wolnego w długi róg (w stylu Patryka Szymali...) popisał się Eryk Galara. Gospodarze ruszyli do odrabiania strat i jeszcze przed przerwą wyszli na prowadzenie: najpierw dobrze akcję rozprowadził Chaliadka, dośrodkował Koszel i w polu karnym Zdybowicz uprzedził stoperów, zaś w doliczonym czasie gry po dość podobnej akcji z drugiego skrzydła dośrodkowanie Ozimka sfinalizował Kaczyński.

Radosny futbol

Kiedy w drugiej połowie Kaczyński idealnie niemal powtórzył strzał Galary wydawało się, że jedyną zagadką są rozmiary wygranej. W kolejnych minu-

tach obie drużyny zaprezentowały jednak wyjątkowy „luz w obronie”: gospodarze zmarnowali dwie „setki”, goście zaś zdołali zdobyć gola kontaktowego. Zdaniem wielu obserwatorów w tej akcji był spalony, ale sędzia nie gwizdnął. Co więcej, chwilę potem Robert Nowacki popisał się obroną w sytuacji sam na sam, Wymianę ciosów zakończył dopiero Zdybowicz, który w 61 minucie z 15 metrów spokojnie podwyższył wynik.

W ostatnich dwóch kwadransach goście dłużej utrzymywali się przy piłce, ale okazji mieli miejscowi: dwa raz po kontratakach w dogodnych sytuacjach znalazł się Ernest Skrzyński, ale pomocnikowi Orłat zabrakło zimnej krwi i wynik do końca nie uległ zmianie.

Komentarz

Wygrana z pewnością poprawiła nie najlepsze ostatnio humory. Potwierdziło się, że Orłęta dysponują z przodu dużą siłą ognia (a może jeszcze doczekamy się, aż kontuzje wyleczy Michał Kobiółka...). Gra w de-

fensywie wymaga jednak dużej poprawy, co dotyczy zarówno bramkarza, jak i nominalnych obrońców. Kibice powodów do zmartwienia nie mają, byt ligo-wy z pewnością zagrożony nie będzie, a jak tak dalej pójdzie, to kolejne mecze też będą obfitować w emocje i bramki. A chyba po to właśnie na trzecią ligę się chodzi...

Kolejnym rywale w sobotę 23 kwietnia będzie Avia Świdnik. Przeciwnik po dość nieudanym początku rundy wszedł na wysokie obroty i w sobotę wygrał na wyjeździe z Cracovią II, jednego z goli strzelił oczywiście niestrudzony Wojciech Białek...

ORŁĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - WÓLCZANKA WÓŁKA PEŁKIŃSKA 1:1 (0:1)
Bramki: Ozimek (55) - Dolinski (21).
Orłęta: Nowacki - Kuszaj (46 D. Rycaj), Chyła, Kamiński, Myszka (62 Skrzyński), Korolczuk, Mnatsakanyan (46 Ćwik), Ozimek, Kaczyński, Koszel, Kuźma (46 Zdybowicz).
Wólczanka: Wierchowowski

Zbigniew Smółko

mp

III LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Podhale - Podlasie 1:0
Bramka: Molis 83'.
Orłęta - Korona 4:2
Bramki: Zdybowicz 27', 61', Kaczyński 45+2', 51' - Galara 13', Piątek 57'.
Wisłoka - Czarni 3:1
Bramki: Palonek 32', Siedlik 51', Żmuda 54' - Gębalski 8'.
Tomasovia - KSZO 0:1
Bramka: Nawrot 58' (k).
Sokół - Wólczanka 4:1
Bramki: Pisarek 51', 60', Pikiel 70', Ochał 90' - Diumasumbu 55'.
Siarka - Unia 5:1
Bramki: Agudo 31', Jacenko 33', 64', Józeffiak 60', Mróz 80' - Nytko 78'.
Cracovia II - Avia 1:2
Bramki: Kanach 13' (k) - Białek 10' (k), Kursa 28'.
ŁKS Łagów - Stal 3:0
Bramki: Imiela 23', Orlik 90', Waniek 90+2'.
Chełmianka - Wisła 4:3
Bramki: Kahsay 11', 48', Dziubiński 26', Piekarski 76' - Rak 43', Mażysz 45', Stańczyk 61'.

MECZE ZALEGŁE
Orłęta - Wólczanka 1:1
Bramki: Ozimek 55' - Dolinski 21'.
KSZO - Siarka 1:0
Bramka: Żurek 23'.
Wisłoka - Tomasovia 2:1
Bramki: Zygmunt 72', Palonek 87' - Kycko 23'.
Sokół - Czarni 2:1
Bramki: Feret 22', Ochał 23' - Kramarz 76'.
Chełmianka - Avia 0:1
Bramka: Poleszak 90'.

MECZ ZALEGŁY (20.04., godz. 16:00): Podlasie - Wisła.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Siarka Tarnobrzeg	24	48	49:22
2.	Cracovia II	24	47	48:24
3.	Podhale Nowy T.	24	47	50:29
4.	ŁKS Łagów	24	47	41:21
5.	Chełmianka	24	46	41:25
6.	Avia Świdnik	24	38	33:24
7.	Wisłoka Dębica	24	38	43:40
8.	Orłęta Radzyń	24	34	42:36
9.	Stal Stalowa Wola	24	34	32:29
10	KSZO Ostrowiec	24	33	26:25
11	Unia Tarnów	24	33	35:35
12	Podlasie Biała P.	23	29	26:28
13	Sokół Sieniawa	24	25'	27:47
14	Czarni Polaniec	24	24	30:47
15	Korona Rzeszów	24	22	31:48
16	Wisła Sandomierz	23	19	29:49
17	Tomasovia Tom.	24	15	26:45
18	Wólczanka Wólka	24	11	19:54

NASTĘPNA KOLEJKA (23.04., godz. 17:00):
Podlasie - Chełmianka, Avia - Orłęta, Podhale - Wisłoka, Wisła - ŁKS Łagów, Stal - Cracovia II, Korona - Siarka, Unia - Sokół, Wólczanka - Tomasovia, KSZO - Czarni.

REKLAMA

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Lewart musi mieć się na baczności. Reszta ma „wakacje”

Piłkarze z Lubartowa będą oglądać się za siebie. Jako jedyna z naszych ekip powalczy o utrzymanie. Gracze Opolanina, Górnika II oraz Powiśłaka mogą spać spokojnie.

Lubartowianie będą walczyć

Lewart musi zająć miejsce w pierwszej czwórce, by uchronić się przed spadkiem. Zdajemy sobie z tego sprawę. Wiedzieliśmy, że nie wszystko zależy od nas. Chcieliśmy zdobyć jak najwięcej punktów, by podreperować swój dorobek. Przy większym szczęściu dzisiaj mogliśmy być w innym miejscu. Szykowaliśmy się pod grupę spadkową. Taka była prawda. Jesteśmy optymistami. Sytuacja wyjściowa jest dobra, ale trzeba pamiętać, że wiele ekip pragnie utrzymania. W piątek zagramy z Hetmanem Zamość, który został wzmocniony graczami z Ukrainy

oraz Brazylijczykiem. Cieszy to, że wracają kartkowicze. W ostatnim starciu z Lublinianką nie mogłem skorzystać z trzech takich graczy - mówi Grzegorz Bialek, opiekun lubartowian.

Mogą wygrać z każdym

Z 41 punktami przystąpią do drugiej części sezonu piłkarze Górnika II Łęczna. - Plan zrealizowaliśmy z nawiązką. Bardzo dobra drużyna jesienią zaowocowała tym, że wiosną będziemy mierzyć się z najlepszymi ekipami w lidze. Teraz wiem, że w każdym meczu będziemy walczyć o trzy punkty. Pokazaliśmy w pierwszej części sezonu, że możemy wygrać z każdym. Runda zapowiada się bardzo ciekawie. Naszych przeciwników nie znamy aż tak dobrze, ale my jako sztab zbieramy informacje o rywalach - mówi Karol Wiech. Asystent Daniela Ruska w Górniku II Łęczna przyznaje, że celem jest dobra gra, zgodna z naszą ideą.

Chcemy ogrywać młodych, zdolnych zawodników na poziomie seniorskim. Na początku pracy z drużyną wdrożyliśmy kilka pomysłów na funkcjonowanie drużyny w fazie atakowania i bronienia. Drużyna dobrze się czuje z naszymi pomysłami na grę - dodaje.

Myszą o „piątce”

Bardzo szczęśliwi są w Opolu Lubelskim. Opolanin pod wodzą Daniela Koczona zaczął wiosnę z wysokiego „C”, co dało awans do grupy mistrzowskiej. - Już teraz wiemy, że zrealizowaliśmy plan, który sobie postawiliśmy. Dodatkowo cieszy to, że udało się osiągnąć zamierzenia na dwie kolejki przed rundą. Teraz gramy tak, jak cały czas o zwycięstwo w każdym meczu. Zobaczymy, co to da na koniec sezonu. Na pewno teraz będziemy grać ze spokojną głową, co może nam tylko pomóc - mówi Miłosz Szczepański. Bramkarz Opolanina przyznaje, że czołówka jest bardzo

mocna. - My robimy swoje i nie będziemy przed nikim klękać. Każdy z nas gra po to w piłkę, żeby mierzyć się z najlepszymi. Patrząc na różnice punktowe, jakie są w tym momencie, będziemy zadowoleni z miejsca w pierwszej piątce. Jak będzie? Czas pokaże - dodaje.

Rozmowy wkrótce

Piłkarze Powiśłaka mocnym akcentem zapewnili sobie grupę mistrzowską. Jak przekonuje szkoleniowiec, tuż po świętach odbędą się rozmowy na temat przyszłości. - Zobaczymy, jakie będą ustalenia po rozmowie z prezesem Arturem Suszkiem. Być możemy atakować wyższe miejsca, a może skupimy się na spokojnym budowaniu zespołu na przyszły sezon. Nic teraz nie mogę powiedzieć. Cele mogą być zgoła inne i one zdeteminują i ukierunkują moją pracę - mówi Radosław Muszyński, szkoleniowiec ekipy z Końskowoli.

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 21. KOLEJKI

Górnik II - Sparta 3:0
Włodaw. - Motor II 2:0
Huragan - Orleń 4:1
Lutnia - POM Iskra 2:0
Lewart - Powiślak 4:0
Opolanin - Lublinianka 0:1

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec Podl.	22	52	49:22
2.	Lublinianka Lublin	22	51	55:17
3.	Motor II Lublin	22	46	56:27
4.	Górnik II Łęczna	22	41	42:22
5.	Opolanin Opole Lub.	22	32	29:29
6.	Powiślak Końskowola	22	28	45:40
7.	POM Iskra Piotrowice	22	25	22:38
8.	Lewart Lubartów	22	24	28:30
9.	Orleń Łuków	22	23	30:44
10.	Sparta Rejowiec Fabryczny	22	20	17:36
11.	Lutnia Piszczac	22	16	19:49
12.	Włodawianka Włodawa	22	16	17:55

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

PROGRAM 1. KOLEJKI

(22.04., godz. 17:00)

Lewart - Hetman

(23.04., godz. 12:00)

Orleń - Brat

(23.04., godz. 17:00)

Gryf - Lutnia

POM Iskra - Igros

Kłos - Sparta

Huczwa - Włodawianka

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	0	32	0:0
2	Kłos Gmina Chełm	0	26	0:0
3	POM Iskra Piotrowice	0	25	0:0
4	Lewart Lubartów	0	24	0:0
5	Huczwa Tyszowce	0	24	0:0
6	Orleń Łuków	0	23	0:0
7	Sparta Rejowiec Fabr.	0	20	0:0
8	Hetman Zamość	0	18	0:0
9	Włodawianka Włodawa	0	16	0:0
10	Lutnia Piszczac	0	16	0:0
11	Igros Krasnobród	0	15	0:0
12	Brat Siennica Nadolna	0	3	0:0

mp

IV LIGA - gr. II

MECZ 21. KOLEJKI

Świdnicz. - Start 3:1

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	22	48	51:24
2.	Stal Kraśnik	22	47	57:23
3.	Kryształ Werbkowice	22	43	45:30
4.	Start Krasnostaw	22	42	54:19
5.	Granit Bychawa	22	39	49:27
6.	Grom Różaniec	22	34	49:40
7.	Gryf Gmina Zamość	22	32	31:26
8.	Kłos Gmina Chełm	22	26	33:45
9.	Huczwa Tyszowce	22	24	32:44
10.	Hetman Zamość	22	18	31:53
11.	Igros Krasnobród	22	15	32:61
12.	Brat Siennica Nadolna	22	3	18:90

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

PROGRAM 1. KOLEJKI

(23.04., godz. 17:00)

Huragan - Granit

(24.04., godz. 17:00)

Opolanin - Świdnicz.

(24.04., godz. 15:00)

Powiślak - Kryształ

(24.04., godz. 16:30)

Stal - Górnik II

Lublinianka - Start

Motor II - Grom

TABELA GR. MISTRZOWSKIEJ

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Huragan Międzyrzec Podl.	0	52	0:0
2	Lublinianka Lublin	0	51	0:0
3	Świdniczanka Świdnik	0	48	0:0
4	Stal Kraśnik	0	47	0:0
5	Motor II Lublin	0	46	0:0
6	Kryształ Werbkowice	0	43	0:0
7	Start Krasnostaw	0	42	0:0
8	Górnik II Łęczna	0	41	0:0
9	Granit Bychawa	0	39	0:0
10	Grom Różaniec	0	34	0:0
11	Opolanin Opole Lub.	0	32	0:0
12	Powiślak Końskowola	0	28	0:0

mp

TERMINARZ GRUPY MISTRZOWSKIEJ

1. KOLEJKA (23/24.04)

Huragan - Granit
Lublinianka - Start
Motor II - Grom
Świdnicz. - Opolanin
Stal - Górnik II
Kryształ - Powiślak

2. KOLEJKA (27.04)

Powiślak - Świdnicz.
Opolanin - Stal
Górnik II - Kryształ
Grom - Huragan
Granit - Lublinianka
Start - Motor II

3. KOLEJKA (03.05)

Stal - Huragan
Świdnicz. - Lublinianka
Kryształ - Motor II
Start - Powiślak
Grom - Górnik II
Granit - Opolanin

4. KOLEJKA (07/08.05)

Huragan - Świdnicz.
Powiślak - Stal
Motor II - Granit
Lublinianka - Grom
Górnik II - Start
Opolanin - Kryształ

5. KOLEJKA (14/15.05)

Start - Huragan
Świdnicz. - Górnik II
Stal - Motor II
Kryształ - Lublinianka
Grom - Opolanin
Granit - Powiślak

6. KOLEJKA (18.05)

Huragan - Kryształ
Motor II - Świdnicz.
Lublinianka - Stal
Górnik II - Granit
Start - Opolanin
Powiślak - Grom

7. KOLEJKA (21/22.05)

Granit - Huragan
Start - Lublinianka
Grom - Motor II
Opolanin - Świdnicz.
Górnik II - Stal
Powiślak - Kryształ

8. KOLEJKA (28/29.05)

Świdnicz. - Powiślak
Stal - Opolanin
Kryształ - Górnik II
Huragan - Grom
Lublinianka - Granit
Motor II - Start

9. KOLEJKA (01.06)

Huragan - Stal
Lublinianka. - Świdnicz.
Stal - Opolanin
Kryształ - Górnik II
Huragan - Grom
Lublinianka - Granit
Motor II - Start

10. KOLEJKA (04/05.06)

Świdnicz. - Huragan
Stal - Powiślak
Granit - Motor II
Grom - Lublinianka
Start - Górnik II
Kryształ - Opolanin

11. KOLEJKA (11/12.06)

Huragan - Start
Górnik II - Świdnicz.
Motor II - Stal
Lublinianka - Kryształ
Opolanin - Grom
Powiślak - Granit

12. KOLEJKA (18/19.06)

Kryształ - Huragan
Świdnicz. - Motor II
Stal - Lublinianka
Granit - Górnik II
Opolanin - Start
Grom - Powiślak

TERMINARZ GRUPY SPADKOWEJ

1. KOLEJKA (22/24.04)

POM Iskra - Igros
Lewart - Hetman
Orleń - Brat
Gryf - Lutnia
Kłos - Sparta
Huczwa - Włodawianka

2. KOLEJKA (27.04)

Włodawianka - Gryf
Lutnia - Kłos
Sparta - Huczwa
Brat - POM Iskra
Igros - Lewart
Hetman - Orleń

3. KOLEJKA (03.05)

Kłos - POM Iskra
Gryf - Lewart
Huczwa - Orleń
Hetman - Włodawianka
Brat - Sparta
Igros - Lutnia

4. KOLEJKA (07/08.05)

POM Iskra - Gryf
Włodawianka - Kłos
Orleń - Igros
Lewart - Brat
Sparta - Hetman
Lutnia - Huczwa

5. KOLEJKA (14/15.05)

Hetman - POM Iskra
Gryf - Sparta
Kłos - Orleń
Huczwa - Lewart
Brat - Lutnia
Igros - Włodawianka

6. KOLEJKA (18.05)

POM Iskra - Huczwa
Orleń - Gryf
Lewart - Kłos
Włodawianka - Brat
Sparta - Igros
Lutnia - Hetman

7. KOLEJKA (21/22.05)

Igros - POM Iskra
Hetman - Lewart
Brat - Orleń
Lutnia - Gryf
Sparta - Kłos
Włodawianka - Huczwa

8. KOLEJKA (28/29.05)

Gryf - Włodawianka
Kłos - Lutnia
Huczwa - Sparta
POM Iskra - Brat
Lewart - Igros
Orleń - Hetman

9. KOLEJKA (01.06)

POM Iskra - Kłos
Lewart - Gryf
Orleń - Huczwa
Włodawianka - Hetman
Sparta - Brat
Lutnia - Igros

10. KOLEJKA (04/05.06)

Gryf - POM Iskra
Kłos - Włodawianka
Igros - Orleń
Brat - Lewart
Hetman - Sparta
Huczwa - Lutnia

11. KOLEJKA (11/12.06)

POM Iskra - Hetman
Sparta - Gryf
Orleń - Kłos
Lewart - Huczwa
Lutnia - Brat
Włodawianka - Igros

12. KOLEJKA (18/19.06)

Huczwa - POM Iskra
Gryf - Orleń
Kłos - Lewart
Brat - Włodawianka
Igros - Sparta
Hetman - Lutnia

Zaczynamy zabawę od nowa. Będzie ogrom spadków

W przyszłym sezonie będzie powrót do jednej grupy IV ligi. Co to oznacza? Kilka zespołów pożegna się z rozgrywkami wojewódzkimi.

Znamy podział grup na tę mistrzowską i spadkową. Przed zespołami 12 kolejek. Prezentujemy terminarze oraz tabele przed startem zmagani. Wszystkie punkty zostały zachowane, zaś bramki zdobyte i stracone - wyzerowane. Zapowiada się niezwykle ciekawa walka o awans, a jeszcze większe emocje powinny pojawić się w drugiej stawce.

Dlaczego? W nowym sezonie IV liga będzie liczyć 20 drużyn (obec-

nie są 24 ekipy). Co to oznacza? Spadek aż siedmiu drużyn. Ósma będzie musiała przełknąć gorzką pigułkę, jeśli z III ligi spadnie Tomaszów Lubelskie. Żeby być pewnym utrzymania, trzeba będzie zająć miejsca w pierwszej czwórce. Tłok w stawce jest naprawdę duży. Do końca sezonu pozostało 12 meczów, czyli do zdobycia jest 36 punktów. Dużo i mało. Wydaje się, że jedynie Brat Siennica Nadolna może czuć się spadkowiczem. Taka Lutnia Piszczac czy Włodawianka powalczą. Będą emocje. Duże emocje.

mp
PUL

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Dawid Dawydzik zawodnikiem Orlen Wisły Płock!

Od przyszłego sezonu, szeregi Orlen Wisły Płock zasilą obrotowy Dawid Dawydzik. Kontrakt 27-latkę będzie obowiązywał do sezonu 2024/2025.

Obrotowy Reprezentacji Polski, obecnie zawodnik Azotów Puław, od lipca 2022 roku dołączy do ekipy „Nafciarzy”. Polak związał się z płockim klubem trzyletnim kontraktem, który będzie obowiązywał od przyszłego sezonu.

- Na wstępie chciałbym przywitać wszystkich kibiców Orlen Wisły Płock. Cieszę się, że od przyszłego sezonu będę zawodnikiem tego klubu. Dla mnie to kolejny krok naprzód i ogromna możliwość rozwoju. Od kilku sezonów jestem pod wrażeniem gry Wisły, szczególnie w Europejskich Pucharach. Uważam, że gra obronna „Nafciarzy” jest jedną z najlepszych w Europie, a trener Sabate wykonuje świetną pracę z drużyną i nie mogę doczekać się współpracy z nim. Mam nadzieję, że swoją postawą i zaangażowaniem na boisku pomogę drużynie w osiągnięciu postawionych nam celów. Drodzy kibice! Do zob-



Od przyszłego sezonu, szeregi Orlen Wisły Płock zasilą obrotowy Dawid Dawydzik. Kontrakt 27-latkę będzie obowiązywał do sezonu 2024/2025

czenia w Orlen Arenie! - mówił Dawydzik.

- Jestem zadowolony, że udało nam się zrealizować ten transfer. Dawid z pewnością zwiększy możliwości taktyczne zespołu. Będzie on ważną postacią naszej defensywy. Jest doświadczonym graczem, ma umiejętności niezbędne dla naszego stylu gry, dlatego zależało nam, aby był częścią naszego zespołu. To ambitny, waleczny zawodnik, który pomoże nam w realizacji naszych celów - podsumował transfer Adam Wiśniewski, dyrektor sportowy Orlen Wisły Płock.

Dawid Dawydzik karierę rozpoczął w Dziewiątce Legnica, a następnie grał w Żagwi Dzierżoniów. Po występach w II lidze, Dawydzik, w sezonie 2016/2017, przeniósł się do pierwszoligowego Śląska Wrocław, natomiast od rozgrywek 2017/2018 wraz z transferem do Zagłębia Lubin rozpoczął grę w PGNiG Superlidze. Obecnie 27-letni obrotowy jest zawodnikiem Azotów Puław, w których spędza trzeci rok. Został najlepszym obrotowym PGNiG Superligi w sezonie 2019/2020.

Nowy zawodnik Orlen Wisły Płock ma też za sobą występy

w reprezentacji Polski. Dawid Dawydzik w białoczerwonych barwach zadebiutował w kadrze B, w kwietniu 2018 roku. Wcześniej, w marcu 2018 roku, otrzymał powołanie na konsultację szkoleniową w Płocku od trenera Polaków - Piotra Przybeckiego. Po raz pierwszy Dawydzik reprezentował Polskę 12 czerwca 2019 roku w meczu z Kosowem, a podczas tego debiutu zanotował jedną bramkę. 27-latek ma też na swoim koncie występy na takich imprezach, jak: Mistrzostwa Europy '20 czy Mistrzostwa Świata '21, a także na tegorocznych Mistrzostwach



Imię i nazwisko: Dawid Dawydzik
Pozycja: obrotowy
Data urodzenia: 07.12.1994 r.
Waga: 118 kg
Wzrost: 200 cm
Narodowość: Polak
Klub: Azoty Puławy

Europy na Węgrzech i Słowacji. Kibice mogli też zobaczyć Dawydzika na parkiecie Orlen Areny podczas towarzyskiego dwumeczu Polska - Szwecja w marcu 2022.

W barwach Azotów-Puławy Dawid Dawydzik zanotował:

- 76 bramek i 25 występów, sezon 2019/2020
- 74 bramki i 25 występów, sezon 2020/2021
- 59 bramek i 21 występów, sezon 2021/2022

mp

PGNiG SUPERLIGA

PROGRAM 23. KOLEJKI (24.04., godz. 17:00)

Wybrzeże - Azoty
Górniki - Orlen
MKS Kalisz - Piotrków
Vive - Unia
MMTS Kwidzyn - Stal
Gwardia - Pogoń
Chrobry - Zagłębie

TABELA PGNiG SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	22	66	790:565
2.	Orlen Wisła Płock	22	63	727:507
3.	Azoty Puławy	22	47	665:574
4.	Górniki Zabrze	22	37	583:574
5.	MMTS Kwidzyn	22	36	575:587
6.	Piotrkowianin	22	34	612:640
7.	Energia MKS Kalisz	22	32	615:606
8.	Gwardia Opole	22	30	546:592
9.	Chrobry Głogów	22	30	632:691
10.	Zagłębie Lubin	22	21	591:641
11.	Wybrzeże Gdańsk	22	19	556:638
12.	Grupa Azoty Unia Tarnów	22	18	554:613
13.	Pogoń Szczecin	22	16	559:667
14.	Stal Mielec	22	13	581:691

mp

Ignacio Valles w Azotach

Od sezonu 2022/2023 szeregi drużyny Azotów Puław zasilą hiszpański rozgrywający Ignacio Valles.



Kontrakt został podpisany na dwa lata. Mierzący 185 cm wzrostu i ważący 89 kg 24-latek występuje w hiszpańskiej najwyższej klasie rozgrywkowej od 2015 roku.

Jego statystyki przekuwają zresztą uwagę. W ostatnich czterech sezonach Valles rzucił w lidze hiszpańskiej 496 goli w 104 meczach. Kapitałny miał zwłaszcza poprzedni sezon, gdy w 34 spotkaniach zdobył 181 bramek. Teraz też radzi sobie bardzo solidnie. Ze 101 trafieniami jest obecnie w czołowej dziesiątce najlepszych strzelców całej ligi. Benidorm zajmuje piąte miejsce.

Obecnie ma swoim koncie już w sumie ponad 500 goli zdobytych w Lidze Sacyr ASOBAL. Obecnie rozgrywający reprezentuje barwy hiszpańskiego BM Benidorm.

mp

Derby dla Wisły. Czapla zdecydował

Po dwóch porażkach z rzędu gracze Wisły chcieli wrócić do zdobywania punktów w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. Udało się!

Podopieczni Mariusza Abramczyka i Marcina Popławskiego pokonali 1:0 Górnik Łęczna. Jedyne goła zdobył Jan Czapla. Gracz włączony do pierwszej drużyny Dumy Powiśla najlepiej odnalazł się przy stałym fragmencie gry, przyjął piłkę i mocnym strzałem od poprzeczki przesądził o trzech punktach dla miejscowych.

- Od pierwszej do ostatniej minuty mecz był bardzo wyrównany, jak to przystało w starciach dwóch drużyn z jednego województwa.



Jan Czapla odbiera gratulacje po zdobyciu gola na wagę trzech punktów w starciu Wisły Puławy z Górnikiem Łęczna

W pierwszej połowie Górnik stworzył sobie więcej sytuacji bramkowych, lecz nie zdołali wyjść na prowadzenie. Druga połowa zaczęła się od ataków z naszej strony. Wreszcie zdobyliśmy gola. Górnik do ostatnich sekund próbował strzelić wyrównującą bramkę,

lecz nasza obrona funkcjonowała bardzo dobrze. Dzięki wygranej dopisaliśmy kolejne trzy punkty i nasza pozycja w tabeli się poprawiła. Święta możemy spędzić w dobrych humorach przy rodzinnym stole - mówi Jan Czapla, gracz Wisły.

Wisła z Wisłą

W sobotę o godz. 12:00 puławianie rozpoczną rundę rewanżową.

Do grodu nad Wisłą przyjedzie zespół z Krakowa. Na inaugurację rozgrywek nasi zremisowali 1:1, a gola zdobył Bartłomiej Wolski. Rywale prowadzili po trafieniu Mateusza Satuły. - Z pewnością w tym spotkaniu nie będziemy faworytem. Czekamy na zdecydowanie bardzo ciężką przeprawę, gdyż imienniczka z Krakowa jest podrażniona porażką w meczu derbowym z Cracovią i będzie chciała poprawić swoją pozycję w tabeli. Będziemy grać na własnym stadionie, na którym w tej rundzie nie przegraliśmy żadnego spotkania i chcielibyśmy podtrzymać dobrą passę. Zapowiada się ciekawe starcie. Zapraszamy wszystkich kibiców na bój - dodaje 16-latek rodem z Wąwolnicy.

CLJ U-17

WYNIKI 7. KOLEJKI

Wisła P. - Górnik 1:0
Korona - Podlasie 2:1
Resovia - Hutnik 0:0
Cracovia - Wisła K. 1:0

TABELA CLJ U-17

	7	16	20:7
Cracovia	7	16	20:7
Wisła P.	7	11	8:11
Hutnik	7	11	10:9
Korona	7	11	12:13
Wisła K.	7	10	18:9
Podlasie	7	8	10:15
Resovia	7	7	6:9
Górnik	7	2	5:16

NASTĘPNA KOLEJKA

(23.04., godz. 12:00): Wisła P. - Wisła K., Podlasie - Górnik, Cracovia - Hutnik, Resovia - Korona.

mp

Wójtowie i burmistrzowie z niepokojem patrzą w przyszłość

Po podwyżkach prądu i gazu samorządy zaciskają pasa

Skutki podwyżek cen mediów odczuwają wszyscy. Szpital musi znaleźć milion złotych w tym roku na opłacenie rachunków za prąd i gaz. Gminy też wydają coraz więcej.

Samorządowcy z powiatu opolskiego zgodnie przyznają, że nie byli w stanie przewidzieć tak gwałtownego wzrostu cen energii i gazu. Dziś, postawieni pod ścianą, zmuszeni są do zaciskania pasa i szukania oszczędności. Mniej pieniędzy może pójść na inwestycje.

Niepewna przyszłość

W 2020 roku koszty ogrzewania i oświetlenia jednostek organizacyjnych gminy Opole Lubelskie wyniosły 792,5 tys. zł. Rok później sięgnęły już 933 tys. zł. W tym roku mogą być jeszcze wyższe. Dlatego też wójtowie i burmistrzowie z niepokojem patrzą w przyszłość.

- Nie wiemy do końca, co przyniesie w tym obszarze rok 2022. Środki zaplanowane na media być może okażą się niewystarczające. W takiej sytuacji będziemy zmuszeni dokonywać niezbędnych przesunień i korekt – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

- Koszty za energię i gaz na ten rok są w zasadzie nie do oszacowania – przyznaje Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

W tej gminie koszty energii i ogrzewania zwiększyły się o ponad 70 tys. zł w ciągu roku. Jakim rachunkiem zamkną się na koniec tego roku trudno powiedzieć. Dla przykładu w pierwszym kwartale br. na samo ogrzewanie budynku Urzędu Gminy w Chodlu gazem poszło ponad 19,5 tys. zł, a na oświetlenie ponad 2,8 tys. zł. Dla porównania w 2020 roku roczne ogrzanie siedziby władz gminy kosztowało niewiele ponad 10 tys. zł, a w 2021 roku 18 tys. zł.

Ale to i tak niewiele w porównaniu z kosztami ogrzewania i oświetlenia największej placówki oświatowej w gminie. Mowa o Zespole Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu, gdzie w tym roku rachunek za dotychczas zużyty gaz opiewa już na 76 tys. zł, a za energię elektryczną – ponad 10 tys. zł.

Ból głowy mają też władze spółki Powiatowe Centrum Zdrowia, które zastanawiają się, skąd wziąć pieniądze na opłacenie mediów.



Sławomir Plis,

burmistrz Opola Lubelskiego

- Wzrost cen energii elektrycznej, gazu, oleju opałowego oraz węgla i pelletu w sposób znaczący zwiększa koszty bieżące gminy. To powoduje, że na ważne zadania, które powinny realizować jednostki, pozostaje mniej środków.



Gabriel Maj,

prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

- Nie ukrywam, że trzeba będzie ograniczyć co najmniej niektóre koszty w leczeniu. Od tego się nie ucieknie



Daniel Kuś,

wójt gminy Wilków

- Każda podwyżka oznacza, że trzeba szukać oszczędności. Ale chciałbym szukać oszczędności poprzez inwestycje zmniejszające koszty utrzymania, a nie poprzez ograniczenia w korzystaniu z budynków.



Przemysław Kowalski,

wójt gminy Chodel

- Koszty za energię i gaz na ten rok są w zasadzie nie do oszacowania

- Nie ukrywam, że trzeba będzie ograniczyć co najmniej niektóre koszty w leczeniu. Od tego się nie ucieknie – przyznaje Gabriel Maj, prezes PCZ.

W poszukiwaniu pieniędzy spółka nosi się z zamiarem mocniejszego wyjścia do pacjentów z komercją medyczną.

Oszczędzają jak mogą

Gmina Józefów nad Wisłą w ubiegłym roku musiała dołożyć ponad 118 tys. zł do ogrzewania i oświetlenia jednostek organizacyjnych. O tyle wzrosły koszty w porównaniu do roku 2020. Najmocniej o 33,5 tys. zł poszybowały w górę w przypadku utrzymania Szkoły Podstawowej w Chruslinie.

Władze gminy zapewniają, że podejmują różne działania mające na celu zmniejszenie zużycia energii elektrycznej i gazu. Wymieniają i remontują oświetlenia, sięgają po odnawialne źródła energii – instalacje fotowoltaiczne, w które zostały wyposażone budynki Gminnego Centrum Kultury oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Prawnie. Regulowana jest także temperatura w szkołach podczas nieobecności uczniów. Gmina kupuje też energię w grupowym przetargu, który pozwala uzyskać konkurencyjne ceny na rynku.

Gmina Łaziska natomiast w poszukiwaniu oszczędności planuje zwiększyć udział ener-

gii z odnawialnych źródeł. Samorząd sukcesywnie montuje panele fotowoltaiczne. Pojawiły się one już na budynku podstawówki w Łaziskach, a w tym roku planowany jest montaż na budynkach hydroforni.

- W tej chwili środki budżetu gminy pozwalają nam na realizację zadań bieżących. Nie są zagrożone zaplanowane na najbliższy okres inwestycje – zapewnia Renata Czapla, skarbnik gminy Łaziska.

Termomodernizacja ratunkiem

Aby ograniczyć koszty, samorządy systematycznie poddają termomodernizacji swoje budynki.

Wymierne korzyści finansowe z przeprowadzonych termomodernizacji dostrzegają władze Opola Lubelskiego. Jako przykład podają przeprowadzone w ostatnich latach termomodernizacje budynków szkół, które obniżyły znacznie zużycie źródła ciepła i oświetlenia.

- Szczególnie daje się to zauważyć w Szkole Podstawowej nr 1, gdzie wydatki roku 2021 są niższe od wydatków 2020 r. – wskazuje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

W 2021 roku było to 355 tys. zł, rok później 348 tys. zł.

- Gdyby nie nakłady na termomodernizację, to koszty

KOSZTY OGRZEWANIA I OŚWIETLANIA WYDATKOWANE PRZEZ GMINY W LATACH 2020 – 2021

GINA OPOLE LUBELSKIE

Urząd Miejski
2020 rok – 62.431 zł
2021 rok – 77.291 zł

Szkoła Podstawowa nr 1
2020 rok – 355.247 zł
2021 rok – 347.818 zł

Szkoła Podstawowa nr 2
2020 rok – 138.641 zł
2021 rok – 196.233 zł

Szkoła Podstawowa w Wandalinie
2020 rok – 29.324 zł
2021 rok – 40.715 zł

Szkoła Podstawowa w Kluczkowicach
2020 rok – 81.071 zł
2021 rok – 97.833 zł

Szkoła Podstawowa w Pusznie
2020 rok – 17.094 zł
2021 rok – 26.661 zł

Szkoła Podstawowa w Skokowie
2020 rok – 12.758 zł
2021 rok – 18.109 zł

Przedszkole Miejskie
2020 rok – 42.515 zł
2021 rok – 66.962 zł

Żłobek Miejski
2020 rok – 21.757 zł
2021 rok – 19.650 zł

Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół
2020 rok – 7815 zł
2021 rok – 10.715 zł

Centrum Usług Społecznych
2020 rok – 23.910 zł
2021 rok – 30.796 zł

GINA CHODEL

Szkoła Podstawowa w Granicach
2020 rok – 31.651 zł
2021 rok – 40.748 zł

Szkoła Podstawowa w Ratoszynie
2020 rok – 69.057 zł
2021 rok – 77.351 zł

Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu
2020 rok – 123.117 zł
2021 rok – 135.050 zł

Gminny Ośrodek Kultury w Chodlu
2020 rok – 8157 zł
2021 rok – 11.011 zł

Biblioteka Publiczna w Chodlu
2020 rok – 6575 zł
2021 rok – 8062 zł

Dom Seniora w Chodlu
2020 rok – 6582 zł
2021 rok – 8052 zł

Urząd Gminy w Chodlu
2020 rok – 16.004 zł
2021 rok – 26.777 zł

GINA WILKÓW

Szkoła Podstawowa w Wilkowie
2020 rok – 107.044 zł
2021 rok – 154.145 zł

Zespół Szkół Publicznych w Zagłobie
2020 rok – 58.291 zł
2021 rok – 91.474 zł

Urząd Gminy
2020 rok – 29.545 zł
2021 rok – 17.830 zł
(bez danych za energię elektryczną)

Biblioteka Publiczna i OSP w Wilkowie
2020 rok – 18.977 zł
2021 rok – 30.810 zł

ogrzewania byłyby dużo wyższe niż obecnie, zatem można powiedzieć, że dzięki realizacji tych inwestycji znacznie ograniczyliśmy skutki podwyżek cen – mówi burmistrz Opola.

Wójt gminy Chodel również przyznaje, że gdyby nie przeprowadzona termomodernizacja budynków gminnych oraz montaż zestawów fotowoltaicznych do produkcji prądu to koszty ogrzewania i oświetlenia pochłonięłyby jeszcze więcej pieniędzy.

Zwiększające się koszty ogrzewania budynków są szczególnie dotkliwe dla gminy Wilków. Dlatego też wójt od początku kadencji stara się dbać o finanse publiczne i w miarę możliwości ograniczać koszty utrzymania

GINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

Urząd Miasta
2020 rok – 43.369 zł
2021 rok – 64.930 zł

Szkoła Podstawowa w Chruslinie
2020 rok – 17.051 zł
2021 rok – 50.589 zł

Szkoła Podstawowa w Starych Boiskach
2020 rok – 22.080 zł
2021 rok – 46.266 zł

Zespół Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą
2020 rok – 189.280 zł
2021 rok – 218.512 zł

Ośrodek Pomocy Społecznej
2020 rok – 8624 zł
2021 rok – 10.605 zł

Środowiskowy Dom Samopomocy
2020 rok – 11.062 zł
2021 rok – 14.605 zł

Gminne Centrum Kultury
2020 rok – 15.029 zł
2021 rok – 19.153 zł

GINA ŁAZISKA

Urząd Gminy
2020 rok – 220.883 zł
2021 rok – 250.992 zł

Ośrodek Pomocy Społecznej
2020 rok – 6828 zł
2021 rok – 6488 zł

Szkoła Podstawowa w Braciejowicach
2020 rok – 30.793 zł
2021 rok – 53.696 zł

Szkoła Podstawowa w Kępie Piotrańskiej
2020 rok – 45.058 zł
2021 rok – 67.426 zł

Szkoła Podstawowa w Kamieniu
2020 rok – 14.129 zł
2021 rok – 12.515 zł

Szkoła Podstawowa w Łaziskach
2020 rok – 58.011 zł
2021 rok – 57.812 zł

Publicznej w Wilkowie, które w znacznym stopniu ograniczą koszty ogrzewania budynków – wylicza Daniel Kuś, wójt gminy Wilków wójt.

Agnieszka Ciekot



Prawie siedem godzin przy stołach. Znamy najlepszych

Piąty turniej tegorocznej edycji Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym, który odbył się 10 kwietnia, trwał prawie siedem godzin, a rywalizacja odbywała się we wszystkich przewidzianych przez regulamin kategoriach.

Zmagania były bardzo zacięte, interesujące i przynoszące wiele akcji, które w telewizji wyglądałyby jak zmagania zawodników z czołówki nie tylko Polskich rozgrywek. W poszczególnych grupach triumfowali: Kamil Gołębiowski, Tomasz Ciurkowski, Bogdan Grzybek, Marcin Grzyb i duet: Tomasz Włodarczyk/Kamil Gołębiowski.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Tomasz Włodarczyk (Cisowianka Drzewce), 3. Marcin Grzyb (Kozienice), 4. Mateusz Gąciarski (Kazanów), 5-6. Emil Matraszek (Końskowola), Artur Król (Błękitni Lepoldów), 7-8. Mariusz Dydo (Puławy), Cezary Domagalski (Puławy), 9-10. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 2. Radosław Poświatowski (Puławy), 3. Andrzej Krężel (Kazanów), 4. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 5-6. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), Piotr Mitruczek (Puławy), 7-8. Ryszard Zawadzki (Puławy), Artur Zając (Puławy), 9-12. Grzegorz Duda (Łęczna), Waldemar Mularski (Kazanów), Wojciech Zagożdżon (Kazanów), Ihor Grypas (Ukraina), 13. Marek Ciurkowski (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Bogdan Grzybek (Chodel), 2. Andrzej Głodek (Żelechów), 3. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 4. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 5. Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN

1. Marcin Grzyb, 2. Piotr Bocian, 3. Tomasz Włodarczyk, 4. Tomasz Ciurkowski, 5-6. Kamil Gołębiowski, Emil Matraszek, 7-8. Artur Zając, Mariusz Dydo, 9-12. Sylwester Jasiocha, Artur Król, Sławomir Skrzęta, Andrzej Głodek, 13-16. Ihor Grypas, Mateusz Gąciarski, Radosław Poświatowski, Andrzej Krężel, 17-24. Cezary Domagalski, Dariusz Smaga, Kacper Woźniak, Waldemar Mularski, Stanisław Kowalczyk, Bogdan Grzybek, Piotr Mitruczek, Grzegorz Duda, 25-28. Marek

Ciurkowski, Leszek Matraszek, Wojciech Zagożdżon, Ryszard Zawadzki.

DEBEL

1. Kamil Gołębiowski i Tomasz Włodarczyk, 2. Andrzej Krężel i Mateusz Gąciarski, 3. Tomasz Ciurkowski i Mariusz Dydo, 4. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, 5-6. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, Marcin Grzyb i Cezary Domagalski,

7-8. Artur Zając i Marek Ciurkowski, Kacper Woźniak i Emil Matraszek, 9-12. Waldemar Mularski i Wojciech Zagożdżon, Sylwester Jasiocha i Ihor Grypas, Artur Król i Andrzej Głodek, Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczek, 13-14. Stanisław Kowalczyk i Leszek Matraszek, Sławomir Skrzęta i Grzegorz Duda.



mp Zaroiło się przy stołach. Rywalizacja trwała aż siedem godzin!

I N F O R M A C J A P R A S O W A



Region stawia na przedszkola

Dzięki środkom z Unii Europejskiej w naszym regionie powstaną kolejne miejsca wychowania przedszkolnego. Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski uroczyście wręczył trzy kolejne umowy na realizację tego typu wsparcia.

Odpowiadamy na potrzeby

Realizacja nowych projektów możliwa jest dzięki zwiększeniu przez Zarząd Województwa Lubelskiego kwoty alokacji w konkursie ogłoszonym jeszcze w 2020 roku. – Początkowo w tym konkursie mieliśmy do dyspozycji 23 mln zł – mówi Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski. – Jednak zainteresowanie beneficjentów i faktyczne potrzeby mieszkańców naszego regionu były tak duże, że Zarząd Województwa aż dziesięciokrotnie zwiększył tę kwotę. Obecnie jest to prawie 40 mln zł.

Podstawowym celem, któremu służą dotacje przeznaczane na opiekę przedszkolną, jest znacząca poprawa dostępności do tej opieki przy jednoczesnym podnoszeniu jej jakości. Beneficjenci mogą w związku z tym realizować nie tylko projekty polegające na zwiększeniu liczby miejsc wychowania przedszkolnego, ale także takie, które służą wyrównywaniu szans edukacyjnych dzieci w wieku przedszkol-

nym. Co ważne unijne pieniądze pozwolą także rozszerzyć ofertę zajęć wyrównujących szanse edukacyjne dzieci, w tym dzieci z niepełnosprawnościami. Sprawdźmy, na co dokładnie przeznaczą je instytucje, które ostatnio podpisały umowy.

Gmina Stoczek Łukowski

Samorząd uzyskał dotację przekraczającą 715 tys. zł. Wartość całego projektu sięga jednak blisko 856 tys. zł. W ramach projektu zatytułowanego „Stawiamy na przedszkolaków” powstanie 17 nowych miejsc wychowania przedszkolnego. Podopieczni będą też mogli skorzystać z nowej oferty dodatkowych zajęć wyrównujących dla dzieci. Równie istotna wydaje się możliwość doskonalenia umiejętności przez nauczycieli. Dzięki realizacji projektu będą mogli skorzystać ze szkoleń lub studiów podyplomowych.

Gmina Wysokie

„Wysokie przedszkole II” – to nazwa

projektu wartego ponad 564 tys. zł. Samorząd na jego realizację otrzymał blisko 476 tys. zł dofinansowania. Te pieniądze wystarczą na utworzenie 13 nowych miejsc wychowania przedszkolnego. Dzieci będą mogły też skorzystać z dodatkowych zajęć, m.in. z gimnastyki korekcyjnej, a także z zajęć z psychologiem. Tak jak w przypadku Stoczka Łukowskiego, także i w Wysokiem z projektu skorzysta przedszkolna kadra. Przewidziano dla niej możliwość podniesienia swoich umiejętności, czemu służyć mają szkolenia.

Zespół Przedszkolno-Szkolny

Joanna Gębal

Chełmska placówka otrzymała ponad 510 tys. zł dotacji z RPO WL. Cały projekt wart jest jednak ponad 600 tys. zł. Placówka od lat jest znana z prowadzenia działalności o charakterze integracyjnym. Także w przypadku projektu „Przedszkole z klasą” beneficjentami będą dzieci z niepełnosprawnościami. To dla nich powstanie kolejnych 18 miejsc przedszkolnych. Mali podopieczni skorzystają z dodatkowych zajęć wyrównujących ich szanse edukacyjne. Z udziału w projekcie skorzystają też nauczyciele, którzy dzięki unijnemu dofinansowaniu będą mogli podnieść swoje kwalifikacje.

Wisienka na torcie

– Umowy, które miałem zaszczyt i przyjemność wręczyć, to ułamek tego, co udało nam się w ostatnich latach przeznaczyć na opiekę przedszkolną – mówi Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski. – W ramach Działania 12.1 Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2021 do końca marca tego roku podpisaliśmy 114 umów o dofinansowanie. Wydaliśmy na ten cel prawie 88 mln zł unijnych pieniędzy. Najważniejsze jest jednak to, że za te pieniądze nasi beneficjenci utworzyli prawie 3,5 tys. nowych miejsc przedszkolnych. Skorzystało z nich już ponad 6 tys. dzieci.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
www.rpo.lubelskie.pl



Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Zagrasz w szachy?

Już 23 kwietnia Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i Sportu zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia udziału w Otwartych Mistrzostwach Puławy w szachach.

Zmagania odbędą się nie, jak planowano, w Młodzieżowym

Domu Kultury, a w progach ZSO nr 1 im. KEN w Puławach przy ul. Kaniowczyków. Początek o godz. 10:00. Zapisy będą przyjmowane tuż przed pierwszymi grami.

Chętni będą mierzyć się w kategoriach: dziewczęta do 12 lat, kobiety, chłopcy do 12 lat, juniorzy oraz seniorzy.

mp

KLASA B

PROGRAM 18. KOLEJKI

(23.04., godz. 11:00)

Laskovia - Powiślak II

(24.04., godz. 11:00)

Garbarnia II - Wawel

(24.04., godz. 15:00)

Zawisza - Stacja

(24.04., godz. 14:00)

Gabaryty - Leokadiów
GKS Abramów - Orleń
Legion - Piekietko
Czarni - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Czarni Dęblin	14	35	59:6
2	SKS Leokadiów	15	34	64:13
3	Powiślak II Końskowola	15	34	43:11
4	Zawisza Garbów	15	30	43:22
5	Legion Tomaszowice	15	29	43:26
6	Stacja Nałęczów	15	22	24:13
7	Garbarnia II Kurów	14	20	36:34
8	Laskovia Baranów	14	15	24:42
9	Piekietko Przykwa	14	14	19:42
10	Orleń Nowodwór	15	14	25:45
11	Gabaryty Dęblin	14	13	23:39
12	Wawel Wąwolnica	15	9	15:54
13	GKS Abramów	15	3	9:80

mp

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Kuratorium swoją decyzję uzasadnia tym, że gmina nie zawiadomiła w odpowiedni sposób rodziców uczniów o zamiarze likwidacji szkoły

Drugie kuratorskie veto dla likwidacji szkoły w Kępie Piotrawińskiej



Szkoła Podstawowa w Kępie Piotrawińskiej miała zostać zamknięta. Nie zgadza się na to jednak Kuratorium Oświaty w Lublinie

- To jest wołanie o pomoc. Dla nas to jest „być albo nie być” - komentuje Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska, który otrzymał negatywną opinię kuratora oświaty w sprawie likwidacji szkoły w Kępie Piotrawińskiej.

Lubelski kurator oświaty nie zgadza się na likwidację Szkoły Podstawowej w Kępie Piotrawińskiej.

Niezadowoleni i zlekceważeni

- W rzeczywistości nietrudno podważyć to postanowienie. Kuratorium jako organ nadzorczy nie jest zainteresowane stanem budżetu gminy Łaziska i ja to rozumiem - komentuje Karol Grzęda, wójt gminy, który już drugi raz podchodzi do likwidacji placówki w Kępie Piotrawińskiej i po raz kolejny dostał negatywną opinię kuratorium.

- Ale że nie jest zainteresowane dobrem dzieci, polepszaniem efektów kształcenia, by nie nastąpiła destabilizacja procesu nauczania, tego nie rozumiem - dodaje.

Negatywna opinia kuratora zaskoczyła władze gminy. A to dlatego, że przed podjęciem decyzji o likwidacji placówki w Kępie Piotrawińskiej, wójt, wicewójt

i dyrektor szkoły spotkali się z kuratorem oświaty i dostali zapewnienie, że pozytywnie zaopiniuje zamiar likwidacji placówki. Tak się jednak nie stało.

Urzednicy wskazują również na błędy proceduralne, jakie znalazły się w piśmie z kuratorium. Jeden z nich to taki, że to Rada Gminy uchwałę podejmowała i zwracała się do kuratora o opinię, a w piśmie widnieje informacja, że kuratorium odpowiada na pismo wójta.

- Jesteśmy niezadowoleni z tej decyzji. Chcemy skończyć z łączeniem klas i zoptymalizować sieć szkół na terenie gminy - mówi wójt.

- Zostaliśmy zlekceważeni. Kurator nie zajął się tym, czym powinien, czyli dobrem dzieci, zajął się tylko przesłankami formalnymi - dodaje Joanna Kramek, sekretarz gminy.

Źle zawiadomili rodziców?

Swoją opinię kuratorium uzasadnia tym, że gmina Łaziska nie zawiadomiła w odpowiedni sposób rodziców uczniów o zamiarze likwidacji szkoły.

- A my zrobiliśmy to w odpowiedni sposób - zapewnia Grzęda.

Jak twierdzi, rodzice otrzymali stosowne informacje w odpowiednim czasie - sześć miesięcy przed zamiarem likwidacji placówki. Osobiście odwiedził ich pracownik gminy, przekazywał informacje i zbierał ich podpisy. Tyl-

ko rodzice jednego z dzieci odmówili złożenia podpisów, ale informację otrzymali.

Kuratorium zwróciło jednak uwagę na to, że w 20 przypadkach na dokumencie widnieje podpis tylko jednego z rodziców.

Złożyli zażalenie na opinię kuratora

Władze gminy Łaziska nie składają bronii. Złożyły zażalenie do Ministra Edukacji i Nauki na opinię kuratora.

Decyzję kuratora gmina może zaskarżyć, ale postępując w ten sposób, zamknie sobie możliwość likwidacji szkoły z końcem sierpnia tego roku. Minister edukacji musiałby wtedy tę opinię uchylić i cały proces musiałby rozpocząć się od nowa.

W związku z tym gmina złożyła zażalenie, wójt uważa, że to słuszna decyzja. A to dlatego, że w planach jest jeszcze wiele innych projektów, które czekają na realizację.

- Apeluję również za pośrednictwem mediów do samego ministra edukacji, żeby ten nasz krzyk, wołanie o pomoc usłyszał. Dla nas jest to być albo nie być - dodaje wójt. - Jeżeli nie zoptymalizujemy sieci szkół, będziemy przeżywać problemy. Planów mamy wiele, do zrobienia w gminie Łaziska jest bardzo dużo - podkreśla Karol Grzęda. - Nawet wizerunkowo jesteśmy w tyle za innymi gminami. Powinniśmy zainwestować w to, co jest naszą wizytówką - kończy.

Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska
- Jesteśmy niezadowoleni z tej decyzji. Chcemy skończyć z łączeniem klas i zoptymalizować sieć szkół na terenie gminy

Joanna Kramek, sekretarz gminy Łaziska
- Zostaliśmy zlekceważeni. Kurator nie zajął się tym, czym powinien, czyli dobrem dzieci, zajął się tylko przesłankami formalnymi

Rada Gminy Łaziska jednogłośnie postanowiła, że zażalenie na opinię kuratorium zostanie złożone.

- Nie zgadzamy się z tym pismem, ta odpowiedź jest dla nas krzywdząca, nie odnosi się do błędów merytorycznych zamiaru likwidacji szkoły, ale do błędów formalnych. Błędów merytorycznych kuratorium nam nie zarzuca - mówi Grzęda. - Teraz czekamy na odpowiedź ministra - dodaje.

Kula u nogi dla gminy

Przypomnijmy. Powodów podjęcia uchwały w sprawie likwidacji podstawówki w Kępie Piotrawińskiej było kilka. Przede wszystkim ilość dzieci, które do tej szkoły chodzą. Obecnie jest ich 57 łącznie z przedszkolakami.

Ważne są też względy ekonomiczne. Klasy w szkole są nieliczne, z roku na rok dzieci jest coraz mniej, uczą się w klasach łączonych, a jednocześnie sam budynek jest w bardzo złym stanie, wymaga już remontu. A zdaniem wójta trzeba racjonalizować wydatki na zadania dotyczące oświaty. Zwłaszcza, że już wiadomo o konieczności wymiany oświetlenia w budynku szkoły, a jest to koszt rzędu 250 tys. zł. Budynek wymaga też termomodernizacji, wymiany dachu i ogrzewania, a na to potrzeba aż 2,7 mln zł.

Agnieszka Gołębiewska

Za zbieranie podatków kokosów nie mają

Wynagrodzenie sołtysów - inkasentów w gminie Karczmiska liczone jest na podstawie uchwały z 2012 roku (z późniejszymi zmianami wprowadzonymi w 2016 r.) dotyczącej poboru podatków od nieruchomości, rolnego i leśnego od osób fizycznych w drodze inkasa.

Prowizja naliczana jest procentowo od zebranej przez sołtysów kwoty i wynosi od dziewięciu do 14 procent, w zależności od miejscowości.

I tak 9-procentową prowizję otrzymują sołtysi z Karczmisk Pierwszych, Karczmisk Drugich i Kolonii Karczmiska, 10 procent należy się inkasentom ze Słotwin i Wymysłowa, 11 procent ma sołtys w Noworąbłowie, 12 procent - Kolonia Wolica, Wolica, Głusko Duże i Zaborze, a najwięcej, bo 14 procent dostają sołtysi z Jaworców, Chodlika, Zagajdzia, Uściąża, Górek, Bielska, Głuska Małego, Kolonii Uściąż, Słotwiny-Czerwone Łąki.

Ile wpadło do kieszeni sołtysów w ubiegłym roku podajemy w tabeli.

AG

Imię i nazwisko, miejscowość	Kwota brutto
Grzegorz Bartoś, Kolonia Wolica	945 zł
Justyna Bernat, Jaworce	0 zł
Maria Borowiec Chodlik	2043 zł
Tadeusz Czapczyński, Noworąbłów	4244 zł
Janysz Czapla, Zagajdzie	1093 zł
Zofia Czarnecka, Uściąż	4009 zł
Dorota Czopek, Górki	458 zł
Teresa Daniszewska, Bielsko	1610 zł
Bożena Drążewska, Wolica	984 zł
Agata Rutyna, Głusko Duże	984 zł
Kamila Kobiałka, Karczmiska Drugie	1976 zł
Lucyna Kobiałka, Słotwiny	6859 zł
Michał Koziół, Kolonia Karczmiska	206 zł
Tadeusz Maj, Słotwiny - Czerwone Łąki	73 zł
Kamimla Ozierska, Zaborze	861 zł
Agnieszka Panecka, Kolonia Uściąż	329 zł
Sylwester Pastwa, Wymysłów	3392 zł
Ryszard Tracz, Głusko Małe	796 zł
Justyna Wcisł, Karczmiska Pierwsze	2729 zł

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.comGmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Jak w Józefowie zorganizowali pomoc dla uchodźców

Postawili na współpracę, to był strzał w dziesiątkę

Zbiórki darów, nieustanny kontakt z miastem partnerskim, kwaterowanie uchodźców, zajęcie czasu wolnego dzieci, ale i dorosłych - gmina Józefów nad Wisłą egzamin z pomocy uchodźcom wojennym z Ukrainy zdała na piątkę.

Zaczęli działać od samego początku

...a nawet wcześniej, bo jeszcze przed wybuchem wojny władze Józefowa nad Wisłą były w stałym kontakcie z władzami Schodnicy, swojego partnerskiego miasta na Ukrainie. Rozmawiali o tym, co może się stać.

- Oczywiście deklarujemy pomoc - mówił Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą, pierwszego dnia rosyjskiej agresji na Ukrainę. - Mentalnie z nimi jesteśmy, ale też cały czas się kontaktujemy za pomocą portali społecznościowych. Rozmawiamy, wymieniamy się informacjami. Kilka dni temu rozmawialiśmy telefonicznie o tym, co się może zadziać.

Plan na pomaganie

- Pomoc powinna być trzytorowa - mówi Kapica. Przede wszystkim powinniśmy w miarę możliwości zapewnić im dach nad głową. Po drugie - zbiórki darów dla uchodźców, bo opieka



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą
- Jesteśmy otwarci, chcemy pomagać. Obyśmy sami nie musieli sięgać po taką pomoc, po którą teraz wyciągają rękę Ukraińcy. Ale oczekujemy też współpracy od tych, którzy przyjeżdżają.

nad tymi osobami potrwa dłuższy czas. I po trzecie - pomoc dla osób, które zostały na Ukrainie. Koordynatorami pomocy dla uchodźców od samego początku byli: Adam Rędzia, zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą, Joanna Suchowolak, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących oraz Anna Ciempiel, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej. Często była to praca o różnych porach dnia i nocy. Wdrażali innych w pomaganie, a nawet osobiście brali udział w transporcie uchodźców z granicy - tu przykładem jest pomoc Adama Rędzia w transporcie z granicy grupy niepełnosprawnych dzieci z Odessy.

- Determinacja mieszkańców naszej gminy ma też pewne granice: ilościowe, jeżeli chodzi o ilość osób, które możemy przyjąć, finansowe, ale i psychologiczne - mówi Kapica, dodając,

że osoby, które zakwaterowano na terenie gminy, są motywowane do działania. Same przygotowują sobie posiłki, w miarę możliwości zajmują się sobą, wykonują prace porządkowe.

- To nie mogą być tylko oczekiwania, ale też wsparcie z ich strony - podkreśla burmistrz. Podobnego zdania jest Anna Ciempiel, która jeszcze na początku marca mówiła, że po zaadoptowaniu się uchodźców, będą zapraszać ich do współpracy i zachęcać do działania, co również ma wymiar psychologiczny.

- Muszą nauczyć się sami sobie radzić. Niech się organizują i sami sobie życie codzienne zabezpieczają - mówi Ciempiel.

Warunków hotelowych nie ma, ale czują się jak w domu

Chociaż warunki sal gimnastycznych czasem pozostawiają wiele do życzenia, to pracownicy ZSO i OPS stworzyli uchodźcom warunki, dzięki którym czują się jak w domu. Nie było to najłatwiejsze zadanie.

Jak podkreśla burmistrz Józefowa - to wszystko wymaga silnej woli i determinacji od dyrektorów placówek, do których trafili uchodźcy. Zdarzało się, że pracownicy ZSO po jednym telefonie od burmistrza stawali się do budynku placówki nawet nocą, żeby przygotować posiłek, bo dowiedzieli się, że następnego dnia rano przyjedzie grupa z Ukrainy. 4 marca

do Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą przyjechała grupa dzieci, młodzieży i dorosłych z rejonu Odessy. Byli wśród nich osoby niepełnosprawne, poruszające się na wózkach inwalidzkich, więc po jednej nocy spędzonej w józefowskiej placówce, w pełni zaopiekowane - w porozumieniu ze starostą opolskim oraz ze starostą krasnobrodzким - zostały przewiezione do Domu Opieki w Krasnobrodzie. Stało się tak dlatego, że w części sportowej ZS nie udało się im zapewnić odpowiednich warunków. Kolejną grupą, jaka dotarła do józefowskiej placówki, była grupa uchodźców z Kijowa. - Ta grupa w szkole zadomowiła się już na dobre. Odnoszę wrażenie, że czują się bardzo dobrze - mówi Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą. Wdzięczni są przede wszystkim za to, że znaleźli tutaj dach nad głową - dodaje. Przebywają oni tam do dziś (31 marca było to 26 osób). Poza tym w 44 domach prywatnych przebywało na koniec poprzedniego miesiąca 188 osób.

- Mimo braku środków na zakup leków, wiele osób wyjmowało pieniądze z własnej kieszeni i kupowało potrzebne na daną chwilę leki - mówi Kapica. - Analizujemy, jak usprawnić tę pomoc, by nie dezorganizować pracy jednostek organizacyjnych. Te instytucje w dalszym ciągu muszą organizować swoje zadania, do których są powołane - dodaje.

Współpraca między jednostkami zdała egzamin

Współpracowali wszyscy - OPS, Urząd Gminy, ZSO - informacje przekazywali sobie na bieżąco. Dzięki temu nie było żadnych problemów organizacyjnych. Do końca marca Ukraińcom przebywającym na terenie gminy nadano 150 numerów PESEL. Dzięki współpracy z lubelskim oddziałem Polskiego Czerwonego Krzyża udało się doposażyć pomieszczenia w ZSO i w ŚDS, który jest gotowy na przyjęcie grupy uchodźców. 30 marca na terenie gminy Józefów nad Wisłą przebywało łącznie ok. 216 uchodźców z Ukrainy, którzy przekroczyli granicę po 24 lutego. 26 dzieci w marcu rozpoczęło naukę w szkołach na terenie gminy. Część dzieci realizuje program swoich ukraińskich szkół podczas zajęć online. - Dzieci te objęte są posiłkiem, który będzie sfinansowany ze środków z Funduszu Pomocy - zapewnia Anna Ciempiel.

Na terenie gminy znalazły się też dzieci będące pod opieką m.in. babć, cioci, a w jednej sytuacji nawet mieszkańców gminy, a nie swoich rodziców. W ich przypadku wszystkie zostały postępowania sądowe w sprawie ustanowienia opiekuna tymczasowego, które sąd rozpatruje w trybie przyspieszonym. Do końca marca wszczęto cztery takie postępowania, z czego dwa już rozstrzygnięto.

Ruszyły wypłaty pieniędzy

Uchodźcy nabyli m.in. prawa do pomocy finansowej - otrzymania jednorazowego świadczenia w wysokości 300 zł. Do końca marca do OPS wpłynęło 74 wnioski dla 175 osób, co stanowi łącznie kwotę 52,500 zł. Na pierwsze wypłaty środki finansowe zostały już przyznane (36.720 zł). Będą to przede wszystkim przelewy na konta bankowe.

Rodzice dzieci z Ukrainy mogą ubiegać się też o świadczenia rodzinne, świadczenie wychowawcze 500+ i pomoc rzeczową.

Kasa popłynęła z Funduszu Pomocy

Gminy otrzymały środki na realizację zadań związanych z pomocą dla uchodźców z Ukrainy. Do budżetu Józefowa trafiła kwota 88.644 zł. Żeby gmina mogła zrealizować te zadania zlecone przez państwo, potrzebne były odpowiednie uchwały Rady Miasta. W tym celu zwołana została nadzwyczajna sesja RM w Józefowie. Uchwały zostały podjęte przez radnych. - Na mocy tych uchwał będziemy mogli realizować zadania zlecone na rzecz uchodźców - mówi burmistrz Kapica.

AG

Najpiękniejsze wielkanocne ozdoby wybrane

Znamy laureatów konkursów na wielkanocnych. Jak co roku chętnych do kultywowania tradycji świątecznych nie brakuje.

Dużym zainteresowaniem cieszył się organizowany przez Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej konkurs „Najpiękniejsza ozdoba Wielkanocna”. Zgłoszono 42 prace.

- Prace dzieci zarówno starszych, jak i młodszych były bardzo starannie wyko-



Na organizowany przez CKPiT w Poniatowej konkurs „Najpiękniejsza ozdoba wielkanocna” wpłynęły 42 prace

nane. Uczestnicy konkursu wykazali się dużą kreatywnością, używając różnych, nietypowych materiałów

do swoich dzieł, co urzekło członków jury - mówi Joanna Kawałek, dyrektor CKPiT w Poniatowej.

Konkurs „Najpiękniejsza ozdoba wielkanocna” organizowany przez Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej

Kategoria przedszkola:

1. Alan Witek i Marcel Curyło
2. Liliana Sągała i Maja Pietras
3. Hanna Stachyra i Pola Kurowska

Kategoria klasy I-IV:

1. Lena Królicka i Mikołaj Napiórkowski
2. Julia Pietras i Natalia Pietras
3. Agata Sykuła i Adam Pokraka

Kategoria V-VIII:

1. Wiktoria Wojda
2. Szymon Wojda i Julia Chyla

AC

Coraz więcej uchodźców ubiega się o 500+ na dzieci

Prawie pół tysiąca wniosków o 500+ na dzieci z Ukrainy wpłynęło do ZUS od osób przebywających w powiecie opolskim.

500+ miesięcznie przysługuje na każde dziecko do momentu ukończenia pełnoletności.

Według danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych do 6 kwietnia z powiatu opolskiego wpłynęło do ZUS 300 wniosków o świadczenie 500+ dla 527 ukraińskich dzieci - na bieżący okres wypłat. Rodzice i opiekunowie zgłoszyli również 164 wnioski na 306 dzieci - na kolejny okres wypłat.

- Aktualnie obywatele Ukrainy mogą składać wnioski do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na dwa okresy wypłat: bieżący do końca maja oraz przyszły od czerwca do końca maja 2023 roku. Przy czym 500+ przysługuje uchodźcy tylko w tym okresie, gdy przebywa z dziećmi w Polsce - mówi Małgorzata Korba, rzecznik regionalny ZUS w Lublinie.

Uchodźcy mogą ubiegać się o świadczenia dla rodzin po nadaniu numeru PESEL. Taki numer musi posiadać zarówno opiekun, jak i dzieci.

AC

W Poniatowej wyśpiewali „STOP wojnie”



Koncert rozpoczął się od występu Kapeli Folkowej „Czarne Bociany” z Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej

Cały dochód z koncertu przekazany został na rzecz dzieci uchodźców z Ukrainy.

W poniedziałek, 11 kwietnia w Poniatowej odbył się charytatywny koncert dla Polaków mieszkających na Ukrainie. - Stoimy dzisiaj w obliczu szalonych, opętanych ludzi. Dlatego wołaliśmy na koncercie „Stop wojnie! Nigdy więcej wojny!”. Musimy mieć świadomość, że wojna jest kreowana w różnych częściach świata - mówi Michał Kramek, prezes stowarzyszenia

Niezlomna Polska - Dobre Słowo i jednocześnie organizator wydarzenia. W przerwach między wspaniałymi występami artystów można było wylicytować piękne dzieła sztuki, ozdoby i stroiki wielkanocne, książki, gipsowe anioły, a nawet zabieg na włosy. Wszystkie pieniądze z licytacji przekazane zostały na pomoc dla dzieci z Ukrainy. Udało się zebrać 4028 zł. Na koncercie wystąpiły takie gwiazdy jak Dariusz Tokarzewski z zespołu VOX, Witold Matulka - tenor z Warszawy, a także: Dorota Szostak-Gąska i Jakub Gąs-

ka z Lubelskiego Teatru Muzycznego, Ewelina Benga, Krzysztof Dadej, Antonina Koval oraz Kapela Folkowa „Czarne Bociany” z Ogniska Pracy Pozaszkolnej z Poniatowej.

- Uruchomiliśmy swoje kontakty, które mieliśmy w świecie artystycznym i zaprosiliśmy najlepszych z najlepszych, którzy zagrali bez honorariów za występy podczas koncertu - mówi Kramek.

AG

**Krzysztof Dadej (Colombo)**
z Dysa

- Wystąpiłem na dzisiejszym koncercie. Wszyscy wykonawcy mi się podobali, ale uważam, że grali za krótko. Ja zagrałem m.in. piosenkę, którą nagrałem dla Ukrainy.



Jedną z gwiazd wieczoru był Dariusz Tokarzewski z zespołu VOX

**Antonina Koval**

z Kijowa

- Ten koncert bardzo fajna inicjatywa. Bardzo się wzruszyłam na widok polsko-ukraińskiego tortu. Był bardzo symboliczny. Pokazywał, jak Polska pomaga Ukrainie. Polacy są dla nas bardzo serdeczni, najwięcej nam pomagają, mają otwarte serca. Dziękuję wam za to.

**Kacper Gieneja**

z Opola Lubelskiego

- Na co dzień jestem wokalistą zespołu Feelozof, więc jestem bardzo mile zaskoczony jakością nagłośnienia i realizacją dźwięku. Taki koncert to świetny pomysł na pomaganie.

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Lider dał radę na bardzo trudnym terenie

Dosłownie i w przenośni zawodnicy „Stalówki” zagrali w sobotę na bardzo trudnym terenie. Lider lubelskiej okręgówki wygrał jednak 2:0.

- Bardzo ciężki mecz. Mam wrażenie, że graliśmy na państwie. Dziwię się, że to boisko zostało dopuszczone do gry. Szkoda zdrowia chłopaków - mówi o stanie murawy Orionu Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowa.

W meczu 20 kolejki KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej „Stalówka” zagrała na wyjeździe z Orionem Niedzwica Duża. Żółto-niebiescy długo nie byli w stanie przełamać defensywy gospodarzy, mimo kilku dobrych okazji. Udało się to dopiero w 73 minucie Mateuszowi Filipczukowi, który popisał się mocnym i celnym strzałem z woleja pod poprzeczkę bramki Orionu.

W końcówce na 2:0 podwyższył Paweł Kaczmarek, trafiając z rzutu karnego. Chwilę wcześniej w polu karnym faulowany był Filipczuk.

UCISZYĆ SYGNAŁ

W następnej kolejce do Poniatowej przyjedzie Sygnał. Lublinianie postawili żółto-niebieskim trudne warunki w rundzie jesiennej na własnym boisku „Stalówka” zaliczyła wtedy skromną wygraną 2:1. - Będziemy mieli kilka absencji w drużynie, ale sobie poradzimy. Mamy szeroką kadrę - zapowiada Kamil Witkowski, trener Stali

Stal wygrała w delegacji z Orionem 2:0 i utrzymała przewagę nad pozostałymi zespołami.

Orion Niedzwica Duża - Stal Poniatowa 0:2 (0:0)

Bramki: Filipczuk 73', Kaczmarek 85' (k).
Stal: Tomczyk - Piłka, Pyda, Kucharczyk, Murat (87' Tkaczyk), Filipczuk (87' Żyszkiewicz), Poleszak, Gąsiorowski, Kaczmarek, Stałęga (60' Parada), Nikołaj.
Żółte kartki Stali: Poleszak, Tkaczyk, Kaczmarek, Pyda.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Poniatowa	19	54	75-17
2.	KS Drzewce	18	45	73-15
3.	Janowianka Janów Lubelski	18	45	68-16
4.	Piaskovia Piaski	19	35	34-33
5.	Unia Bełżyce	19	31	42-38
6.	Sygnał Lublin	19	31	45-40
7.	Orion Niedzwica Duża	19	26	34-37
8.	Polesie Kock	19	23	36-37
9.	Garbarnia Kurów	19	21	31-47
10.	Wisła II Puławy	19	20	52-76
11.	MKS Ryki	19	20	28-51
12.	LKS Stróża	19	19	35-45
13.	Avia II Świdnik	19	17	37-56
14.	Błękit Cytów	19	17	37-53
15.	Sokół Konopnica	19	16	27-52
16.	Wisła Anapol	19	14	32-73

Wyniki 20 kolejki:

Unia - Anapol 5:1
Polesie - Drzewce 1:3
Janowianka - Wisła II 4:1
Piaskovia - Stróża 1:0
Sygnał - Garbarnia 2:0
Orion - Stal 0:2
Sokół - Avia II 3:2
Błękit - Ryki 2:4
Następna kolejka (23-24.04.):
Błękit - Unia, Ryki - Sokół, Avia II - Orion, Stal - Sygnał (24.04., g. 16.30), Garbarnia - Piaskovia,

**Kamil Witkowski**

trener Stali Poniatowa

Napięli się na lidera, stąd taki mecz walki

Bardzo silny wiatr wiał nam w oczy w pierwszej połowie sobotniego spotkania, do tego nie wykorzystaliśmy kilku sytuacji, w których wystarczyło dostawić nogę. Nie trafialiśmy przez nierówne boisko. Sędzia nas wykartkował, Orion grał ostro i zebrał tych kartek znacznie mniej. Ja też dostałem żółtą, choć nic nie powiedziałem. Orion to niezła drużyna, grają w niej doświadczeni zawodnicy. Napięli się na lidera, stąd taki mecz walki. Nasza defensywa zagrała super, a w ofensywie w końcu udało się coś strzelić

Stróża - Janowianka, Wisła II - Polesie, Drzewce - Anapol

Dominik Smagała

KLASA A, GR. LUBLIN I

Wyniki 17 kolejki:

Perła - Gościeradów 2:4
Płomień - Unia 0:2
Poniatowa Wieś - Stal II 0:0
Ruch - Tęcza 4:1
Kowalin - Stok 2:5
Orzeł - Elżbieta 5:1
Iskra - Potok Wielki 4:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ruch Popkowie	16	46	85-13
2	Stok Zakrzówek	16	39	42-16
3	LKS Poniatowa Wieś	16	31	34-30
4	LKS Gościeradów	16	25	33-28
5	Iskra Krzemień	16	23	41-41
6	Unia Wilkołaz	16	23	45-35
7	Orzeł Urzędów	16	23	38-28
8	Stal II Kraśnik	16	22	35-37
9	LKS Potok Wielki	16	20	27-43
10	Perła Borzechów	16	20	37-45
11	LKS Kowalin	16	14	40-42
12	Płomień Trzydnik Duży	16	13	25-48
13	Tęcza Kraśnik	16	13	36-53
14	LKS Elżbieta	16	8	19-78

Następna kolejka (23-24.04.):

Iskra - Gościeradów, Potok Wielki - Orzeł, Elżbieta - Kowalin (24.04., g. 11), Stok - Ruch, Tęcza - Poniatowa Wieś (23.04., g. 14), Stal II - Płomień, Unia - Perła

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 17 kolejki:

Kadet - Mazowsze 2:1
Michów - Żyrzyniak 0:1
Góra Puławska - Amator 3:1
Cisy - Draco 4:1
Bogucin - Hetman 0:5
Serokomla - Wilki 3:2
Wodniak - Orły 8:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Góra Puławska	17	40	57-24
2	Hetman Gołęb	16	38	55-17
3	Cisy Natęczów	16	34	49-27
4	Żyrzyniak Żyrzyn	16	34	31-14
5	Amator Rosos-Leopoldów	16	28	43-30
6	Serokomla Janowiec	16	25	40-42
7	Wodniak Piotrawin-Łaziska	16	20	42-35
8	Wilki Wilków	16	19	31-38
9	GLKS Michów	16	18	26-37
10	Mazowsze Stężyca	16	17	31-36
11	BKS Bogucin	16	17	24-43
12	Draco Kowala	16	13	25-51
13	Kadet Lisów	17	13	27-55
14	Orły Kazimierz Dolny	16	12	20-52

Następna kolejka (23-24.04.):

Mazowsze - Wodniak (24.04., g. 14), Orły - Serokomla, Wilki - Bogucin (24.04., g. 13), Hetman - Cisy, Draco - Góra Puławska (24.04., g. 12), Amator - Michów, Żyrzyniak - Kadet

dsm

dsm

OPO